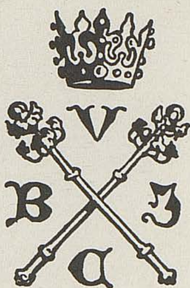


do strony 206.

Powołuje się Xaw: Branicki na pismo swoje w grodzie Warszawskim akty-kowane i które wydrukowano na arkuszu pod tytułem Zdanie Jw Branickiego hetm: w. k. d. 3. Kwietnia 1775 zaczyna się od następujących słów. Wysłany będąc z kraju przez ciebie N: Królu w interessach okropnej sytuacyi naszej ojczyzny, nie znajdowałem się tu na owej początkowej robocie, i na ustanowieniu przeciw chęci W K M tego niesłyszanego prawa w pierwszym akcie limity, że cokolwiek z dworami ułożonego będzie na delegacyi już jest prawem. już to Rzplita przyjąć i ratyfikować powinna. Gwałt to wymógł i przemoc zagranicznych potencyi etc etc

Jest ten cały akt w Dzienniku sądów sejmowych 1789. in 8 na str: 101 i następujących.

To jest w sprawie adama Ponińskiego gdy odpierał Branicki zarzuty sobie czynione że z Ponińskim razem zaprzedał naród i ojczyznę.

ZBIOR
MOW ROZNYCH
w czaſie
DWOCH SEYMOW
OSTATNICH
Roku 1775. y 1776.
MIANYCH.

TOMIK PIERWSZY

Mowy w czaſie Seymu Extraordynaryinego zaczętego w Roku 1773. zakończonego w 1775.



w POZNANIU
w Drukarni J. K. MCI y Rzeczypoſpolitey
Roku 1777.

MOWY

W pierwszym tomiku znayduiące się, z wyrażeniem Osob, od ktorych, y czasu, ktorego miane, iakoteż karty, na ktorey w druku położone.



J, W.

Mo-

APPRO-

APPROBACYA

ZBior *Mow rożnych w czaſie dwoch Seymow &c.* czytałem, y znoſząc z temiż mowami poiedyńczo drukowanemi, zgadzaiący ſię z wyrazami ich znalazłem; ani coby przeſzkadzało tegoż zbioru przedrukowaniu, y na widok publiczny wydaniu, nie poſtrzegłem. Dan w Poznaniu w Kollegium Akad: Wielkop: dnia 15. Grudnia Roku 1776.

Thadaeus Paſzkowſki
Profeſſor Matheſeos
Cenſor Librorum
mpp.



MOWA

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Miana za Kròloboycami

w Izbie Senatorſkiey

Dnia 2. Sierpnia 1773.

NIe iako Sędzia w tym dziſiay mieyſcu zaſiadam, bo nim bydź w tey ſprawie nie mogę, lecz na to tylko abym prawdzie to wydał świadectwo, ktorego nikt nademnie lepiey wydać nie może. Winienem ży-cie temu Janowi Kużmie, ktorego tu ma-

cie przed oczami. W nocy owey, z 3 na 4 *Novembra* 1771 roku, gdym iuż był w ręku porywaiących mię Ludzi, słyszałem ich kilkokrotnie mowiących do tegoż Kużmy, na ow czas Rotmistrza swego, pozwol nam go rozsiekać, a on im za każdym razem zakazywał. On ich pierwszy do litościwszego zemną obchodzenia nakłaniał, y nawet do usług niektorych mnie wtedy nieodbicie potrzebnych, roskazem swoim przynaglał, iako to: że ieden musiał mi właśney ustąpić czapki, drugi bota; a nie małe to wtedy były dla mnie dary, kiedy noc słotna ranę w głowie mi iątrzyła, kiedy skrwawiona noga bez trzewika, bez obuwia żadnego, niewymowną mi co moment pomnażała boleść. Potym potrafił sztucznie oddalić dwoch ostatnich towarzyszow swych; a iak tylko sam zemną został, tak zaraz KROLEM swoim bydź mnie uznał, a w krotce potym, łubo maiąc broń w ręku, a mnie widząc y bezbronnego y rannego, y na siłach wcale zemdlonego, sam dobrowolnie padł mi do nog, służyć obiecał, a co większa moiey się zupełnie łasce y woli tak poddał y powierzył że lubo miał ieszcze czas y sposobność do ucieczki, wolał przy mnie zostać. wolał mi służyć,

y te

y temi ſłowa powiedział: Ja wiem że mnie śmierć czeka w Warſzawie, ale cię iuż nie opuſzczę Panie, poki Cię tam nie odprowadzę; w tedy do gruntu ſerca przeięty tą iego rezolucyą dałem mu ſłowo, że ſam będę życia iego obrońcą. On na te upewnienie zaraz ochoczo począł mi ſłużyć; on mię doprowadził do tey chaty młynarſkiey, w ktorey doczekałem przyzwoitego z Warſzawy konwoiu, y tam gdym przez godzinę na podłey lecz w tedy ſzacowney pościeli nieco ſpoczywał, był on poniekąd znowu Panem życia mego, a ſtał ſię onego ſtrożem. Muſiał ſam czuć dobroć oſtatnich poſtępkow ſwoich. Muſiał zupełną w Krolewskim ſłowie pokładać ufność, gdy nie przymuſzony, dobrowolnie przyſzedł do Warſzawy, idąc ſpolnie z całym tym orſzakiem, ktory mię na ow czas otaczał. Nikt go nie miał na oku, mogł był ſto razy ſchronić ſię y zniknąć, ale ſam pierwſzy pokazał mi ſię w zamku, znać że mi wierzył; niepowinien więc bydź zawiedziony. Uiſzczam ſię w mym ſłowie, mowię za nim, a bardziey ſam za ſobą. Moiaby była hańba, moy żal nieukoiony, gdybym ia niechcący ſtał ſię przyczyną zguby takiego człowieka, ktory mię od śmierci ratował kil-

 kokro-

kokrotnie, y ktory mi dał dowod tak wielki ſwoiego o moiey rzetelności ſzacunku.

Przezacni Sędziowie! y wątpić sobie niepozwalam, że wy zbyt dobrze czuiecie, czego waſza właſna Szlachetność po was w tey mierze wyciąga. Nie czyńcie wiarołomnym KROLA waſzego, KROLA, ktorego kochać tyle razy oświadczaliście ſię, KROLA, ktoremuby ledwie nie przyſzło okropnieyſzą zachowywać pamiątkę wyratowania, niżli niebeſpieczeńſtwa ſwego, gdyby ten miał ginąć, ktory mię wyratował; a za to iedynie, że ſię mnie powierzył. Wy, ktorzy tylekroć krew y życie za doſtoieńſtwo moie ważyć ofiarowaliście, nie zadawaycie duſzy moiey takowey rany, ktoraby ſię gorſzą ſtała nad te, ktòrem na ciele poniosił, gdyżby mi waſz dekret dla Kużmy niepomyślny, do oſtatniego dnia życia moiego ſwobodnego nie zoſtawił momentu, gdyżby obraz krwawy wybawiciela mego, iako mściwa mara, niewdzięcznika imię y wiarołomcy uſtawnie przed oczy wyrzucał.

Jako kochaiący mię Polacy zaſłońcie mię od tak ochydnego udręczenia. Jako Sędziowie, pamiętaycie na to, że ieżeli raz zgrzeſzył Kużma, kilka razy naywięk-

kſzą,

kſzą, ktora bydź może zaſługą zmazał y ſowicie nadgrodził winę ſwoię. Jako Stątyści ludzie, a naybardziey Chrześcianie, dobrze znacie, że byłoby to naywiękſzym błędem odrażać od poprawy; byłoby to pogrążać w deſperackim dokonywaniu każdey raz rozpoczętey zbrodni każdego takiego nawet człowieka, ktoryby ieſzcze do poprawy był ſpoſobnym, gdyby intencya grzechu była karaną, a nayużytecznieyſza onego poprawa zoſtała bez nadgrody.

Ale ieſzcze raz mòwię, zdaie mi ſię, że krzywdziłbym oświeconą ſprawiedliwość waſzą, y dobroć ich ſerca, gdybym powątpiwał o tym, że Kużma żyw y wolen będzie, y nie rozumiem, żeby ſrogość loſow moich mogła ſię tak daleko rośiągać, aby ufność, w ktorey do was nayżywſze moie prośby oto zanoſzę, miała bydź zawiedzioną.

Płyneły do tych czas z uſt mych ſłowa, ktore dyktowały honor y wdzięczność, ile do tych mowiąc, ktorzy tych powodow moc tak dobrze znaią, y one zapewne rownie zemną dzielą.

Długo wątpliwie ſam z ſobą ważyłem, czyli miałbym w ſprawie drugich areſztantow także otworzyć wam myśli moie czyli też w bezſtronnym milczeniu do-

czekiwać ſpokoynie mądrego y ſprawiedliwego Sądu wyroku.

Aliści głos wewnętrzny, głos przeświadczenia duſzę moią przenikaiący woła na mnie y mòwić każe to, bez czego wyrażenia me ſerce uſpokoionym bydź nie może.

Pomniycie proſzę, zacni Sędziowie na ow czas zamętu y pomieſzania powſzechnego, gdzie lud proſty y mało światła maiący naturalną ſobie ſkłonnością łatwo wierzył, że ten miał prawo rozkazywać, kto mu roſkazywać odważał ſię, oſobliwie, gdy mu nikt nic przeciwnie nie mowił. W ciemnym więc ludzi gatunku tych wyſzukano, ktorzy mieniąc ſię bydź do żołnierſkiego poſłuſzeńſtwa obowiązanemi, podięli ſię to ſpełnić, w czym tylko woienne niebeſpieczeńſtwo, ale nie grzechu winę przewidzieli.

Gdy na ich omamienie świątości nawet zażyto pozoru, gdy grożnym ślubem trwożliwe nieoświeconych ludzi zawiązano ſumnienia; iuż wyſtępku, iuż grzechu większego nie znali ci ludzie nad niepo ſłuſzeńſtwo. A ieżeli nie znaiąc miary wyſtępku grzeſzyli, czy można ich też tak bardzo winnemi nazwać? a ieżeli nie ſą bardzo winni, czy możnaż ich bardzo karać? Wſzak

Wszak słyszany w tey Izbie Łukawskiego wywod, wyłuszczył dość iaśnie, że na życie moie nie godził, poimania tylko Osoby moiey miał zamysł; y w wykonaniu nawet tey imprezy niechcenie, wstręt od zbrodni ostatniey dość iawnie pokazał. Na ostatek niespełnił zupełnie dawanych nawet sobie roskazow. Nie zbliżył się do Osoby moiey na ow czas, y przed zakończeniem tey sceny oddalił się od niey. Ale choćby nawet pokazał się był w niey czynnieyszym, powtarzam y nie darmo tę uwagę: pomniycie iaki to był czas!

Martwą bydź się zdała prawna narodowa zwierzchność; samo iey milczenie moc roskazywania zdało się zostawować *primo occupanti*. A czegoż nie miała dokazać przybrana w płaszcz pobożności y patryotyzmu chytrość, gdy dziwny skład okoliczności, ktorego tu wyłuszczać (ile wam tak dobrze pamiętnego) niemasz potrzeby, utrzymywała, pętała poniekąd silność sprężyn rządowych? Więcey powiem.

Dziwować się można, że prędzey ten się nie ziścił przeciwko Osobie moiey trafunek, uważaiąc wiele to przeciwnych osobie y dostoieństwu memu kłamstw y

maxym pilnie od lat kilku w Oyczyznie naſzey, z rożnych ſtron y rożnych powodow roſiewano? Wiele rożnego gatunku uciſkow iuż w tenczas lud biedny ponoſił, a ktorych winę ci ſami nayczęsciey, ktorzy ich byli przyczyną ſztucznie y złośliwie na mnie obracali. Wſzak ten ſam Kuźma w tym ſámym czaſie, gdy ſzedł ze mną przez las Bielańſki, pytał mię ſię: czemum ia kazał ścigać po domach iuż nawet niechcącą daley woiować Szlachtę? a tak ſię właśnie zdarzyło było, że tego ſamego dnia w poranku uproſiłem ſobie był od moc na to maiącego, obietnicę, ktora w krotce potym y ziſzczoną była publicznym obwieſzczeniem, że kto woiować przeſtanie y w domu oſiądzie, tego za przeſzłe żadnym iuż ſpoſobem wexować nie będą.

Takiemi to fałſzami uſtawnie podżegano umyſły ludzi odważnych. cierpiących, a niemogących przez ſtan y edukacyą ſwoią doyrzeć prawdy.

Otoż, te to ſą przed oczami waſzemi nieſzczęśliwe cudzey obłudy ofiary, ktorzy w dwuletnim iuż bliſko więzieniu nędze y kaydany znoſząc długo trwałym cierpieniem iuż bardzo wielką odprawili pokutę za grzech, ktorego iakim był nie znali.

li. *Ignosce eis Pater quia nesciunt quid faciunt.* Daruy im Oycze bo niewiedzą co czynią. Tak mòwił Bòg do Boga; a wyż naczey powiecie. Przezacni Mężowie, w tym Sędziowſkim zaſiadaiący kole, do ktorych dziś mowię nie iako ſpolnik (bo w tey ſprawie bydź Sędzią nie mogę) ale iako ten, ktory ſię przez urząd ſwoy Kròlewſki obowiązanym czuie w każdey okazyi, w każdey materyi to wſzyſtko mowić y czynić co do oświecenia umyſłow, co do świadectwa prawdy, do uchylenia nadmierney ſrogości potrzebnym bydź ſądzi. Mowcie wraz zemną przewielebni Biſkupi do zacnych Kollegow; mowcie iako ci, ktorzy miłoſiernego Boga pierwſi y bliżſi na ziemi ſługi y Kapłani krwi przelewu naybardziey bronić macie za wſze za powinność; mowcie godnym Senatorom, Miniſtrom y Posłom wſpoł z wami ſądzącym, że znam ich do mnie przywiązanie; wiem że ſię brzydzą niegodziwym Kròloboyſtwem, y że ſą troſkliwi o moie y o przyſzłych Kròlow beſpieczeńſtwo: y ſprawiedliwa w tym ieſt ich troſkliwość.

Tey dogadzaiąc macie w ręku ſpoſob. Wſzak ieſteście wſzyſcy przezacni Sędziowie, uczeſtnikami prawodawczey mocy;

poſtanowcie prawa, ktoremiby nietylko kary na przyſzłych Kròloboycow nayoſtrzeyſze przykazane były, nie tylko od nich dyſpenſowania ſamym Królom moc była odięta: ale to poſtanowcie, żeby było w mocy uſtawnie trwaiącego y bliſkiego Oſoby Krolewſkiey urzędu, więzić, ſądzić y karać nie czekaiąc Seymu, nie tych tylko, ktorzyby jrazić Oſobę Kròlewſką ważyli ſię, ale każdego ktoryby śmiał powſtać na iego doſtoieńſtwo publiczną mową lub piſmem, y żeby ten urząd miał moc y niſzczyć y kazić z ohydą natychmiaſt wſzelkie, bezimienne nawet, ale obraźliwe Oſobie y doſtoieńſtwu Kròlewſkiemu piſma. Do tych czas niedołężność Magiſtratur y tyſiączne wybiegi, możność zapytania nawet o nayważnieyſze przeſtępſtwa, często u nas czynią niepodobną, albo tylu zwłokom y okolicznościom podległą, że czas y łatwość zoſtawuie chcącym źle czynić do bardzo wielu y wielkich dla całego kraiu ſzkodliwości. Z ktorych iedna z naywiękſzych ieſt ta, że naciſkany lud poſpolity nową iakąś często z nienacka ſamoroſłą mocą; a nie widząc żadney iey przeciwney, ſam zaś nie maiąc ſił poiedyńczych do odporu wyſtarczaiących, ma łatwo, y prawie mieć muſi za

pra-

prawe, takowe roſkazy, ktorym ſię nikt w kraiu nie opiera, ktorych autentycznie nikt nie gani. Niech ten defekt będzie tylko u nas wykorzeniony na czas przyſzły, a nie będzie racyi obawiać ſię zarzutu, ktory wiem, że ieſt od wielu czyniony; że ieśli tym, ktorych ſprawa teraz agituie ſię będzie życie darowane, nikt ſwego pewnym nie zoſtanie.

Ja tak mowię, tak ieſtem przeświadczony. Smierć tych areſztantow okropne opodal puści zatrwożenie, ale umyſłow nie uleczy; zoſtawi tylko ſtrach daley kiedyżkolwiek rościągać ſię maiącey ſrogości, albo wrażać będzie pozor bardziey zemſty krwiochciwey, niż potrzebney tak ciężkiey kary. Przeciwnych właśnie trzeba nam lekarſtw.

Trzeba dowodu iak nayokazalſzego, iż ieźli były ſrogości, uciſki, y nieſzczęścia w kraiu naſzym w przeciągu lat kilku; nie odemnie pochodziły, nie w moiey mocy było im zapobieżeć. Trzeba przymuſić tych; ktorzy mię złym tyranem, okrutnikiem nazywali, do poprawy nieſprawiedliwego zdania. Mòy przypadek na dniu trzecim *Novembra* doſyć przeświadczył, że ieſt potrzebne dokładnieyſze y ſprawnieyſze obwarowanie Oſoby y doſtoieńſtwa

Krò-

Królewſkiego (y te trzeba obmyśleć;) ale razem dał widocznie poznać, iak głęboko wrazić potrafią przeciwne prawdzie mniemania o rzeczach, oſobach, y dobroci lub złości uczynkow, w ſłabe umyſły z ſiebie dość światła niemogących, zapędzony bez hamulca duch zawziętości y niezgody.

Bogdayby! ten nieſzczęſny duch niezgody przepadł y zniknął raz z oczu naſzych! Ale to bydź nie może y nigdy ſię nie ſtanie, poki ty Panie naywyżſzy, ktory władaſz każdym ruſzeniem ſerc y myśli ludzkich, nie ulituieſz ſię nad Polſką tylu iuż ſkaraną plagami. Nie godzi nam ſię zgruntować Sądow twoich przepaściſtość; ale godzi nam ſię Ciebie o miłoſierdzie proſić; godzi nam ſię przebiiać niebioſa gorącemi modły. Day Panie day nam wſzyſtkim ducha zgody, ducha wzaiemnego uraz darowania: niech brat na brata, Obywatel na Obywatela nie naſtępuie; niech w momentalnym tryumfie nie gotuie ſobie przyſzłych, a to wiecznych ſumnienia zgryzot y ſławy uſzczerbku, Oyczyzny zaś a przeto y właſnego upodlenia y upadku. Ale wracam ſię do zamierzonego mowie moiey końca.

Wſzak miłość y przywiązanie waſze do Oſoby moiey, rownie iako ſtanu wa-

ſze-

ſzego powołanie włada wami w wykonaniu aktualney waſzey Sędziowſkiey funkcyi. Niechże przekładania, niech proźby moie maią w umyſłach y ſercach waſzych pożądany ſkutek. Wſzakem ia urażony, moia ſprawa; a ia was ſproſzę, zaklinam, niech ſię krew nie leie. Ale co powinno mym zdaniem naybardziey was determinować, ieſt ta uwaga: że każdey kary ten ieſt tylko koniec, aby w czas przyſzły od wyſtępku odſtraſzyć, y powſzechność ubeſpieczyć. Tym zaś dwom końcom ſtanie ſię zadoſyć przez ſkutek oſtrego poſtanowienia nowego, ktore uczynić w Oyczyznie naſzey wyżey doradziłem.

A ieżeli affekt y eſtymacya waſza dla mnie, Przezacni Sędziowie; z użaleniem przyznały kiedy!, że niewinnie ucierpiałem wiele, że ſzczera miłość moia dla Oyczyzny, y nieodſtępny o nią y za nią ſtarunek nie zdał ſię zaſługiwać na tyle gorżkości y umartwień wſzelkiego gatunku; ieſt w mocy waſzey znaczną mi w nich przynieść ulgę. Daruycie mi życie tych areſztantow, to za naywiękſzy od was przyimę prezent. Poki ſam żyć będę, nayżywſzą wam za to, przezacni Sędziowie, będę miał wdzięczność. A gdy

tan-

tandem bieg natury przynieſie koniec ſkołatanemu tylą troſkami nieſzczęśliwemu życiu memu, ſłodzey, ſpokoyniey przynaymniey konać będę, gdy ſkutek pomyślny teraźnieyſzey moiey do was prożby z tym większą ufnością te mi oſtatnie ſerca uſtom poda ſłowa do Boga: odpuść nam naſze winy iako y my odpuſzczamy.



MOWA
Ktorą
KROL JMC P.N.M.
Miał dnia 5. Maia na Seymie 1778.

WSzyſtkie powieści, piſma y poſtępki trzech ſąſiedzkich dworow wyraźnie Nam w nich okazuią nie odſtępną chęć zniewolenia Nas do zamierzonych końcow ſwoich. Te końce iak ſą dla Oyczyzny naſzey ſtraſzne, żałoſne y ſzkodliwe, zna każdy. Te odwracać, tych niedopuſzczać dobrowolnie, ieſt każdego prawdziwego Patryoty żądzą y powinnością; ſzczegulniey ieſzcze Mnie Krola wiążą te ſłowa *Pactorum Conventorum:*

Za-

Zadney części à Republica avellere niedopuściemy. Te tedy obowiąſki mamy tu wſzyſcy przed oczami, idzie tylko o ſpoſobność y możność im dogodzenia.

Dawnieyſze błędy ſił zbroynych do właſney obrony nam niezoſtawiły, Te błędy teraz gorżko opłacamy.

Lecz gdy Nam właſney niedołężności przeświadczenie obcych ratunkòw wzywanie doradziło, czyniliśmy w tey mierze do wſzyſtkich Dworòw, w rozerwaniu kraiu naſzego części nie maiących, procz innych zabiegow, odezwy liſtowne potrzykroć powtarzane z iak nayżywſzą y naydokładnieyſzą uſilnością.

Tych ſtarań ſkutek ſłyſzały Przezacne Stany na dniu wczorayſzym w reſponſach od tych Mocarſtw Nam danych, ktore z obowiązkòw traktatowych y z właſnego intereſſu Naſzego ucalenia, zda ſię, że naybardziey życzyć y przeſtrzegać powinny,

Oświadczaią Nam wprawdzie te Dwory, że ubolewaią nad Naſzym uciſkiem, ale w wyrazach ſwoich pokazuią, iż bardziey życzą, niż widzą możność dania Nam pomocy.

Coż dla Nas zoſtaie do czynienia w takowym razie? to iedno: żebyśmy ſzukali

ſpoſo-

ſpoſobu, ktorymby tamte dwory, mogły ſię Nam ſtać użytecznemi. Że za nas woiować niechcą, tak iaſno pokazały, że roſtropnie tego ſię y ſpodziewać nie możemy. Już tedy chyba w ſpoſob przyiacielſkiego wdania ſię miedzy Nas a ſąſiadow naſzych, mogą nam być pomocnemi.

Ale ponieważ y tego działania pośrzedniczego nawet tamte dalſze Dwory Nam nie obiecały, wnoſić z tąd można, że y tego ofiarować nam niechciały, niewiedząc wprzod, czy takowe ich działanie pośrzednicze będzie od trzechj Sąſiadòw Naſzych przyięte.

Więc Nam to należy, żebyśmy ſami rekwirowali Sąſiadow Naſzych, aby takowego wdania ſię przyiacielſkiego dalſzych Potencyi na rozeznanie, y rozięcie formowanych do Nas pretenſyi zezwolili. Tego życzyć, o to proſić, My powinniśmy. A że o to proſić będziemy, urażać ſię Sąſiedzi Naſi o to nie mogą. Moia zaś pewnie myśl nie ieſt ich drażnić.

Bòg ieden, ktorego ſkinieniem loſy y ſerca Państw y mocarzow determinuią ſię, przewidzieć może niechybniej ſkutek tego zamyſłu, ktory dziſiay otwieram Przezacnym Stanom: Ale tenże Bòg ieſt świadkiem, że ten zamyſł mòy, pochodzi iedy-

iedynie z przeświadczenia mego, że niedopełniłbym powinności moich, sumnienie by mi spoczynku nie dało, gdybym opuścił ten krok, bez ktorego nie mògłbym Ja, nie mògłby z Nas żaden być wewnętrznie uspokoiony, bez ktorego niemoglibyśmy powiedzieć: *fecimus quæ potuimus, omnia tentavimus, nihil omisimus*.

Więc nierozwodząc się daley w przytaczaniu racyi, na ten krok; w ktorym miłość Oyczyzny, miłość własney sławy y nayświętsze obowiąski czynią wszystkich bez braku godnych y cnotliwych tu zasiadaiących Obywatelow ze Mną iednomyślnych, zlecam Jchmościom Kanclerzom Narodowym podania każdemu z Ministrow Sąsiedzkich Potencyi Noty, ktora teraz przeczytaną będzie.



NOTA

à Ministerio J. K. MCi P. N. M. y Rzeczypospolitey podana Ministrom Dworów Wiedeńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego Dnia 5. Maia 1773.

NIżey podpisani maią rozkaz adressować JMCi Panu, N Ministrowi Pełnomocnemu Dworu N. *infra contenta:*

Trzy Dwory ſprzymierzone, Wiedeńſki, Petersburſki y Berlińſki zapowiedziawſzy tylko pretenſye ſwoie do Polſki w iednoſłownych deklaracyach *in Septembri ultime elapſo*, powody onych odkryły dopiero w wywodach *reſpective* ſwoich na dniu 9. Marca, roku teraźnieyſzego podanych Polſkiemu *Miniſterio*. Te odebrało rozkaz *die 18. Aprilis*, dać Miniſtrom tych trzech dworow na ich wywody reſponſa, w ktorych prawa Rźeczypoſpolitey Polſkiey, nad wſzyſtkiemi Państwy ſwemi ſą wſparte, nayiawnieyſzemi dowodami przeciw wſzelkim pretenſyom ku iey ſzkodzie formowanym; ale gdy Rzeczpoſpolita nie widzi dotąd na te odpowiedzi względu, ktorego były godne; y ponieważ trzy dwory trwaią niemniey w naleganiu żądań ſwoich, ſtaie ſię potrzebnym dla Polſki rekwirować też dwory, iakoż ſą teraźnieyſzą notą rekwirowane, aby zezwoliły na przyiacielſkie wdanie ſię Potencyi neutralnych y Gwarantuiących traktaty naſze do roztrząśnienia przez nie, praw y pretenſyi zobopolnych tym końcem, aby trzy dwory nam ſąſiedzkie nie były wraz Sędzią y ſtroną w właſney ſprawie, y żeby Rzeczpoſpolita Polſka była zaſłonioną od pokrzywdzenia, ktore takowe okoliczności ciągną za ſobą.

MO-

MOWA
WIELMOŻNEGO JEGOMOSCI PANA
JOZEFA
NA PIECHOWICACH
PIECHOWSKIEGO

Komornika y Chorążego Petyborſkiego Buławy Wielkiey Woyſk Wielkiego Xięſtwa Litewſkiego, Posła pierwſzego z Powiatu Braſławſkiego dnia 30 Mieſiąca Marca, Roku 1772. *na Publiczney Audyencyi miana.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY.

Między nieſzczęśliwością a ſzczęściem ten Opatrzność ſkoiarzyła porządek: że gdy niknie pierwſze, naſtępuie drugie; ſama powſzechność upewnia nas o tey prawdzie, że przypadki nieſzczęśliwe wyprowadzaią częſtokroć ſkutki pomyślnych korzyści.

Spełniona na Oſobie Waſzey Krolewſkiey MCi Panie Naſz Miłościwy, świętokrackiey ręki bezbożność, była ſzczegulnieyſzą naſzą nieſzczęśliwością, ktora iako doymowała czułe Obywatelow ſerca,

tak niepraktykowana złych ludzi żądza wprawiała nas w głębokie zadziwienie, żal ztąd powzięty ściskał serce, a myśli niegodna szkaradność wrażała wątpliwość o skutku popełnioney zbrodni, dokładna wiadomość, ułatwiła oboiętne dowierzania, a tak widzieliśmy to z nieszczęściem walczące, co iest warte szczerego Obywatelskiego przywiązania.

Zniknął nagły przypadek, a nieomylność wyrokow Boskich dała nam korzystać z ocalenia Twoiey Nayiaśnieyszy Panie, Godney Serc Obywatelskich Osoby. Twoie przy życiu ostanie się, tyle nas pocieszyło, ile spełnione zmartwiło nieszczęście, y w ten czas kiedy cały prawie Narod żywym przeięty został żalem, Obywatele Powiatu Brasławskiego wybrawszy nas z pomiędzy siebie, dali nam w Ręce Serca swoie pełne miłości, y uszanowania: abyśmy na Ołtarzu Wspaniałości y Dobroci Waszey Krolewskiey MCi Pana N. Miłość: przyiemną z nich uczynili Ofiarę. Tych to są serca Nayiaśnieyszy Panie, ktorzy znaią tę niewzbitą prawdę, że kochać kochaiącego Oyczyznę, y poddanych Krola, iest nayistotnieyszą każdego z Obywatelow powinnością. Nie chcę obszernie tłumaczyć dowodow wiernego

przy-

przywiązania, bo te do podaney nam odsyłam instrukcyi, ta będzie naypewnieyszym przekonaniem, z iaką ku W.K. Mci Obywatele Powiatu Brasławskiego unoszą się gorliwością.

A teraz to tylko pozwol Nayiaśnieyszy Panie z obfitości Serca wynurzyć, co Twoiey ku nam winniśmy szczerości, co Obywatelstwu, y co iest gruntem naszego uszczęśliwienia: że gdy Opatrzność ocaliła nayszacownieysze życie Twoie, niechże taż Sama w iak naywiększych przedłuża pomyślnościach dla korzyści Oyczyzny y dla naszey pociechy.



MOWA

Ktorą

KROL JMC PAN N. M.

Miał dnia 10. Maia na Seymie 1773.

SŁyszane w tey Izbie rożne głosy, dały mi poznać, że lubo mòwiąc do Przezacnych Stanòw, na dniu piątym teraźnieyszego

ſzego Mieſiąca, pilnie wyłuſzczyłem y poprzedzaiące okoliczności, y powody uczynku Mego na dniu tymże; iednak albo dobrze od niektorych tu zaſiadaiących, zrozumiane nie były, albo przypiſywane nie tey przyczynie, ktora była prawdziwym poſtępku mego pochopem. Więc dziś powtarzam, że dla tego właśnie, iż niegraniczące z nami Mocarſtwa, nie tylko woiować za nami ochoty nie okazuią, ale nawet do wdania ſię przyiacielſkiego za nami nie kwapią ſię, y że ztąd ſądzić nam należy, że ich wſtrzymanie wątpliwość, czyli takowe wdanie ſię akceptowane byłoby? Dla tych tedy właśnie poprzedzaiących okoliczności, na nas iuż ſamych ſpadała potrzeba, y powinność, dopraſzania ſię u ſąſiaduiących nam Potencyi, aby te zezwoliły na wdanie ſię przyiacielſkie, miedzy nich a Nami, tamtych dalſzych neutralnych y gwarantuiących. W wątpliwości ſkutku, tę pewność iednak miałem przed oczyma, że poki ten krok nie był wykonany, pòty na ſumnieniu ſpokoynym bydź nie mogłem *de adimpleto munere officii*. Więc uczynić go należało, nie oglądaiąc ſię na cierniowe kolce, ktorych kraiowi ſłużąc, doznawać przywykłem wprawdzie, a czaſem y w tedy y

od

od tych, ktorych właſną dolegliwością zaſłaniałem od takowych kolcòw. Jeſt mi to iednak przynaymniey nieiaką ſłodyczą, iż było to przyznanym w tey ſizbie, na dniu przedonegdayſzym, iż kiedy tylko mogę, Sam wolę cierpieć za Obywatelow, iako ich narażać.

Odpowiedź trzech Miniſtrow Dworow ſąſiedzkich, na dniu ſzoſtym teraźnieyſzego Mieſiąca, Nam dana, zamiaſt dozwolenia Nam tey od Nas żądaney oſtatniey ratunku drogi, y owſzem pomnaża dowodność niebeſpieczeńſtwa, ktore Nas ściſka, y żwawość chęci otaczaiącey Nas przemocy.

Nie łudziłem nigdy, y nie łudzę Stany Rzeczypoſpolitey płonnemi nadzieiami; nie ſzukam y nie znam ſławy dla ſiebie w żadnym uczynku, ktoryby miał inſzy cel w ſobie, procz dopełnienia poprzyſiężonych obowiązkow moich, procz uiſzczenia, a przynaymniey ſzukania ratunku Oyczyzny.

Nie ćmi Mię hlaſk źle rozumianego heroizmu, ktory, iak prędko ſtaie ſię ſzkodliwym Oyczyznie, ſtaie ſię y nagannym; ale też obecność y nayſrożſzego niebeſpieczeńſtwa nie gaſi przed oczami Memi światła oſtrożności, ktore, choć nawet iuż

nic wcale dobrego niemasz, wybierać ieszcze uczy między złym a gorszym, a ktore, gdy ta rożność iest poznaną, czyni każdego Obywatela, a Mnie Krola naypierwey, koniecznie obowiązanym, udzielić wspoł-Braciom swoich wiadomości, wynurzyć im własne przeświadczenie, coby naylepszym, coby mniey złym przynaymniey bydź mogło dla Oyczyzny.

Gdybym się przeciwił *in toto* mianowaniu Delegacyi, a zatym y bolesnemu przez tychże Delegatow odpisowi ustąpienia kraiow Naszych przez moc sąsiedzką zagarnionych; mogłbym podpaść suspicyi y censurze, że prożney chwały szukam w uporney, lubo niedołężney negatywie z większą przyszłą szkodą pozostałego do tych czas kraiu. Więc czynię naywiększą ofiarę własney miłości, gdy kładąc na stronie żal nieutulony y krzywdę Imienia Mego, że za Mnie, za Mego Panowania, tak znaczne części Państw Rzeczypospolitey maią odpadać, ponieważ nie moią winą się to dzieie, ponieważ nic nie opuściłem, co do onych konserwacyi w bezbronności Naszey przemyślonym tylko bydź mogło. Jeżeli większość głosow uzna za rzecz dla Oyczyzny potrzebną, *vitando peiora*, zezwolić (lubo y to wprawdzie po-

nie-

niewolnie y z przymuſu) na uſtąpienie piſmem, iuż w rzeczy oderwanych Kraiów; Ja Sam ieden przeciwić ſię w tym woli większości Seymuiących nie będę. Ale gdy, procz tey materyi, wiele innych ſzkodliwości Ja upatruię w tym Proiekcie; miałbym to za daremną czaſu ſtratę wyliczać ſzczegulnie, co w każdey onego części potrzebowałoby, Moim zdaniem, odmiany; pożytecznieyſzym ſądzę podać uwadze Przezacnych Stanow inny Proiekt teyże Limity, ktory teraz przeczytany będzie,

Tu naſtąpiło czytanie Proiektu Limity y Inſtrukcyi.

Arynga tego Aktu Limity dla tego wywodzi to wſzyſtko, co go poprzedziło, żeby zoſtała dowodna pamiątka nie zbitey konieczności, ktora nas przynagla, y ktora iedna, może Nas przed Potomnością uſprawiedliwić.

Nie ſą Mi niewiadome czarnych potwarcow iadowite powieści po kraiu y w ſamey Stolicy Naſzey, y w tych dniach ſamych ſtarannie rozſiewane, iakobym Ja był zmownym ſpołecznikiem traktatow, ktoremi ſąſiedzi Naſi kraiow Naſzych rozerwanie między ſobą umowili. Miałbym

ſpo-

ſpoſoby łatwe zawſtydzić złość lekkomyślną, ktora, gdy uſiłuie odrywać Mi przychylne Obywatelow ſerca, nie obziera ſię w ſwoich zapędach, iak mocno ſzkodzi całey Oyczyznie. Ale kto ma Boga y czyſtość poſtępkow ſwoich za obronę, nie obawia ſię złych ięzykow żądła. Wſzak każdy łatwo pozna, że nie śmiałbym tak ſobie poſtępować, iak poſtępuię na tym Seymie, gdybym znał, że może Mi ktokolwiek wyrzucić dowody, lub poznaki, taiemney zbrodni.

Więc wracam ſię do ſprawowania Urzędu Mego; te ſię w tym zawiera, żebym, poki żyię, poki mam uſta wolne, przeſtrzegał, oświecał Narod Moy ukochany, według ſumniennego przeświadczenia.

Gdybym widział ſpoſob odbronienia kraiow Nam oderwanych, choćby właſnego życia ofiarą, nie ściągałbym ręki do ich uſtąpienia. Lecz gdy w rzeczy ſamey, okoliczności fatalne z powſzechnym prawie zgadzaią ſię Stanow Zgromadzonych zdaniem, że iuż na to trzeba będzie zezwolić, bo inaczey do reſztybyśmy zginęli; dla tego, Przezacne Stany, w dopiero przeczytanym Proiekcie na te zezwolenie dana ieſt moc przyſzłym Delegatom, ale pod takiemi w Inſtrukcyi wyłuſzczonemi

warun-

warunkami, ktore ſtopniami ſą ułożone y z taką oſtrożnością, iakiey Nam tylko okoliczności dozwalaią.

Widzicie tedy, Przezacne Stany, oczywiſty dowod, że Ja płocho Oyczyzny w przepaść pogrążać nie myślę, ponieważ w pierwſzey części Proiektu Limity dogadzam chęciom ſąſiedzkiey przemocy, co do odięcia Nam Prowincyi. Ale w tym ſię rożni moy Proiekt od pierwey przeczytanego, że w tamtym y wewnętrznego rozrządzenia Naſzego ułożenie, bez referencyi dalſzey do Stanow Rzeczypoſpolitey, zupełnie ieſt poruczone przyſzłym Delegatom, w taki ſpoſob: że właśnie Ja bydź Krolem; Wy, Przezacne Stany, zwierzchną Narodową mocą, bydź przeſtalibyście; wyzulibyśmy ſię zupełnie z ieſteſtwa Naſzego, tych Panami Naſzemi czyniąc abſolutnemi, na ktorych wolą y ſkinienie, honory, fortuny, beſpieczeńſtwo każdego Obywatela, całą machinę polityczną kraiu Naſzego, wſzyſtkie Prawa całemu Narodowi naydrożſze, oddalibyśmy, a nie tylko Krolewſką Prerogatywę, iak tłumaczą ci, ktorzy tę chcą złośliwie przeciwko Mnie rozmnożyć opinią, że Ja oſobiſtych tylko moich ſtrzegąc awantażow, puſzczam na hażard loſy wſzyſtkich

Oby-

Obywatelow. Nie tak iest Przezacne Stany. Zapowiedziano Mi, że Mi ma bydź odięta y Starostw dystrybuta y nawet łask wszelkich honorowych.

Pytałem się, kto ma moc odięcia Mi tego, co Mi *Pacta conventa* dały, ktore będąc zobopolnym a wolnym obowiązkiem między obieraiącym sobie Krola Narodem, a nowo obranym, nie mogą bydź złamane od iedney części, kiedy druga swoich dochowuie obowiązkow. Odpowiedziano Mi: że gdy Narod, a przynaymniey Narodowe Osoby, tego żądaią; należy: żebym sakryfikował moią Prerogatywę dla uspokoienia y uszczęśliwienia Oyczyzny.

Spytałem się powtornie, w czym te uszczęśliwienie Oyczyzny ma zawisnąć? Odpowiedziano: że w dobrym Rządzie przyszłym.

Spytałem potrzecie: czy będzie ten Rząd konkluduiący na Seymach w materyach nayważnieyszych, tyczących się Woyska, Podatkow y Traktatow? Odpowiedziano: że nie; że te materye zostaną w tym samym, od wszelkiey konkluzyi dalekim sposobie, w ktorym nas dawne, a teraz w skutkach fatalne, błędy utrzymywały; ale przydano, że między Seymami ma być

Ra-

Rada„ ktorey liczba, ſkład y forma, zoſtała' przedemną utaiona; tylko tyle Mi zapowiedziano, że ta Rada to wſzyſtko będzie mogła, y więcey niż Krol Polſki prawnie mogł do tych czas. Zapowiedziano Mi: że Kommiſſye, Skarbowa y Woyſkowa, ſkaſſowane bydź maią z przydatkiem inakſzym, niż był do tych czas, niektorych Oſob Podſkarbim y Hetmanom. Sądowe Juryzdykcye maią tudzież podlegać tey przyſzłey Radzie, w ktorey Krol ma zaſiadać, ale w iakiey czynności, tego niewiem. Co o odmianach we wſzyſtkich generalnie częściach Rządu, w Juryzdykcyach, Poſſeſſyach, własnościach, polityczne odgłoſy zapewne dały Wam Przezacne Stany, ſłyſzeć; tu nie powtarzam, ile że tak *poſitive* nie były Mi zapowiedziane, iak te dopiero przezemnie wyrażone. Ale dość na tych.

Pytam ſię Was, Przezacne Stany, czy widzicie w nich obraz przyſzłego uſzczęśliwienia Oyczyzny? Czy chcecie Wy, ktorzy do tych czas nad naymnieyſzą odmianą z taką zaſtanawialiście ſię trudnością, iednym cioſem teraz, nie wiedząc nawet co ieſt zamyślonym, ſiebie y całą Oyczyznę oddać ślepo przyſzłym Delegatom? Pytam ſię Was Przezacne Stany, czy chce-

ſcie

cie tego, żeby cały skład Rzeczypospolitey Naszey, ktory polegał do tych czas na Zbiorze trzech Stanów, to iest: Króla, Senatu y Rycerstwa, iuż nie miał Króla, bo go iuż w istocie nie będzie?

Mogłbym śmiało do Was odezwać się słowy Psalmisty: *Popule meus, quid feci tibi?* W czymżem zgrzeszył, com Wam zawinił? Niech ten powstanie, ktory mi dowieść potrafi przestępstwo moich obowiązkow; niech ten powstanie, ktory Mię doznał zawziętym, prześladowcą, lub mściwym. Mogłbym tu wezwać y głosu wdzięczności. Wszak mało kogo w tey Izbie widzę, ktoryby nie doznał, iak mi iest miło, lub obdarzać łaskami, lub ratować od szkody albo umartwienia, lub własnych uraz pamięć zacierać.

Mogę powiedzieć, że gdy iestem pierwszym z Stanow Rzeczypospolitey, mam w sobie moc y powinność, rowną dwom drugim, bronienia praw moich; ale wolę powtorzyć to pytanie, czy Wy, Przezacny Senacie y Stanie Rycerski życzycie wprawdzie zguby moiey, y macie w niey swoy interes, czyli też Imienia Waszego, bez Waszey woli, przeciwko Mnie zażywaią tylko?

Iest to dość przykra y straszna dla mnie

sytua-

ſytuacya, ale iednak w niey znayduię dowod nayoczywiſtſzy, że ieżeli, po tak ſrogim ogołoceniu mnie ze trzech ćwierci intrat moich, w zaiętych kraiach Rzeczypolitey, ieſzcze znayduią ſię tacy, ktorzy Mię koniecznie wiadomym y ſpołecznikiem traktatu dyzmembracyi Polſki chcą ſupponować, ci ſami widzieć powinni teraz, przez te zamachy na moię Prerogatywę, że nie ieſt rzecz podobna, abym przez żadną ſekretną umowę, na tak zupełną właſną moią zgubę ſamo chcąc oręż podawał. Ale ieſzcze raz mowię: nie o mnie idzie ſamego, lecz o Ciebie kochany Narodzie. Ty ſam wybieray y decyduy pierwey, czy chceſz nowey formy Rządu; powtore: iakiey chceſz?

Przyznaię Ja ſam, że z zachodzących teraz w rozległości Państw Rzeczypoſpolitey odmianach, że w ukròceniu intrat publicznych, że po tak gwałtownych burzach y ſtraſzliwych wſzelkiego rodzaiu ſtratach, trzeba nieco odmian w rozrządzeniu domowym. Ale w tym kweſtya: czyli te odmiany chcecie czynić ſami, czyli, nie wiedząc nawet iakie będą, zdać komu moc nieodzowną onych czynienia? Słyſzałem y tę obiekcyą? że będzieſ to rzecz przykra y koſztowna dla całego

zgro-

zgromadzenia Seymowego dosiadywać tak długo w Warszawie, Odpowiadam na to; gdy się teraz Seym zalimituie, nie zostanie w Warszawie, procz Delegatow, tylko kto zechce, a plantowanie, roztrząsanie, proiektowanie tych wszystkich odmian, możemy powierzyć Delegatom. Możemy im polecić staranie, żeby y w tym (ile to bydź może zgodnym z korzyścią naszą) dogadzać potencyom nad nami przemagaiącym. A gdy na naznaczonym terminie Seym się znowu zgromadzi, w tedy Seym niech finalnie decyduie.

Wszak ustąpienie Prowincyi iuż zagarnionych, żadną mocą, przynaymniey Nam wiadomą, odzyskanemi bydź nie mogących, przez Delegatow iuż zupełnie na to umocowanych, może, y powinno uspokoić te Potencye, ktore nam groźne owe Deklaracye, *de die 2. Februarii* na ten właśnie koniec wydały. Widzieć powinny, że co tylko rostropność czynić pozwala y każe, to czyniemy. Czyż można wierzyć; żeby y w tym co ich nie tyka, a na czym Nam tak głownie należy, chcieli wywierać do ostatka okrutney mocy?

Już nie będę wam przypominał, Przezacne Stany, iak się powodziło Naszey Rzeczy-

czypospolicie za Rządu dwunastu Woiewodow; iak Rzymowi za Decemwirow; iak Athenom y Sparcie za trzydziesto-głowney Rady: to tylko z podziwieniem wyrzeknę, że po tylu słyszanych, w rożney słow osnowie, uskarżaniach na Rządy iakieś, nigdy w istocie nie widzialne, ale tylekroć wspominane, małey liczby osob, kto e od wieku Polską rządzić miały y onę krępować, nie poymuię iakby teraz razem myśl Obywatelska znowu się obrocić miała na nowe umyślnie y wyraźnie postanowienie Arystokratycznego Rządu?

Dawno powiedziano, że Polskiemu Krolowi sposobu szkodzenia nie zostawiło prawo, tylko sposob dobroczynności. Jeżeli się to Wam przykrzy w iednym Krolu, kochani Obywatele, coż będzie, ieżeli kiedy ostrzeyszey mocy w kilkunastu rękach, a Krolewskim rownych, doznawać będziecie? Ale dość na tym; nayważnieysza teraz ciągnie Mię materya, ktorą umyślnie na koniec zachowałem, iako tę, ktorą nayglębiey wrażoną w pamięci Waszey mieć pragnę.

Feralnych rozruchow Oyczyzny naszey przyczyną, miedzy nayprzyncypalnieyszemi, stał się interes Dyssydentski. Niech

będzie Wiara Nasza Swięta Katolicka Rzymska prawdziwie panuiącą: niech więc do uczestnictwa Prawodawczego Prawa iedynie Katolikom będzie przystęp dozwolony, y na Tronie, y w Senacie, y w Izbie Poselskiey: niech ten Sąd uciążliwy, ktory pod imieniem *Judicii Mixti* był wymyślony, nie ma mieysca: niech Prawa o karach przeciw Apostatom będą ztwierdzone y umocowane. Nie tylko iestem Sam szczerym y prawowiernym Katolikiem, ale uszczerbku, umnieyszenia Wiary Katolickiey w Oyczyznie Naszey dozwalać niechcę, y dla tego te trzy Punkta za nieodbicie potrzebne Wam podaię w tey niemylney nadziei, że ròwnie Was z Sobą przy nich znaydę gorliwych.

A gdy Nieunici y Dyssydenci będą mieli wszystkie inne sposoby dla siebie otwarte, *& merendi de Republica* y do zyskania za dobre usługi nadgrod y honorow, gdy bespieczeństwo y sposobność będzie im obmyślona; będą mogli y powinni bydź *sua sorte contenti*; będą mieli za co tę Oyczyznę kochać, w ktorey będą mogli bydź szczęśliwemi.

Omnia dixi, de omnibus Vos monui, Vobis Vestras Measque sortes committo.

MO-

MOWA
XIĄZĘCIA
SUŁKOWSKIEGO
WOIEWODY GNIEZNINSKIEGO
Na Sessyi Delegacyiney die 3. Augusti
1774.

OD tego dnia, kiedy (lubo bez dostarczaiących do tak wielkiego dzieła przymiotow) byłem powołany wyrokiem Nayiaśnieyszych zgromadzonych y Skonfederowanych Rzeczypospolitey Stanow do społeczeństwa zasiadania w tym wyborze Mężow, od ktorych po sześciu-letnich nieszczęśliwościach w ostatniey zostaiąca klęsce Oyczyzna, oczekiwała rady, posiłku y ratunku, miałem dla siebie zawsze za powinność, miałem y za ukontentowanie słuchać doskonałe JJ. OO. WW. WMość Panow zdania, uczyć się do wyboru słow przyłączyć gruntowne Argumenta y wolnego Narodu umysły, kieruiące codzienne nasze dla Dobra publicznego zaradzenia; a ieżelim podczas odważył się partykularne moie wyrazić myśli, to chyba w ten

czas, gdy wewnętrzne przeświadczenie y poprzysiężone obowiązki usta mi otworzyć kazały. Tym a nie innym powodem y dzisiay mowię, abym okazał nayprzod: że w materyi tak ważney *Consilii Permanentis*, o ktorego ustanowieniu traktuiemy, w niczym odmiennym nie iestem od zdania, ktorem na samych początkach Seymu iuż blisko pułtora-letniego przed Maiestatem oświadczył, y że się nie wstydzę, żem był w tey liczbie Osob, ktore wspolnie z JJ. WW. Ministrami pracowały dla polepszenia z gruntu wzruszonego Rządu nieszczęśliwey Rzeczypospolitey.

Tych Osob, ktorych charakter poczciwy y przywiązanie do Oyczyzny nie szukały prożney chluby u Postronnych lub u Swoich, ale Sąd imparcyalny postępkow czystych zostawuią potomstwu. Tak iest Nasi W. Mciwi Panowie, godziło się y należało, aby widząc niegdyś sławną y szczęśliwą Polskę, poniżoną y rozerwaną, każdy Patryota cnotliwy nie na tym się uspokoił, aby ustąpiwszy obszerne Kraie pod protextem przemocy, oddał resztę dawney okropney Anarchii, lub wstydliwey Oligarchii, lecz aby ostatnich sił dołożył, by umnieyszony Kray był rządnieyszy y

szczę-

ſzczęśliwſzy. Nie ſzerzę ſię z tym, co tyle razy już w tey P. Izbie y przez ſamych JJ. WW. Miniſtrow Cudzoziemſkich oświadczone było, że Planta ułożona *Conſilii Permanentis* podana była na to iedynie, aby podpadała wydoſkonaleniu przez wſpaniałe reflexye każdego z JJ. OO. WW. WMość Panow, ale iedney zamilczeć nie mogę okoliczności, ktora przez tak długiego czaſu przeciąg ieſt iſtotnym pochopem wſtrzymaney Naſzey w naypotrzebnieyſzey materyi rezolucyi. Cztery Mieſiące ledwie traktowaliśmy nad Ceſſyą trzeciey części Polſki, a iuż bliſko rok ſię kończy, że przeświadczeni będąc wſzyſcy, iż nie może ſię obeyść Rzeczpoſpolita bez Rady Nieuſtaiącey; nad formą iey, nad ułożeniem, zgodzić ſię nie możemy. Cożtemu za przyczyna? Oto umnieyſzenie *Jurium Majeſtaticorum*.

Prześwietna Delegacya! czy może ta Prerogatywa Krolewſka utrzymać ſię w ſwoiey teraźnieyſzey całości przy uſtanowieniu Rady Nieuſtaiącey? czy może Narod wolny pozwolić, aby kilkadzieſiąt Oſob, co dwa roki odmienne mogły ſię ſtać nie radą Kraiową, nie exekutorami Prawa, ale ſłabemi Inſtrumentami rozkazow Jednego? czyż wielu ieſt w Narodzie tych Stoi-

cznych Filozofow, ktorzy z iedney ſtrony widząc łaſki, z drugiey poſtrachy, nie mieli ſię chwycić ſzali intereſſu. Czy poźniey my Polacy wierzyć będziemy temu, w czym przeświadczone iuż ſą traktuiące z Nami Sąſiedzkie Potencye. Ze moc wykonywaiąca nie zgodzi ſię z wolnością, ieżeli umnieyſzona nie będzie moc dyſtrybuty.

Doznał to dobry y w rowności z Nami urodzony KROL, ktory w Rycerſkim będąc Stanie nie raz chwalebnie przeciw prepotencyi Dworſkiey walczył, gdy przez ſolenną Konwencyą w onegdayſzym Głoſie JJ. WW. Miniſtrow uroczyście wſpomnioney raczył z wſpaniałego uſtąpić ſerca, co uznał dla ſiebie mniey wdzięczności, iak zazdrości ſprawuiącym, co zrzodłem ieſt dotąd niezgod, a byłoby na potym Kraiu ruiny. Prezentuią ſię oczom Naſzym święte obowiązki *Pactorum Conventorum*, ale te, śmiele mowię, poprzyſięga KROL iako Kontrakt z Narodem, od ktorego gdy wſpolnie z tymże KROLEM Narod odſtępuie, nic ſumnienia nie naruſza.

Jeſt tego przykład świeży aż nader żałoſny. Odſtąpienie Prowincyow; na ktorych utrzymanie całości lubo KROL wezwał

zwał BOGA, nie zgrzeszył przeciwko Niemu gdy wraz z Stanami wyciągnał Rękę do podpisu Traktatow. Pan łaskawy y sprawiedliwy zezwolił iuż na umnieyszenie Prerogatywy Rozdawnictwa,' bo wie że sława Krolow nie zawisła od upomyślenia niektorych Osob maiątkiem y honorami, ale od wielkich czynow, od tryumfow pod czas woyny, od ustanowienia Rządu, Sprawiedliwości, Skarbu, Handlow, Rolnictwa, zaludnienia y od uszczęśliwienia Narodu powierzonego Mu od Nieba, y pragnie zapewne, aby po długoletnym (ktorego wszyscy życzemy) Panowaniu, mogł zakończyć dni swoie słowami umieraiącego Augusta. *Latericiam Romam accepi, marmoream Vobis relinquo.*

Takich z ust Jego oczekuię wyrokow, tych doyść y usłyszeć możemy, ieżeli zechcemy się przychylić do Propozycyi uczynioney przez Xiążęcia JMCi Marszałka Konf: Korr: Deputacyi do Tronu *ex Senatu & ex Equestri Ordine* w materyi *Consilii Permanentis* y ustąpioney części Prerogatywy, o co się z mieysca mego doprasszam, a teraz iako wolny Szlachcic tym kończę głos moy, że kocham y szanuię KROLA, ktoregom sam sobie obrał, że do zgonu życia wierny Mu będę y przywiązany,

zany, ale gdyby inſzey nie było alternatywy, ktora nam zaś iuż ieſt ſzczęśliwie podana do polepſzenia Rządu, wolałbym go widzieć Dożem, a niżeli Monarchą.

MOWA
XIĄZĘCIA SUŁKOWSKIEGO
WOIEWODY GNIEZNINSKIEGO
MIANA.
Na Audyencyi u Nayiaśnieyſzego KROLA JEGOMOSCI

z Deputowanemi do Tronu od Prześwietney Delegacyi die 7. Auguſti 1774.

WYryſowane w ſercach wierney Rady W. KROLEWSKIEY MCI y każdego dobrego Obywatela odezwy Jego do Narodu, czynią nas pamiętnemi tych słow Pańſkich, ktoremiś przy potwierdzeniu podpiſem Ręki ſwoiey uchwaloną od ſkonfederowanych Rzeczypoſpolitey Stanow Delegacyą w Izbie Seymowey pożegnał, mowiąc: *Me, Sorteſque meas vobis committo*. Z tym ſamym wyrazem ſtawamy

my dziſiay przed Obliczem Tronu W. K. MCi od teyże Delegacyi *ex Senatu & ex Equeſtri Ordine* nie wymawiaiący ſię, ale chętnie podeymuiący dyſtyngwowaney Funkcyi do KROLA mądrego, do Pana łaſkawego, do Oyca dobrego Deputowani. Stawamy przeniknieni żalem okropney Rzeczypoſpolitey ſytuacyi, ktora po tylu nieſzczęśliwościach nową pogrożona náyfatalnieyſzą klęſką, innego dla ſiebie nie widzi ratunku, iak polecaiąc *Sortes Noſtras & Fata Reipubl:* W. K. MCi. Wiadomo całey Polſzcze, wiadomo Europie, iż zachęcone Uniwerſałami Krolewſkiemi na Seym teraźnieyſzy extra-ordynaryiny wſzyſtkie Woiewodztwa, Ziemie y Powiaty wysłały Posłow, między innemi nayważnieyſzemi Materyami do Reformy y ułożenia Kraiowego Rządu. Autoryzowana była do tego ſamego dzieła, Delegacya Aktem Limity y Plenipotencyi ſwoiey. Więc po zawarciu nieſzczęśliwych lecz nieodbitych Traktatow Ceſſyi, przyſtąpiono zaraz wſpolnie z Miniſtrami trzech Dworow Sąſiedzkich do Negocyacyi, przez ktorą uſzczuplona Polſka ma ſię ſtać rządnieyſza y ſzczęśliwſza.

Na drugich lubo tu partykularnych *cum Miniſterio* W. K. MCi y rożnemi Oſobami

ex

ex Senatu & ex Equeſtri Ordine Konferencyach zawſze *cum Referentia*, iako wierność y powinność kazały do Maieſtatu, uformowany był Proiekt *Conſilii Permanentis*, Rady nieuſtaiącey *ad Latus Regium*, mocy wykonywaiącey Prawa w czaſie od Seymu do Seymu, y ten prezentowany był iuż od kilku Mieſięcy całey Delegacyi przez Jchmćw Panow Miniſtrow wſpomnionych Trzech Dworow Cudzoziemſkich z oświadczeniem: iż *quo ad eſſentialia* ułożony między Trzema Mocarſtwami żadney podlegać nie ma odmianie, w innych zaś Punktach reflexye y zdania każdego z zaſiadaiących ſprawiedliwe y ważne względnie przyięte będą do wydoſkonalenia Planty. Zaczęta kilkakrotnie robota wſtrzymana była rożnemi y to podobno fatalnemi dla Oyczyzny przeſzkodami, aż gdy do terminu potrzebney dla uſpokoienia partykularnych intereſſow przyſzło ſześcioniedzielney Limity oſtatniey *in Junio*, żądali od delegacyi Rzeczypoſpolitey ciż Poſłowie poſtronni, by w czaſie *Interſtitii*, aż *ad 1. Auguſti* kommunikowane im były każdego z nas myśli y Remonſtracye; Zadnych nie oddano.

Naſtąpił dzień wyznaczoney reaſſum-

pcyi.

pcyi Delegacyi, aliści Miniſtrowie Trzech Dworow głoſem publicznym y wſpolnym, a potym na teyże Seſſyi *per Copiam Miniſterio* W. K. MCi oddanym, oświadczyli, że ponowione rozkazy ich Dworow nie dozwalaią dłuższey nad ośmiodniową przewłokę do reflexyi poprawy y zupełney rezolucyi dawniey oddanego Proiektu Nieuſtaiącey Rady. Wyrazili nam w tymże Głoſie, z iak wielką attencyą dla Doſtoieńſtwa W. K. MCi przez cały trakt Negocyacyi poſtępuiąc ſobie w tych Punktach, ktore ſię przy nowey formie Rządu ściągać mogły do powagi Tronu; doznali w Oſobie W. K. MCi wſpaniałych Głową rządzącey nad wolnym Narodem wyrokow y ofiar, y za tak wielkim przykładem żądali od Nas przyśpiechu Decyzyi, lecz gdy rozroźnione pomiarkowali umyſły w Obradach naſzych, dopraſzali ſię o trzy-dniową Limitę Seſſyow, *in Ordine* do kommunikacyi na Piśmie reflexyi, a oraz do powinney a bardziey iak nigdy potrzebney Deputacyi do Maieſtatu z oſtrzeżenia onego, iż ieżeli aż do dnia 8. tego Mieſiąca Proiekt z poprawami czyli bez popraw przyięty nie będzie, Woyſka Trzech Sąſiedzkich Potencyi ze wſzyſtkich ſtron do nieſzczęśliwych pozoſtałych Kraiow

iow Rzeczypospolitey wnidą, y do podpisu ułożonego Proiektu przynaglą. Wystawił osobliwie Poseł Rossyiski oczom Naszym wielkiey wagi alternatywę. Z iedney strony Pokoy, ubespieczenie wewnętrzne y zewnętrzne, formę Rządu dobrą y nieodmienną, Medyacyą uroczystą Dworu swego do dwoch drugich sprzymierzonych względem rozszerzonych nad Konwencyą Petersburską Granic, na drugiey szali Woynę a bardziey skutki iey nieszczęśliwe od mocnieyszych dla słabszego, wszelkie opressye, ktore z doświadczenia w świeżey ieszcze zostaią pamięci, a nakoniec uchylenie nie tylko przyobiecaney a wzgardzoney z strony Naszey Medyacyi, ale też upewnienie, że po podpisie choć wymuszonym od sprzeciwiaiących się Osob Proiektu Rady Nieustaiącey, żadna inna materya iuż nietraktowana, ani Woysko, ani Podatki ustanowione, ani co Nas naybardziey dotyka, intraty Krolewskie proporcyonalne Dostoyności ubespieczone nie będą, tylko wszystko do dalszego czasu na następuiące Seymy odesłane. O iak straszny widok dla bliskiey iuż zupełnego upadku Oyczyzny, lecz iedna zostaie nadzieia. Mamy Krola Polaka. *Os ex Ossibus nostris*, ktory po ty-

lu

lu dawnieyſzych dowodach cnoty y przymiotow heroicznych potrafi y teraz iednym słowem zezwolenia ſwego zaſpokoić żądania Poſtronnych, ziednoczyć umyſły Narodowe, uſzczęśliwić Rzeczpoſpolitą.

Nie mnie należy perſwadować Temu, co ma czynić, ktorego przezorność wie, że Woyſka zagraniczne wciągnione pod iakimkolwiek pretextem do Kraiu, wyprowadzone tak łatwo być nie mogą, ktorego miłość dla Obywatelow nie dozwoli im, aby z nieuſtaiącego nieſzczęścia wpadli w roſpacz, y do Ktorego słowa tylko powtarzam Piſma Swiętego.

Domine ſalva nos quia perimus.



O D-

ODPOWIEDZ JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Deputowanym od Delegacyi Seymowey na Audyencyi Publiczney

DANA

przez J. W. JMCi

XIĘDZA KANCLERZA W. K.

Dnia 7. Sierpnia 1774.

GDy ze słow mowiących do siebie Nayiasnieyszy Pan inaczey sądzić nie może, tylko że pragną wiedzieć myśl Pańską o proiektowaney Radzie Nieustaiącey. Skłania się J. K. MCi Pan Nasz Miłościwy do tego żądania, ponieważ w każdey okazyi, a dopieroż tak ważney, wiele na tym zależy J. K. MCi, aby Narod cały był informowany dokładnie o wszelkich krokach y zabiegach, ktoremi nieprzestannie usiłuie przysposobiać naywiększe Dobro dla Oyczyzny; a gdy tego przemoc okoliczności nie dozwala, przynaymniey szkodliwości naywiększe od Niey odwracać. Od

* Od Maia w Roku przeszłym nie przestali trzey wspolnie czyniących Dworow Ministrowie powtarzać, y stopniami natężać nalegania swoie u KRÒLA JMCi, o przyięcie *Consilii Permanentis* y umnieyszania Prerogatyw Krolewskich. Składał Im się zawsze PAN Nayiaśnieyszy tym: że chcąc w tey formie Rządow zachować Oyczyznę, w ktorey mu oddała styr Rządow Kraiowych przez *Pacta Conventa*, nie żąda wcale *Consilii Permanentis* ustanowienia; a co się tycze Prerogatyw Krolewskich, te chyba przez niesprawiedliwość y gwałt oczewisty mogą bydź uszczerbione; gdyż są zobopolnym a dobrowolnym Kontraktem między KRÒLEM a Narodem warowane. Ktory Kontrakt gdy J. K. Mość zupełnie dochował Narodowi, powinien też wzaiemnie bydź od Narodu KRÒLOWI JMCi dochowany. Ale na też nie zważaiąc racye Jch-Mość Ministrowie Austryacki, Rossyiski, y Pruski, na Dniu 6. *Decembra* przyszedłszy razem do KRÒLA Jmci y tamże w obecności Wielmożnych Podkanclerzych Borcha Koronnego y Chreptowicza Litewskiego, nie tylko wznowili żądania swoie o *Consilium Permanens*, ale dodał te słowa J. P. Poseł Pruski :,, Mam ,, moc od Pana Mego na naywiększą część

,, Ar-

„ Artykułow ſeparowanych ze ſtrony Polſkiey żądanych dać reſponſa, y nawet pomyślne, ale kroku nie uczynię, słowa nie powiem, poki Waſza Krolewſka Mość nie przyimieſz żądane od Nas *Conſilium Permanens* z umnieyſzeniem Prerogatyw ſwoich.„ Y w tey y w kilku poślednich Audyencyach y poiedyńczo y wſpolnie przez tychże Miniſtrow mianych, powiękſzeniem grożb tylko odpowiadali Krolowi Jmci, tak dalece: że 9. *Decembra* powiedział J. Pan Stackelberg Krolowi Jmci:„ że ieżeli Krol Jmć będzie ſię przeciwił Intencyom Dworow, deklaruie zerwanie Przyiaźni z Imperatorową JeyMością. że ſtanie ſam na czole nayprzeciwnieyſzych Krolowi, wezwie nazad Auſtryackie y Pruſkie Woyſka do Kraiu Polſkiego; Sam tym czaſem rozkaże zaraz Woyſkom Roſſyiſkim w Polſzcze aktualnie będącym, aby wſzelkiemi gatunkami uciążliwości dokuczali Kraiowi, bez-płatnie w nim żyiąc; że Auſtryacy y Pruſſacy takież ſame rozkazy mieć będą; że będzie publikowano po całym Kraiu przez rozrzucone piſma: iż Krol Jmć przez miłość własnych Prerogatyw exponuie cały Kray na oſtatnie nieſzczęście, y ieſt onego iedyną przyczyną; „

nad

nad to: oznaymił Krolowi JMci w sposobie przestrogi, „ że aktualnie iuż iest do „ Dworu Rossyiskiego przysłany Memo- „ ryał, ktorego sens taki: że ieżeli Krol „ Jmć będzie się upierał przy swoich Pre- „ rogatywach, trzeba zażyć tego pretextu „ do powiększenia części, ktore sobie trzy „ Potencye ze szkodą Polski przywłaszczy- „ ły. „ W tedy Krol Jmć czynił remonstracye takowe J. P. Stackelbergowi: „ żeć „ przynaymniey należałoby nie wprzod „ stanowić *Consilium Permanens*, aż poki „ Artykuły separowane, na ktorych iedy- „ nie iakieżkolwiek osłodzenie za zabrane „ Prowincye dla Polski znaleść by się mo- „ gło, upewnione nie były; poki przy- „ wrocenie sprawiedliwości y Ekonomiki „ publiczney opatrzone nie zostaną; poki „ na ostatek ten sam Proiekt *Consilii Per-* „ *manentis* przynaymniey w inszych czę- „ściach swoich nie byłby przecię roz- „ ważony, y iakokolwiek przez rożne O- „ soby rożnych zdań oświecony, polepszo- „ ny, y dopiero całey Delegacyi podany, „ ktorey nakoniec zawsze wolność zosta- „ wać powinna odrzucić lub odmienić, „ cokolwiek większości Jey nie będzie się „ zdawało zgodnym z powszechną korzy- „ ścią Narodu. „ Z tąd wynikło: że Jmć

D Pan

Pan Stackelberg w dziewiąty y w dzieſiąty Punkt wprowadził te wzmianki: o Artykułach ſeparowanych, o przywroceniu Sprawiedliwości y Ekonomiki publiczney, o ułożeniu *Conſilii Permanentis*, ktore ſię tam czytać daią. W tych zaś Punktach powyżſzych, ktore ſię tyczą uięcia Prerogatyw Krolewſkich upewnił: że nic uſtąpić nie może z wyrażonych tamże pierwſzych ośmiu Punktow. Tu należy wſpomnieć, że gdy Krol Jmć y przed J. Panem Stackelbergem, y przed drugiemi Dwoma Poſłami nie raz wyraził żałość ſwoię nad pokrzywdzeniem ſwoim przez uięcie Prerogatywy iuż dość ſzczupłey ſwoiey, ktorey nigdy na złe nie zażył. Odpowiedziano Mu: „ że ta Prerogatywa „ taka, iak była do tychczas, może ſię ſtać „ niebeſpieczną w Oſobie Naſtępcy Krola „ Jmci, ktoryby nie był tak dobrym Patryotą, iakim ieſt Krol teraźnieyſzy. „ Na to replikował Nayiaśnieyſzy Pan: „ że „ wolno Rzeczypoſpolicie iakie chcieć „ kondycye przepiſać przyſzłemu Naſtępcy do Tronu; ale że teraz Panuiącemu „ nie godzi ſię nie dochować Wiary, kiedy „ On ią dochował Narodowi. „ Lecz nic to nie pomogło, y owſzem wydrukowano w Proiekcie *Conſilii Permanentis* Dele-

gacyi podanym na karcie piątey te słowa: *J. K. Mość zaś z swoiey strony pozwala y ustępuie za siebie y swoich Następcow Prerogatyw Krolewskich niżey wyrażonych.* Te słowa za *swoich Następcow* Krolowi Jmci nawet ani proponowane nie były, iako *patet* z Punktow tu przyłączonych, y ktore tu czytam.

PUNKTA

Ktore die 10. Decembris 1773. KROLOWI JMCi Polskiemu *Od Ministrow Dworu Wiedeńskiego, Petersburskiego y Berlińskiego podane były.*

1mo. J. K. Mość postanawiać będzie Biskupow, Woiewodow, Kasztelanow y Ministrow iednego ze trzech Kandydatow obranych *per vota secreta ad Consilium Permanens.*

2do. Od procz wyżey namienionego Artykułu Krol JMć zachowuie sobie w całości Rozdawnictwo Duchowne y Swieckie, w dzierżeniu ktorego do tych czas zostawał, bez żadnego naymnieyszego pomnieyszenia iakiegożkolwiek, wyiąwszy Urzędy w Kommissyach Woyskowych y

Skarbowych, oraz w Jurysdykcyach Marszałkowskich y Assessorskich, ktoremi do tych czas w czasie między Seymowym rządził y rozdawał; do tych przyimować będzie prezentacyą trzech Kandydatow takowymże sposobem, iak iest w pierwszym Artykule o Senatorach y Ministrach wyrażono.

3tio. J. K. Mość zachowuie sobie w Woysku mianowanie Rotmistrzow do Kompanii Polskich, y nominować będzie Officyerow we czterech Kompaniach, ktore są pod Jego Imieniem w zaciągu Polskim. W reszcie względem awansow Starszeństwo napotym będzie regułą ordynaryiną: Z tym wszystkim będzie wolno Krolowi Jmci, Hetmanom y każdemu z Rady Nieustaiącey podawać *ad vota secreta* Kandydata, ktorego by Im się podobało.

4to. J. K. Mość zrzecze się Rozdawnictwa Dobr Krolewskich z warunkiem, aby aktualni Uprzywileiowani Possessorowie oboiey płci zostali do ich życia utrzymani w używaniu tych Dobr, y żeby więcey nie były dawane przez nikogo w gratyfikacyi prywatnym Osobom; ale żeby były obrocone na potrzebę Rzeczypospolitey ogolnie sposobem nayużytecznieyszym Dobru Publicznemu według zdania J. K. Mci.

5to

5to. Radę nieustaiącą Seym mianować będzie *per vota secreta.*

6to. W czasie teraźnieyszym J. K. Mość zechce się umowić z Ministrami Cudzoziemskiemi względem Nominacyi Senatorow y Ministrow *Status* y Osob z Rycerskiego Stanu, ktorzy maią weyść w Radę nieustaiącą.

7mo. Prawo nowe postanowione będzie, mocą ktorego cztery Reymenta Gwardyi wrocą się pod władzę Woyskową y Rzeczypospolitey, w tym sposobie, iak było za Augusta III. to iest: zachowuiąc Imie y honory Gwardyi bez obowiąsku do żadney przysięgi nowey, z tą iedną rożnością: że na ten czas sami Hetmani tylko obeymowali władzę Woyskową, a teraz dzielą ią z Kommissyą Woyskową. Y Hetmani y Kommissya Woyskowa przez nowe Prawo będą podległe władzy *Consilii Permanentis.* W nadgrodę będzie upewniona Summa coroczna J. K. Mości dostarczaiąca na zapłatę 2000 Ludzi, ktoremi J. K. Mość dysponować podług własney woli będzie, y ktorzy od Niego tylko y absolutnie dependować będą; y ta Summa nie będzie wytrącona z zastąpienia szkody Krolewskich Jego Intrat, pochodzącey z rozebrania Polskiego Kraiu.

8vo. Zgromadzą ſię do J. K. Mości do umowienia *de quomodo Conſilii-Parentis*. Trzey Miniſtrowie obiecuią J. K. Mości, że nie pozwolą ani dopuſzczą żadney uchwały, żadnego Prawa, żeby te w żadnym, iakibykolwiek znaleść ſię mogł ſpoſobie, mogło przynoſić naymnieyſze pomnieyſzenie Prerogatyw Królewſkich, nad tenor Punktow tu wyżey wypiſanych; y że to co ſię tycze Artykułow ſeparowanych, przywrocenia ſprawiedliwości, y Intrat publicznych, ułożenia Rady nieuſtaiącey, y wſzyſtkich innych Rzeczypoſpolitey Interesſow będzie uſtanowiono przez trzech Miniſtrow Cudzoziemſkich z zezwoleniem J. K, Mości.

9no. Jak prędko J. K. Mość obowiąże ſię, iż ſię nie będzie przeciwił Artykułom wyż wyrażonym, tak zaraz Baron Stackelberg wyda Ordynanſe, ażeby Trybunał teraźnieyſzy Litewſki nie był więcey hamowany dopełniać powinności ſwoiey.

Te to ſą Punkta, ktore nakoniec za nieodbite y nieodmienne podał J. P. Stackelberg KRÓLOWI Jmci; ktorych że rownym naleganiem z Nim żądaią drudzy dway Miniſtrowie, upewnił. Jakoż na dowod tego nazaiutrz to ieſt: *die 10. Decembra* przyſzedł z Niemi do KRÒLA Jmci, gdzie znowu

wu zaſtali WW. Podkanclerzych Koronnego y Litewſkiego, y razem wſzyſcy trzey wyrazili Krolowi Jmci:,, że ieżeli
,, tych Punktow nie przyimie, rozkazy
,, wyż wyrażone do Woyſka wſzyſtkich
,, trzech inſtantaneé wyidą, y Krol Jmć
,, ſtanie ſię winnym nieſzczęścia powſze-
,, chnego y zguby oſtatniey całey Oyczy-
,, zny ſwoiey, y że Jemu przypiſano bę-
,, dzie, że wolał ſwoich oſobiſtych Pre-
,, rogatyw bronić, niżeli ratować Oyczy-
,, znę od takowego nieſzczęścia.,, Na to
Krol Jmć tak odpowiedział:,, Nigdy ſię
,, na mnie nie pokaże, żebym Ja w czym-
,, kolwiek właſny Moy Interes przekładał
,, nad Dobro powſzechne Kraiu; y owſzem
,, codziennie daię tego dowody, że gdzie
,, mogę, choć z moią ſzkodą, poiedyń-
,, czych Obywatelow, a tym bardziey po-
,, wſzechność Rzeczypoſpolitey ratować,
,, zawſze to czynię z ochotą; kiedy Mi
,, W. Panowie deklaruiecie, że Kray cały
,, ma cierpieć y zginąć, ieżeli Ja nie ze-
,, zwolę na te od W. Panow podane Mi
,, Punkta; O toż mowię: że Ja z Moiey
,, Oſoby przeſtaię ſię Im przeciwić; ale
,, doznacie W. Panowie, że z właſnego
,, pochopu y przeświadczenia wielu bar-
,, dzo Członkow Delegacyi będą mowić y

 ,, utrzy-

„ utrzymywać, że to nie będą mieli za „ zyſk publiczny, y owſzem za ſzkodę „ publiczną, gdy Krolewſka Prerogatywa „ umnieyſzoną zoſtanie. Byleście W. Pa- „ nowie na to w ſkutku pamiętali, coście „ nie raz a mianowicie *die 15. Septemb.* 1773 „ Mnie na tymże ſamym mieyſcu tutay „ wſzyſcy trzey powiedzieli: *Chcemy u-* „ *znawać wolą Narodu w więkſzości wol-* „ *nych głoſow Delegacyinych.* Teraz zaś „ ieſtem gotow uczynić ofiarę z ſiebie dla „ ſalwowania Oyczyzny. „ O toż te były, a żadne inne ſolenności w tym całym intereſie zaſzłe. Że iednak dochodzi uſzu J. K. Mci: że wſpomniany ma bydź *in publico* Bilet J. K. Mci do J. P. Stackelberga nazaiutrz tey dopiero wſpomnioney Audyencyi piſany, y że z tego odgłoſu rożne *in publico* formuią ſię ſuppozycye prawdzie przeciwne, KRÓL Jmć y owſzem chętnie tu go Przezacney kommunikuie Delegacyi, y czytam go.

TŁUMACZENIE BILETU
Do Jmci Pana Stackelberga piſanego od KROLA JMCi

Die 11. Decembr: 1773.

„ Stałeś ſię W. Pan świeżo Inſtrumen-

„ tem

„ tem okrutney ofiary na Mnie niewinnie
„ wykonaney, Widziałeś W. Pan całą go-
„ rycz moiey dolegliwości, y pewnie fa-
„ meś nad nią zabolał, y powinieneś ży-
„ czyć, aby dało się wynaleść na nią o-
„ słodzenie y lekarstwo. Ale to bydź
„ nie może, poki Mi Imperatorowa Przy-
„ iaźni swoiey nie przywroci. Zaklinam
„ W. Pana, chciey koło tego pracować.
„ Zbyt w wielu sposobach y zbyt dawno
„ iestem nieszczęśliwy, żeby tandem nie
„ była tym tknięta. Ten raz ostatni, pra-
„ wda że Mię do serca przeiął, ponie waż
„ aż do Dostoieństwa Mego sięga, a oso-
„ bliwie, że od tey *directè* pochodzi O-
„ soby, przeciw ktorey nigdy moie nie
„ zawiniło serce. Ale na koniec choćby
„ Mię też mogła przeciwko sobie przewi-
„ nionym supponować, wypokutowałem
„ (zdaie Mi się) dość drogo tę nieszczę-
„ sną opinią. Jeszcze raz proszę W. Pana;
„ donieść wiernie Swey Pani o sytuacyi
„ Moiey, y tych wszystkich, ktorzy są
„ Mi nayblizsi, y całey na koniec Polski,
„ ktora iest tak przywaloną; że iest mało
„ w stanie Mnie osobiście dopomoc. O
„ więcey nie proszę, bo mimo te nie-
„ zmierne pomyślności, ktoremi iest oto,
„ czona Imperatorowa Pani W. Pana trzy-
„ mam

„ mam iednak, że Jey umyśl ieszcze nad „ szczęście Jey guruie, y umie poczuwać „ dolegliwość nieszczęśliwych.„

Ten Bilet wyraża żądanie Krolewskie doznawania Przyiaźni skuteczney Imperatorowy Jey-Mci; ponieważ iest przeświadczeniem J. K. Mci: że Dobro Oyczyzny wyciąga tego, aby sprzyiała Nayiaśnieysza Imperatorowa Rossyiska Krolowi Polskiemu y Rzeczypospolicie Polskiey. Pragnąc tego y starać się o to ma za maxymę Patryotyczną J. K. Mość, y z tym się chętnie y publicznie oświadcza. Ze zaś Krol Jmć iest nieszczęśliwym, że iest w ucisku y obnażeniu, to iest Całey Polszcze y Całey Europie wiadomo. Potym wszystkim żądali Jch-Mość trzech Ministrowie, aby bywały Konferencye z Osob rożnych zdań składane do roztrząsania Proiektu *Consilii Permanentis*. Kto się tam znaydował z Naszych Ministrow y z rożnych inszych Osob będących y nie będących w Delegacyi od Ich-Mość Ministrow Cudzoziemskich zapraszanych? kto się tam odzywał czasem Imieniem Krolewskim? czyie zdania tam naywięcey przeważały? tego wszystkiego nie ma racyi przypominać J. K. Mć tak wielu Osobom z pomiędzy Delegacyi, ktore tam zasiadały. Wszystkie

wy-

wyłuſzczać okoliczności tego Intereſſu J. K. Mość miał za rzecz potrzebną, aby rozgłoſzone w rożnych pozorach *in publico* wieści nie ćmiły prawdy, y czyſtym poſtępkom pożyczanych nie przydawały przywar. Gdy zaś ſłyſzy J. K. Mość w Mowach dziſieyſzych, co ſię na Delegacyi dzieie od tygodnia; to tylko przydać przychodzi do uwiadomienia Delegacyi: że J. P. Stackelberg przezemnie Kanclerza na piśmie na dniu wczorayſzym też ſame ſrogie zapowiedzi potwierdził, ktore Nayiaśnieyſzemu Panu oſobiście w Decembrze przeſzłym czynił, y ktore w tych dniach na Delegacyi ſłyſząne były; to ieſt: że ieżeli w Poniedziałek *Conſilium Permanens* przyięte nie będzie, tegoż dnia Kuryerowie po Woyſka wyſłani będą, y Kròla Jmci oſobiście winnym bydź opiſze Jmć Pan Stackelberg po całym Kraiu ruiny y zguby powſzechney. Zatym Kròl Jmć iako mòwił w Decembrze, mowi dziſiay, że tey zguby zaciągać nie chce na Kray przez upieranie ſię przy ſwoich Prerogatywach, y ſprzeciwianie uſtanowieniu *Conſilii Permanentis*.



MO-

MOWA
JMCI PANA
CHOMENTOWSKIEGO
Woyſkiego y Poſła Woiewodztwa Sandomirſkiego Ziemi Stężyckiey

27. Septembris 1773.

MIANA.

NIe ieſt myśl moia, przed Maieſtatem W. K. MCi Pana Mego Miłościwego, ktorego Tron dobroć y Mądrość w naywyżſzym odziedziczone ſtopniu, dwa naywiękſzym Swiatai Monarchom właściwe przymioty, naywſpanialſzym czynią uſprawiedliwianiem Delegacyinych czynności, ktorych ucżeſtnictwo po części y na mnie ſpływa, czas ten powſzechnym wſzyſtkich trzech Stanow poświęcony obradom zatrudniać y wycieńczać. Traktaty ſame od przemocy napiſane, a od bezſilności podpiſane dobrego lub złego dla Rzeczypoſpolitey, wiecznym y żadną naypoźnieyſzych czaſow dalekością nieſtartym zaświadczeniem będą. Nie możemy ſię pochwalić, abyśmy zawarciem pomienionych

nych Traktatow, z nieodzyſkowną tylu Rzeczypoſpolitey Kraiow utratą nayściśleyſzym ſpoionych ogniwem, co dobrego uczynili Oyczyznie, zaświadczyć iednak y iak nayuroczyściey zaręczyć możemy, o prawdziwey w nas chęci y naygorliſzey ſtaranności ocalenia Jey y ratowania, ktore, gdy kieruiącey wſzyſtkim przemocy nieuniknioną ſtały ſię ofiarą, nie nas, ale położenia naſzego fatalność winić y opłakiwać należy. Y to ieſt, Nayiaśnieyſzy Panie, co Nam, iakażkolwiek ieſt loſu naſzego gorzkość, oſładza, uſprawiedliwia y miłą czyni. Nie przeto bowiem dobremi y cnotliwemi Obywatelami bydź przeſtaliśmy, żeśmy ſię ſzczęśliwemi nieſtali, y w takim Oyczyznie położeniu ſłużyli, w ktorym nayiſtotnieyſze Obywatelſtwa powinności y obowiązki gwałtowności y przemocy, całym na nię wylewaiącym ſię potokiem uſtąpić, a tym ſamym nie użytecznemi y bezſkutkuiącemi ſtać ſię muſiały. Tego tylko niedotknąć nie mogę, abyśmy o podpiſanie Traktatow na dniu ośmnaſtym mieſiąca tego naſtąpione, mimo nayoczywiſtſzą nieſprawiedliwość, winieni bydź mogli; iak gdyby dzień pietnaſty delegacyinych czynności, ktorym

żadne-

żadnego pewnego, co do czasu, Rzeczpospolita niezałożyła wymiaru; a nie zaś samego tylko Obrad Seymowych zawieszenia, iako dzieło sameyże limity nayoczywiściey zaświadcza, właściwym y istotnym zakresem bydź miał.

Niesądzę ia, żeby kto z Nas przezacne to składaiących zgromadzenie, znaydował się takowy, ktoregoby okropne y aż nad to całemu Kraiowi uczuć się dałe panuiącego nierządu skutki, o potrzebie poprawy nachylonego, lub ustanowieniu nowego rządu nieprzeświadczały wewnętrznie; Nieuchronney potrzeby dobrego rządu nie możemy niewidzieć; widząc ią, nayprzyzwoitszych w tey mierze obmyślenie y użycie srzodkow nayistotnieyszym iest obowiązkiem dla nas; ktory sama tylko czcza y prożna źle tłumaczoney nowości boiaźń osłabić w nas, przytłumić y zniszczyć usiłuie koniecznie. Nie ustaiąca Rada, pewnym I. K. Mci y Ministerio z Oboyga Stanow wybranych y przydanych Osob zakreślona wymiarem, naywyższą Narodową co do wewnętrznych y zewnętrznych interessow składaiąca zwierzchność y nayprawdziwszy Rzeczypospolitey oznaczaiąca wyraz, dobremu rządowi iak właściwą y istotną nie może nie bydź, tak

z ro-

z rozdawnictwem łask y dostoieństw, zawsze w wielu rękach niebespiecznieyszym y szkodliwszym, żadnego koniecznego nie maiąc związku, obeyść się bez niego może, y owszem, ieżeliby Kraiowi użyteczniey szą y zbawienniey szą bydź chciała, obeyść się nieuniknienie powinna. Starostwa y Krolewszczyzny do Skarbu I. K. MCi lub Rzeczypospolitey oderwaniem tylu nayznaczniey szych dochodow uszczuplonego przyłączone, w przyszłości czasow nie wiele panuiącym, gdyby też kiedy takowi nastąpić mieli, do rozszerzenia swey władzy z uszczerbkiem kraiowego dobra, sposobności zostawią. Ale względem tey rownie iak y innych wielu materyi obszerniey szego domowienia się przyzwoitemu czasowi y mieyscu zostawuiąc powinność, y winne tylko, a te w iak nayuroczystszym oświadczeniu u Tronu W. K. MCi P. M. Miłościwego za przyozdobienie dostoieństwem Hetmana Polnego Koronnego I. W. IMCi Pana Branickiego, Męża wszelkiemi pokoiu y woyny nayznakomitszego przymiotami, Imieniem Woiewodztwa moiego podziękowanie złożywszy; o ostateczną na dwa podane proiekta Prześwietnych Stanow z mieysca moiego dopraszam się rezolucyą. Wiadomo

Wam Prześwietne Stany, że ratyfikacya Traktatow, ustąpienie Woysk Cesarskich y Pruskich z resztuiących Rzeczypospolitey Kraiow nayuroczystszym samychże Traktatow przyrzeczeniem ostrzeżone, w przeciągu dni pietnastu pociągaiąc za sobą, zbliży y przyspieszy ow naypożądańszy moment, ktorego Kray cały z nayuprzykrzeńszego tysiącznych uciążliwości y wycisków uwolniony iarzma, do ustawicznych łez przywyknione otarłszy oczy, wolnieyszego odetchnienia ożywiony losem, wdzięcznych, miłych y tylu lat przeciągiem upragnionych iakiegożkolwiek zaspokoienia zacznie kosztować słodyczy.



MO-

MOWA

J. W. JMCI PANA ORACZEWSKIEGO POSŁA KRAKOWSKIEGO

Na Seymie 1773. Dnia 21. Septembra

MIANA.

GDzie cnota radzi, prawo panuie, a mądrość z dobrocią berłem włada, tam miłość powinności, pożytki posłuszeństwa, ufność z wdzięcznością sławią KRÒLE, tam szanować dobrego KRÒLA iedno iest co bydź dobrym Obywatelem, tam wierność y szacunek okazać, nie iest podchlebstwem.

Wròciłeś nam Nayiaśnieyszy PANIE powagę, zaszczyt y władzę przytomnością Twoią, wròciłeś nam nadzieię, bo ktożby rozpaczał widząc Ciebie na Tronie, wròciłeś moc wysłuchania J. W. Delegatow co zrobili.

Wiem ia P. M. że wielu z Was niechętnie przyięli iarzmo władzy, bo czuli co iest niemieć własney woli, a na cudzą stanowić prawo.

Nierozumieycie, aby teraz czynności waſze choć nayſzkodliwſze zadziwiły umyſł Obywatela, nikt temu nie winien, że czynić muſi, gdy do czynienia wyſłany, ale kto chce czynić koniecznie, choć przeświadczony, że tylko nieſzczęśliwie dla całego Narodu czynić może, niech ſię oſądzi.

Słodziło porywczość ſrogiego przedſięwzięcia to wſpomnienie, że za gwałt uznane w oczach Europy, uſprawiedliwiało niemoc gorliwości, ale iuż y ten gwałt przeſtał bydź gwałtem, gdy go większa liczba Polakow prawnie oſądziła ſłuſznością, gdy z tego wyroku nie do przymierza, ale do poſłuſzeńſtwa przyſtąpiła, gdy to poſłuſzeńſtwo podpiſała, y uznała zezwoleniem Narodu.

Spyta ſię potomność ſprawiedliwa popiołow naſzych, ktò nam takie przeznaczenie zgotował, a pewnie nie przyimie, za gwałt w nieśmiertelności pamiętnik, co większość głoſow Obywatelow radzących za konieczną oſądziła potrzebę, mniemać będzie z ukrzywdzeniem wieku naſzego, że mieyſce cnoty, gorliwości y miłości ſławy, zawziętość, ſłabość y duch niewolniczy zaſtępował.

Do tego przyprowadzeni ieſteśmy ſtanu,

nu, że chcieć odmiany rządu, czyli raczey chcieć rządu, zdaie ſię bydź powſzechne Obywatelow zdanie, ale pomiarkuymy ſię bez uprzedzenia czego chcemy, y co dobrego w tym przemocy panowaniu uſtanowić możemy, pomyślmy nad tym co to ieſt bydź prawodawcą, a nie taymy przed własną uwagą że ludzie ieſteśmy, że mamy namiętności, że mamy miłość własną, nie taymy przed ſercem naſzym, że to co w podchlebney dla zawziętych chwili dogadza ich ſkłonności, cały kray nieſzczęśliwym uczynić może, ſmutne wyobrażenie płaczących na nas Obywatelow czyż nie przeraża ſerc waſzych o Cnotliwi Mężowie.

Czuię ia, coby nam w tym ſtopniu hańby czynić należało, moglibyśmy ieſzcze ſtać ſię ſtraſznemi ſtraſzącym; ale duch narodowy, waleczność, miłość dobra powſzechnego, naymocnieyſze całości ſprężyny, iuż naſzemi cnotami bydź przeſtały.

A ieżeli to ſzczegulnie zdanie prawem nam będzie, ktore ſzukaiąca zguby naſzey przemoc zaleci, coż tu po cnotliwych Obywatelach, coż tu po cnotliwym Kròlu, uſtąpmy chcącym zguby Oyczyzny tey nieśmiertelney plamy, ich własne dzieło naywiękſzą będzie im karą.

Jeżeli zaś czynić mamy, czyńmyż tak iak rozmyślność mocnieyſza nad wſzyſtkie groźby powinna, nie iak wzgląd na ſzczegulne maiątki radzi, niech nam gwałtowność pierwey życie odbierze, nim przymuſi do przeciwnego powinności względem Oyczyzny zdania, czyńmy nieodſtępnie, czyńmy wſzyſcy, iuż tu nie o przymierze z Mocarzami chodzi, ale o przymierze wzaiemne Obywatelow, o każdego z nas beſpieczeńſtwo, niech każdy będzie częścią czynności, by niebył w odpowiedzi ziemianom, nie potrzeba tu limity, nie potrzeba tu nowey Delegacyi, bądźmy wſzyſcy prawodawcami, lub wſzyſcy ofiarami.

Wiem ia to z doświadczenia, że żarliwość w niemocy nie wiele wſkura dla Obywatela, ależ przynaymniey w oczach świata uſprawiedliwia człowieka, wymaga warunki w przymierzu, choćby naywięcey mogąca gwałtowność, ſzanuie przecież ſprawiedliwość bezbronną, ma względy y nie zoſtawia bez nadziei, a powolność niebaczna cóż wſkurać może, oto w czynieniu twardość rozkazow, w ſkutku wzgardę.

Ktoż nas upewni, że ci oddani Obywatele, niewinne ſłabości naſzey ofiary, pamię-

miętni na rowność prawa społeczności w ktorey żyli, rownie iak my Polacy, nie użyią podobney pory, y pod zasłoną przymusu (w ktorego prawność nie iest ustawą, ale uzbroiona wola) nie oddadzą nas rownie mocy. Zastanowmy się nad tym, poznaymy że to bydź może, a ieżeli bydź może, ktoż nam zaręczy że nie będzie, chyba cnoty nam nieznaiome nieszczęśliwych, ktore w ten czas naydokładniey nasze zawstydzą niestałość.

Uprzedźmy to poniżenie niechybne postępkiem, ktory nas ieszcze może zalecić światu, oszacuymy maiątki nasze, umiarkuymy bez czego żyć możemy szczęśliwie. Wezwieymy Obywatelow, kiedy traciemy ziemię, nie traćmy ludzi. Są tacy ktorzy chętnie rzucaią znaczne losy, aby Polakami zostali, bądźmy rownie wspaniali, y przynaymniey w cnotach społeczności zwyciężyć się nie daymy. Nadgrodźmy Patryotyzm Patryotyzmem, złożmy do skarbu przyiaźni, czułości y ludzkości to wszystko, bez czego obeyść się łatwo możemy, porzućmy zbytek y okazałość powierzchowną, ktore nic nie znaczą w oczach rozumu, a pokażmy że zacność y ozdoba nasza iest w sercach naszych. Daymy ten przykład sprawiedli-

wości, y nierachuymy go za cnotę, ale za słodką powinność.

Wspaniałe umysły iuż czuiecie miłą tey uczynności nadgrodę, iuż się nakłaniacie, iuż serca wasze witaią braci y wspoł-Obywatelow waszych, iuż używacie roskoszy cnotliwych, iuż wyglądacie tey chwili, aby poświęcić część losu waszego na wrocenie nam tego miłego ludu, ktorzy ztąd szczegulnie cierpieć przeznaczeni, żeśmy się cierpieć wzdrygali, żeśmy czuć niechcieli prawa upewnionego Oyczyznie do całey istności naszey, y iak miła dla sprawiedliwego powinność, uczynić z siebie ofiarę tey, z ktorą żyie, społeczności.

Są ieszcze inne niepamięci zarzuty, ktore do was wyciągaią ręce, ktożby mogł bydź tak okrutnym, tak zapamiętałym, żeby rzetelney pożyteczności, nie szanował w istocie. Obroćcie oczy na kraie ktore okazuiecie, na szczęśliwe dni wasze, ktore wam obfitość przyiemnemi czyni, na ten zbytek nawet, ktory tak potrzebnym do uszczęśliwienia sądzicie, a zastanowcie się nad tym komu winni iesteście te słodyczy losu. Przypuście do zatwardziałego zwyczaiem serca uwagę, że ten ubogi Rolnik, ktory nie zna inney nadgrody pracy, tylko odnowienie pracy, ktorego przezna-

cze-

czenie ieſt pożytek rodzaiu ludzkiego bez polepſzenia właſnego loſu, ktory pracuie w dziecińſtwie, pracuie w młodości, pracuie w doyzrzałym wieku, pracuie poki mu ſił ſtaie, a częſtokroć zgrzybiałość cudzym przymuſzony żywić y pokrywać miłoſierdziem, a częſtokroć nieznalaźſzy ſerc czułych, obumiera oſtatniey ieſzcze dobywaiąc na zarobek ſiły, a częſtokroć na wſzyſtkie wyſtawiony czaſu pory, marznie, moknie, poci ſię w upałach o głodzie, przecięż nie narzeka na was, tylko na przypadek okrutny. Wyſtawmy ſobie ſrogość takiego przeznaczenia, całe życie w nędzy, ſtarość w rozpaczy, przecież to ludzie, wſzyſtko co mamy przez nich mamy, częſto potrzebnieyſi od nas ſpołeczności, a ledwo żyiący pod naciſkiem chciwości y nieludzkości. Pierwſze dobro człowieka ich ręku dzieło, wſzyſtko co naſzym wynalazkom, wygodom, potrzebom, a nawet y wymyſłom dogadza, ich ręku dzieło, za temi ia to Rolnikami do was mowię, ale niewinność ich obyczaiow, ſprawiedliwość czułość komuż ieſzcze za niemi nie mowiła.

Odważmy ſię zrzucić to iarzmo uprzedzenia, ktore nas okrutnemi w oczach Europy pokazuie, ſtańmy ſię opiekunami

 tak

tak pożyteczney części pracowitego ludu, zachęćmy ich siły ubespieczeniem sprawiedliwości, daymy przykład światu że y w srzod nieszczęść umiemy czynić szczęśliwych.

Nie wątpię, że wszyscy tu zgromadzeni, zacni Mężowie rządzicie się początkami ludzkości, nie wątpię że uszczęśliwiacie ten lud ubogi, ktory na was pracuie, ale czyżby potrzebne były prawa, gdyby złych ludzi na świecie nie było, występek zrobił prawa, a prawo na przestępcę nie na dobrego stanowione.

Postanowmy posrzedniczą władzę między Rolnikiem pożytecznym, y tym co mu Panuie, to iest między człowiekiem y człowiekiem prawo ludzkości.

Dla tego stanu ludzi pierwsza szczęśliwość iest dostatek wystarczaiący wyżywieniu, a czyż niesłuszna rzecz, aby ci ożywiali siły, przez ktorych my żyiemy, y ktorzy innego życia nie znaią celu, dla nich dobre mienie na tym zawisło aby czyniąc powinność swoię względem Pana, dogodzili własności, ktora nadgradza pracę, y aby przeciw krzywdzącym, ludzkość dziedzicom mieli pewną do iakiś opiekuiącey się sprawiedliwości ucieczkę, otoż tę sprawiedliwość należy im obmyślić, a miło

ło nam będzie przyczynić się do osłodzenia losu większey połowy mieszkańcow świata.

Dobrym Panom iuż dawno ludzkość podała do serca tę uwagę, nie będzie dla nich nową, ale wstrzyma tych roziuszonych rodzaiu ludzkiego prześladowcow, ktorzy naysurowsze obeyście za użycie sprawiedliwey poczytuią władzy.

Nie rozumieycie P. M. żebym to z powieści, nie z doświadczenia mowił, wyznaię na wstyd ludzkości, że widziałem gorsze z ludźmi iak z bydlętami obeyście, widziałem nieszczęśliwych, bez nadziei uniknienia, ani polepszenia losu; ięczeniem, łzami, y narzekaniem rachuiących dni opłakane, a nieumieiących nawet skarżyć okrucieństwa Prawodawcow, ktorzy o tey połowie pożyteczney Obywatelow ziemi zapomniawszy, zostawili ich losowi, namiętności y dziedzictwu na ofiarę.

Mowiłem iuż w tey Prześwietney Izbie, o potrzebie Edukacyi Narodowey, teraz zdarzona okoliczność wiele pomoc może tak zbawiennemu ustanowieniu, wracaią się Rzeczypospolitey fundusze XX. Jezuitow, można wielu między temi mężami wybrać zdatnych do wykonania, co ia ośmieliłem się nazwać iedyną nadzieią u.

szczę-

ſzczęśliwienia naſzego narodu, przeſtali bydź Jezuitami, niech zaczną bydż Obywatelami, niech łożą prace, aby dary nauki zaſzczepiać wraz z cnotami dobrych Rodakow, widzieć będą obfitą nadgrodę w uſzczęśliwieniu własney Oyczyzny. A gdy Krol mądry, zaleci przymiotom drogę do prawdy, ſtraci moc nad oświeconemi umyſłami chytrość pozoru, a ſama cnota w zdaniach y w czynach panować będzie, zacznieymy poznawać prawdziwe potrzeby kraiu, będziemy ſzczęśliwſzemi, będziemy mocnieyſzemi, będziemy ſzanowanemi.

Nayiaśnieyſzy Miłościwy Krolu naylepiey teraz poznałeś Narodu ſwego ſkłonności, widziałeś z doświadczenia, że błędy naſze częściey z niedoſtatku oświecenia, iak ze złego wypływaią ſerca. Przemow do ludu twego głoſem dobrego Oyca, ktory chyba tych przekonać o cnotach Twoich nie potrafił, ktorych interes ſzczegulny do uporu wiąże. Zachęć przykładem Twoim Polakow, aby Polakami byli, zachęć ich aby Obywatelami byli, zachęć ich aby ludzkiemi byli, iuż panuieſz mile w ſercach cnotliwych, nakłoń dwoiące ſię ſerca, aby cnotliwemi były, będzieſz panował we wſzyſtkich.

Skła-

Składam zdania moie u Tronu Twego Nayiaśnieyszy KROLU w oczach całey Rzeczypospolitey nowy w tey obrad świątnicy może że błądzę, bom człowiek, ale wola moia iest służyć dobrze Oyczyznie, y tak przekonany iezstem.



MOWA

J. W. JMC PANA FRANCISZKA JERZMANOWSKIEGO POSŁA y DELEGATA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO,

Na Sessyi Delegacyiney die 18. Martii 1775. MIANA.

W Zadumieniu wielkim nad świeżo przeczytanym Proiektem, (aby wolno było w iednym Domu czyli Imieniu dwa mieścić *Ministerii* Urzędy) przychodzi mi otworzyć usta; ten bowiem dwoiste łamiąc Prawa, ściele drogę do łamania innych.

Gdy

Gdy obrocę oczy na dawne wielorakie Prawa *de Incompatibilitate* piſane, do Was zaraz obrocić mi należy mowę, JJ. OO. JJ. WW. Miniſtrowie Narodu naſzego, abyście iako ichże naypierwſi Strażnicy, czułości y ſtraży Waſzey niedopuſzczali razić.

Jeżeli dopiero uknowane przeczytani Prawo, tedy Was JJ. WW. Miniſtrowie z przymierzonych Dworow oſtrzegam, niedopuſzczaycie omylać oſtrożności Waſzey.

Jeżeli na powagę Nas zaſiadaiących uwagę zwrocę, muſzę Was JJ. OO. JJ. WW. Koledzy nayuſilniey upraſzać, przypomnieycie ſobie powinność Waſzą, że gdyby w iedney Oſobie, lub w iednym Imieniu, iuż rozdane dwa *Miniſterii* znaydowały ſię Urzędy, tedy dopomnieć ſię o takich Przywileiow zniſzczenie, obowiązani ieſteście, iakże teraz ſami podobne dopuſzczać możecie?

Szwankowałaby w tym Zacność Waſza, boby mniemano, że tylko niektore Familie ſą zdolne podwoyne piaſtować *Miniſterii* Urzędy, ſzwankowałoby beſpieczeńſtwo Obywatelſkie iak dawniey, za ktorym, tak mocne wielorakie ſtanęły Prawa, ſzwankowałaby Powaga Nayiaśnieyſzego KROLA Pana moiego Miłościwego, gdyby

by pod Jego Panowaniem łaſkawym, wſzyſtkie bydź miały gwałtownie łamane przeciwko Jegoż chęci Prawa, zaczym chcieć tego ani może, ani powinien.

A zatym z tych y innych przed przenikłością Waſzą pewnie nieutaionych powodow, z mieyſca mego z Prawem *Unius oppoſitio circa Legem* przy Prawach *Incompatibilitatis*, gdy ſtawam, na rzeczony nie pozwalam Proiekt, przeciwko niemu proteſtuię ſię. Ten głos moy, a w nim proteſtacyą, razem y w ręku J. W. Prezeſa ſkładam y *ad quœvis Acta* zanieść oświadczam ſię. A oraz gdyby kto na tenże Proiekt dopraſzał ſię o Turnum, onegoż iako przeciwnego Prawu *oppoſitioni circa Legem* niedozwalam, y znowu proteſtuię ſię.



ZDA-

ZDANIE
J. O. XIĘCIA JMCI
ŁUBOMIRSKIEGO,
MARSZAŁKA W. K.

Na Sessyi Seymowey Dnia 27. Marca. Roku 1775.

DOpełniaiąc polecone nam czyny od W. K. MCi y Stanów zgromadzonych, dwoletnim czasu prac naszych przeciągiem, niesiem dziś do Tronu, W. K. MCi liczność praw y opisow w Delegacyi stanowionych.

Już na Seymie z pierwszey Limity przypadłym, widziałeś W. K. Mć te Sojusze, ktore przemoc zawierać, a słabość przyiąć kazała.

Widziałeś W. K. Mć wymuszone szczupłych granic Rzeczypospolitey opisy, te ieszcze znacznym ze wszech stron pomnieyszone zaborem, szukaią ocalenia, ieżeli nie w siłach, przy słabości Rzeczypospolitey, to przynaymniey w utrzymaniu stałości zawartych Traktatow, y pomocy gwarantuiących nam pozostałe possessye

by,

by, co nam w przepiſie ieſt pozoſtawionym, bynaymniey nie było pomnieyſzonym.

Widzieć będzieſz W. K. Mć z tego zrzodła wypływeiące, luboli niezupełnie podług żądania naſzego, odmiany traktatow, względem Dyſſydentow y praw Kardynalnych, pozoſtawać będą ślady w wiekopomności, w podanych notach zagranicznych Miniſtrow, że tak a nie inaczey być muſiało; ktore gdy ſą oddane w ręce na ten czas prezyduiącego nam J. W, Kanclerza Wiel: Kor: dopraſzam ſię, aby *in Archivo* Rzeczypoſpolitey były złożone.

Zawarte *articuli ſeparati* nie przynoſzą ſpodziewanych Obywatelom Krôleſtwa tego ſzczęśliwości; nayiſtotnieyſze nawet pretenſye ſkarbu Rzeczypoſpolitey y Obywatelow z zaległych remanentow, w odebranych Prowincyach, na tyle millionôw wynoſzące, zupełnie ſą odrzucone.

Traktaty handlowne *per ultimata* podane, bardziey handle zagraniczne rozkrzewiaiące, a kraiowe uciſkaiące mianowicie z Nayiaśnieyſzym Krôlem Jmcią Pruſkim zawarte, zagrażaią nam nieomylną utratę Gdańſka, a z nim uymę Państw Rzeczypoſpolitey, upadek, y zniſzczenie totalne handlu kraiowego.

Sła-

Słabość nasza, przyiąć nam te kazała przepisy, gdy stan oznaczonych granic, kraiu nam zostawionego, arbitralnym ich woli y ustawie, wszystkie nasze podaie handle.

Mieliśmy w pamięci gubiącą nas ustawę Cła Kwidzińskiego, ktore wpośrzod nienaruszonych dawnych Traktatow, ieżeli na ucisk kraiu naszego ustanawiać godziło się, cóż dziś ustanowionym bydź niegodziło się?

Ustawa *Consilii Permanentis*, z uymą powagi Tronu, naycelnieysze Krolom Prawa odeymuiące, inne na siebie do uczestnictwa wlewaiące, przeistacza zupełnie rząd całego Krolestwa.

Wszystkie Juryzdykcye y Magistraty, tylo Seymowemi ustawami zagruntowane, a maiące udział od Rzeczypospolitey Praw exekucyą, w karbach swych wzruszone zostaią.

Sądy nawet Seymowe, twierdze Krolow, y całego Krolestwa w swych przepisach y ustawach, są zrożnione y osłabione.

Zdaie się Nayiaśnieyszy Krolu, iakbyśmy tą myślą zaradzali; że Krolestwo Polskie dotąd było bez rządu y sądu, bez prawa y sprawiedliwości, a pozorem rzą-

du

du dobrego, wprowadzamy nierząd; pod imieniem ſprawiedliwości, Obywatelſką uciążliwość, a tak pod zaſłoną ratunku Oyczyzny, ku zupełnym upadku onę nachylamy.

Podatki ſtanowione, ktore kray nierozerwany będąc w nayobfitſzym czaſie, ledwieby mogł znośić, przez liczność ſwoię, y nieproporcyonalny wymiar onych, uciążą Obywatelow, zniſzczą Kray; y oſtatnią w ſercach rodakow, zaſzczepią roſpacz, tym bardziey, gdy ſię rozpatrywać będą, iż zbior krwawy każdego, groſz potem czoła zapracowany, przyidzie oddawać na mniey potrzebne wydatki.

Widzieć będzieſz W. K. Mć, z iaką hoynością ſą uſtanowione expenſa, z iaką rozrzutnością nowe oznaczone penſye, iż w każdym kroku, upatrzyſz W. K. Mć, że chęć udziału y dobrego ſię mienia, a nie naglące potrzeby Rzeczypoſpolitey, tych od nas darow wyciągały.

Zaświadczać to będzie liczny regeſtr na dwoch Seſſyach Delegacyi ſpiſywany, do bezprawnego rozbioru dobr Rzeczypoſpolitey, ktorym utracamy iey niektore dziedzictwa, oddalamy ią od ſetnych dochodow, przez bezprawne expektatywy, wyzuwamy ią z powiękſzenia dochodow,

przez nadawanie *Emphiteusis* za życia, *sine plus offerentia*; a co nadewszystko, iż swoie nad Rzeczypospolitey przekładaią zyski, iuż stanowione przez nas, zgwałciliśmy prawa. Były w tym iak naysolennieysze przezemniej czynione oppozycye, zażyłem prawa, cytowałem wynikłe w teyże Delegacyi przykłady; iż *unius oppositio circa Legem latam*, ważyć powinna y ważyła; niebyłem słuchanym.

Podobny gwałt prawu stał się, w odebraniu stanom zgromadzonym prawa, w obraniu Obywatelow, do wszelkich Kommissyow, Juryzdykcyow, do samey nawet Rady Nieustaiącey. Znieważone są w tym konstytucye 1764. 1766. 1768. sam nawet opis rady nieustaiącey, przez nas samych uknowany, iaśnie nakazuie, iż podobne elekcye na Seymie *pluralitate votorum*, *per tacita vota* sprawowane, bydź powinny.

Oddanie prawa tego w ręce W. K. Mci w czasie, gdzie zagraniczna przemoc daie prawo, pokryło głęboką politykę, wielce Maiestatowi y całemu Narodowi szkodliwą.

Znam ia Nayiaśnieyszy KROLU, iż W. K. Mość, Pan moy Miłościwy, podobney od nas niemogłeś pretendować ofiary, bo sam

ſam ieſteś Naywyżſzym praw Strożem y Obrońcą.

Były przy tych prawach oppozycye z Senatu, *ex Miniſterio, & Ordine Equeſtri*, lecz niemiały tego poważenia, ktore bydź powinno *etiam unius circa Legem latam*.

Oznaczyliśmy Kommiſſye do dyſpozycyi maiątkow *poſt extinctam Societatem JESU*; Jakie tey Kommiſſyi ſą rozrządzenia, iakie były maiątki ruchome, y nieruchome, ſummy, y ſrebra, iakie z nich wynikaią kapitały, iakie lokacye, iakie beſpieczeńſtwa, iaki na koniec funduſz pewny y niezawodny, dla ugruntowania Narodowey Edukacyi; bynaymniey o tym W. K. Mć y Stany Rzeczypoſpolitey uwiadomione byé niemogą; bo mimo przeciąg pułtoraletni trwaiącey Kommiſſyi Rozdawniczey, było to zupełnym dla Prześwietney Delegacyi utaieniem. To tylko było iey wiadomym, iż gdy Kommiſſya Rozdawnicza, mimo moc od Delegacyi ſobie dozwoloną, wſzyſtkie ſummy Jezuickie, z pewnych y niezawodnych lokacyi, ſwym rozrządzeniem wzruſzyła, zyſkała tey bezprawności *approbatę*, od Prześwietney Delegacyi pod zdobnym tytułem Proiektu, *przyśpieſzenia Funduſzu dla Kommiſſyi Edukacyi Narodowey*. Była te-

mu Proiektowi oppozycya wieloraka, z Senatu, *Ministerio*, *& ex Ordine Equestri*, iako *contra Legem latam*, ale y tu nietylko *unius oppositio*, ale *plurium* niemiała poważenia.

Znaydziesz W.K. Mć mnòstwo ustaw y odmian Praw *Publicum* dotykaiące. Doskonałość W.K. Mci da poznać co iest z dobrem lub szkodą dla kraiu uchwalonym.

Nacifkiem okazywać się tu będą liczne prawa w interessach partykularnych, przez nas stanowione, mimo moc y plenipotencyą nam daną od W.K. Mci, y Stanow zgromadzonych, ktorą iedynie nam było poleconym, abyśmy z Posłami Zagranicznemi *Publica*, *non privata* traktowali.

Jakie z podobnych ustaw dla Obywatelow spływaią szkodliwości, iakie upadki w fortunach, czas to naydoskonaley okaże y odkryie, gdy wspòłobywatelom przed Tronem W.K. Mci y całą Rzecząpospolitą użalać się bespieczniey będzie godziło.

Ale ktoż y dziś nad wszystkie żale y uczucie naywiększego ucisku nie sarknie? na pretendowaną przez Delegacyą, a z żalem wspomnieć *Pluralitate* zyskaną ! od dworu Rossyiskiego generalną gwarancyą, wszystkich czynności na Delegacyi, y wszyst-

wſzyſtkich *ſancitorum* Konfederacyi oboyga Narodòw.

Ktoż tkliwym niebędzie, widzieć Rzeczpoſpolitą wyzutą z ſamowładności, iż bez zezwolenia zagraniczney Potencyi, w ſwoim Państwie odmienić prawa, dziś ſtanowione iey godzić ſię nie będzie?

Czuł Narod moc gwarancyi w roku 1768. ziednaney, luboli niektore tylko prawa taż gwarancya obeymowała.

Czuło dotkliwe ſerce W. K. Mci, iakim to było hańbiącym kray cały uciſkiem, iakim ſtaraniem ten ciężar W. K. Mość znieść z narodu ſwego uſiłowałeś.

Zaświadczać to będą *reſultata* w Radzie Senatu, ręką W. K. Mci ztwierdzone, ponawiane inſtrukcye Posłom do Dworow zagranicznych wyſłanym, byś od tego iarzma Narod uwolnił.

Coż dziś Nayiaśnieyſzy KROLU mòwić, gdy mimo przepiſy plenipotencyi nam daney, iuż nie tylko formy rządu y praw kardynalnych, do czegoby nas przemoc zagraniczna zniewalała, ſzukano Gwarancyi, ale wſzyſtkie czynności do prywat ściągaiące ſię, zagwarantowane mieć chciano, y pozyſkano; przez co nie tylko publiczne intereſſa Rzeczypoſpolitey, lecz y prywatnych oſob poddane pod de-

pendencyą postronney Potencyi, a tak Rzpltą y w publicznych y w prywatnych interessach bezwładną zostawiono.

Smutne a wierne tey niewoli tak rozszerzoney czynię wyobrażenie przed Tronem W. K. Mci z powinności powierzoney mi od W. K. Mci y Stanow Rzeczypospolitey, do traktowania plenipotencyi; z tą iedynie dla mnie satysfakcyą, że tych nieszczęśliwych y kray cały ponurzaiących czynności świadkiem będąc, nie zapomniałem bydź wiernym W, K. Mci y Rzeczypospolitey Ministrem, opponuiąc się wszystkim szkodliwościom, z pamięcią przysięgi Senatorskiey, że *quidquid nocivi scivi, avertere curavi*.

Gdy zaś to całe dzieło przychodzi pod approbatę zupełney Rzeczypospolitey, bo w zupełnych trzech Stanach na tym mieyscu znayduiącey się, naywyższemu Stanowi y Głowie Krolestwa tego W. K. Mci Panu Memu Miłościwemu, zostaie sąd naywyższy o czynnościach naszych, y co się okaże nad pozwoloną nam czynienia władzę udziałanym, niech będzie powagą Tronu W. K. Mci, a zezwoleniem dwoch Stanow oddalonym.

Te Zdanie moie podług obowiązkow Prawa, *z podpisem* ad Acta Publica *oddaię*.

STANISŁAW LUBOMIRSKI M. W. K.

GŁOS
XIĘCIA ANTONIEGO STANISŁAWA SWIATOPEŁKA CZETWERTYNSKIEGO

Posła Woiewodztwa Bracławskiego Miany na ostatniey limicie z Delegacyi przypadaiącey pod czas Seymu dnia 27. Marca Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY, PANIE MOY MIŁOSCIWY!

Prześwietne Zgromadzone Rzpltey Stany, Nasi Wielce Mościwi Panowie Bracia.

NAstąpić maiący w dwoletnim ciągu czasu ustaw Naszych koniec, odkryie sposob myślenia y postępku Naszego, da poznać skutki dobrego Obywatelstwa.

W czymże czynność dzisieyszych obrad zdała się uiszczać? alboż Prawa naykardynalnieysze, zaprzysiężone dotrzymane zostały? alboż istota przysięgi w swoiey treści dopełniona? *quid quid nocivi scivero, avertam;* alboż ogniwo wspołeczeństwa iuż nie na zawsze stargane przez prze-

moc wzmogłego pierwſzeńſtwa? albożPrawo wolnego Narodu nie, w każdym wyrobku prywaty y partykularności, ieſt z ſwoiey osłabione mocy? alboż nierzeczywiście y widocznie przemieniona forma wolnego Rządu w arbitralny y deſpotyczny? alboż ſprawiedliwość niezmieniona w moco-wolne zażycie? Te ſą to Prawa, ktore w ſobie oznaczaią wymus *pluralitate* uſtanowiony. Ale KROLU Nayiaśnieyſzy czyim było przewinieniem? zapewne przezorności W. K. Mci, potomność zapewniać będzie, że umyſł Jego dążył ku uſzczęśliwieniu powſzechnym, zaświadczyć będą muſieli y ſą winni przed Narodem Ci, zrzucaiąc z ſiebie tę potwarz, ktorą pozoſtali w domach Obywatele kładą, winnemi w dziſieyſze obrady wchodzących czyniąc, ſą bowiem publiczne zaſkarżenia! ſą powſzechne odgłoſy, ktore Nas niektorych w oczach wſzyſtkich uſprawiedliwiać będą muſieli. Nie tayny ſpoſob myślenia już ieſt podobno każdemu wiadomy, że znaleźli ſię tych czaſow Obywatele, ktorzy bronić y obſtawać przy Prawach znali ſwoią powinność, że wyſłuchani tyle razy nie zoſtali, gwałtowney przemocy ſkutek z Oſob Narodowych tę ściągnął na ſiebie winę.

A gdy

A gdy w czas poźny za ślad obrony Naſzey, nic więcey nie zoſtaie, iak zapewniać Narod, Europę, y potomność o gwałtownym przez trzy ſprzymierzone Mocarſtwa poſtępku, ktore, że Nas wyzuły z Prowincyi bez woyny, przymuſiły do uczynienia ſobie Traktatu przez Prawa, moc panuiącey Wiary oſłabili przez wpuſzczenie Dyſſydentow do tylu Magiſtratur, wymuſem y gwałtem *per Ultimata* podanym, ten krok BOGU y ludziom wiadomy, że przemoc nie dopuściła bronić ſię od takowego narzutu, iednakowo, iako tyle zaświadczeń było y w czaſie, tak te teraz ponawiaiąc, zaświadczam ſię *quam ſolenniſſime.*

Ale KROLU Nayiaśnieyſzy, ſtawaiąc w przytomności W. K. Mci, ſtaiemy podobno iuż raz oſtatni, iako Prawodawcy, ſtaiemy iuż nie iak Obywatele wolnego Narodu, bo iako niewolnicy ſkładamy uſtaw Naſzych dzieło nie napiſane, ani ugodzone w więkſzey podobno części przez Nas, tylko gwałtem y przemocą kilkoraką wymuſzone po Nas, znałeś W. K. Mć co przemoc Zagranicznych Potencyi zadyktowała, czyniąc zupełną Reformę Rządu, znałeś mowię, że ta procz piąciu punktow Kardynalnych, ktore odmianie żadney podle-

gać

gać nie maią, dozwoliła te nam zupełnie ſtanowić podług wiadomości Kraiowey, ale wieſz W. K. Mć, co te oznaczaią w ſobie teraz, oto nieſzczęśliwy ſtan pozoſtałego Krôleſtwa przez odmianę tak wielką. Nie maſz bowiem żadnego Prawa, ktoreby przeiſtoczone nie było, niemaſz żadney Magiſtratury, ktoreyby władzy od tylu wiekow powierzoney nie uięto, zamknięto to wſzyſtko zoſtało w iednym ſpoſobie myślenia przez oznaczaiące y uſtanowione dziś *Conſilium Permanens*, ktore to wſzyſtko dziś dopełniać ma przez arbitralność, co przed tym wſzyſtkie Magiſtratury winne były przez Prawo.

Ale łatwo każdy poznać może, że to wſzyſtko uknowane zoſtało między temi, ktorży chcieli zgnębić moc Kraiową, wſzak oddaleni ci wſzyſcy, ktorzy zaradzać tyle wiekow o dobru Oyczyzny zdali ſię, wſzak nowo przybyli tę ułożyli plantę, czyniąc winnemi dawniey zaradzaiących, czerniąc poſtępki, ktore przecięż nie były, y nie ſą tak ſzkodliwe Oyczyznie, iak dziś nam doznawać przychodzi; oto własna Naſza przemoc uſzczęśliwiaiąca partykularność oſobiſtą wyzuła Nas z Praw dobrych, podległemi uczyniwſzy takowey woli, nie zoſtawiwſzy więcey śladu, żeśmy iako Pola-

cy

cy y Obywatele takowe dla Nas pisali Prawa.

Ale że czynności dzisieyszych my iedni tylko iesteśmy, ktorzy piastować takową cechę winni iesteśmy, czegoż się spodziewać mamy, swoy powrot wrociwszy między grono Obywatelow?

Ze bowiem usprawiedliwiać się przynależy teraz y w czas pożny każdemu maiącemu nazwisko wolności wynurzenia zdania swego, przez ktore użytecznym stawać się był powinien własney Oyczyznie, nie ma y nikt mieć nie będzie, takowey obrony za sobą, ktoraby go nieobwiniała,

Wniyście początkowe do tych robot, iuż Nas zapewne wszystkich może że zaskarża, gdy iednak los każdego umieścił, zważaiąc zewsząd stan nieszczęśliwy tego Krolestwa, mieć był winien każdy powinność Obywatelską, uiszczać się z tey, dopełniaiąc obowiązek; nie żal mi, żem się odważył dopełniać powinność Obywatela, nie odpowiem nigdzie y przed nikim, bom dopełnił, odkryłem grzechy, broniłem Praw y obstawałem przy tych; wynurzyłem y okazałem całey Europie, całemu Narodowi; kto iest tych winowaycą.

Za-

Zaświadczy mnie więcey kilkadzieſiąt *in publicum* wydanych Głoſow; zaświadczą ledwo niecodzienne w Protokułach wyrazy. Zaświadczą przytomni, z ktoremi umieyſzczony zoſtałem, żem był ofiarą inwidyi. Zaświadczy nakoniec ſtan moy, w ktorym ieſtem, żem ulegać nie umiał, a prawdę poczytano za złość; zaświadczy tyle publicznych proteſtacyi, iuż to w przytomności W.K. Mci y zgromadzonych Rzeczypoſpolitey Stanow, iuż to po kilkakrotnie na Delegacyi.

KROLU Nayiaśnieyſzy, Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany, kończą ſię rzeczy, kończmy wſzyſcy utracaiąc tę moc, ktorąśmy mieli powierzoną ku uſzczęśliwieniu Oyczyzny, od Naſzey zależało woli, tey używać iak chcieć, iuż zdania Naſze więcey nie ſą, y być nie powinny potrzebne; bo tego nie zmażemy, cośmy uſtanowili; że złe, ſami znamy, że dobroci w ſobie nie znayduią, tego doznawać będziemy zarowno.

Coż za tym za powod obrony nam zoſtanie? ieżeli narzekać na przemoc Zagranicznych Potencyi, ſam gwałt poſtępku daie poznawać wſzyſtkim: co do odięcia Prowincyi, co do wymuſzonych Traktatow, co do umieſzczenia Dyſſydentow,

co

co do Traktatu *Commercii*, y *Articulorum Seperatorum*. Co do Reformy rządu, odmianę iednak ſtanowienia Praw, oddawſzy woli Naſzey. Do W.K.Mci Ja ſię odwoływam, kto miał moc tych! ſtanowienia na Delegacyi, w czyiey mocy *pluralitas*, ktora od kilku Oſob tylko zależała, tą dyſponować? Było narzekaniem powſzechnym w odięciu ſzafunku Prerogatyw naypierwſzemu Stanowi W.K.Mci; było publicznym odgłoſem, że przemoc Zagraniczna narzutem ſtanowi y daie nam Prawa; Było haſło pociſkow, po całey rzucone Europie, że zgwałcone Prawa Narodowe, odebrany ſpoſob wolnego zaradzenia, y te to zaświadczenia uſprawiedliwiać miały, przed potomnością! czyſte myśli Naſze, że nie dążą tylko ku uſzczęśliwieniu, te to ſpoſobić miały czułość Obywatela Praw Narodowych, że ſtawać ſię ſię ofiarą obrony dla ſwoiey Oyczyzny winien ieſt w każdym czaſie, ale iaka odmiana przeiſtoczyła to wſzyſtko. Z zadumieniem umyſł doznał ludzki! z żalem uczuło Serce Obywatelſkie! że w czaſie nieſzczęśliwym obmyślona nadgroda przez wymus niby Prawa tyle ſprawi, że uſprawiedliwiać ſię tego oświeconego wieku nigdy nie będzie można przed temi, kto-

rzy

rzy czy potwarz rzucać, czy prawdę mowić, zdaią się że winnych znayduią w Narodzie; nie masz y nie słychać ofiary za Wiarę, nie masz za Prawa Narodowe, niesłychać było za wolność, obumarłe y przyćmione kilku broniących tylko dały się słyszeć głosy, ale moc wymogła, słumiła naciskiem poparcia większości zdań, w zezwoleniu na to wszystko, co się iey zdało, przeważaiąc partykularność osobistą nad powszechną.

Dowie się łatwo każdy, gdy usłyszy dwoletnie prac Naszych układy, strzyma się myślą, dla kogo pozna, czy sprawiedliwość była powodem stanowienia tych, ale to wszystko *pluralitate* stwierdzone zostało. Jakom się zaświadczał po kilkakrotnie, przeciwko przemocney *pluralitati*, tak te ponawiaiąc zaświadczam się przeciwko tym, ktorzy na zgwałcenie Prawa wyraźnego raz ustanowionego ważyli się tę popierać. Daie to mnie pochop eksplikowania się, co iuż z ostatniey Limity na Delegacyi dokonane zostało. Opiewa w sobie wyraźnie *Consilium Permanens*, za Prawo dla Nas ustanowione, *pluralitate* udecydowane, że do wszystkich Magistratur Osoby *pluralitate votorum* na Seymie *per tacita vota* obierane być miały, inaczey; żądanie

danie było szukaiąc w tym Naszey odmiany takowego Prawa, ktore nastąpić mogłoby *unanimitate* tylko, kto zna Prawo, y iest pod Prawem.

Wszak te wyraźnie oznacza w sobie, że *Oppositio unius circa legem latam sufficit*, był zatym Proiekt podany do odmiany, niedopuszczona, choć w tak ważney materyi była z Prawa pozwolona deliberacya przez doprasząiącego się Posła, J. W. Łęczyckiego Jerzmanowskiego, nie wysłuchane były oppozycye solennej dwoch Narodowych Ministrow, J. O. Xcia Marszałka W. Kor: y J. W. Borcha Podkanc: Kor: Dopuszczona nad Prawo y sprawiedliwość, gwałtowna y przemocna *pluralitas*, niezważane zdania *in hac pluralitate*, iako to J. W. Biskupa Łuckiego, J. W. Woiewody Nowogr: J. W. Chreptowicza Podkanc: Lit: ktorzy oświadczyli byli propozycyą y turnum bezprawne. Są to postępki nasze w ustanowieniu teraźnieyszym Prawa. Pozwol Krolu Nayiaśn: pozwolcie Prześw: Stany, niech wezwę za świadkow tu przytomnych Obywatelow, znaiąc ich znaiomość wydostarczaiącą wiadomości Prawa, chcemy się w liczbie kilku naydostateczniey usprawiedliwiać przed Bogiem, światem, ludźmi y Potomnością, żeśmy czynili,

nili, ile głos wolny dozwalał, żeśmy obstawali, ile Prawo nam służące było na obronę, a iako tamtego zdania byłem, że ten bezprawny krok iest nas wyzuwaiący z prerogatyw wolności, iest naprzeciwko dawnym, y teraz nowo ustanowionemu Prawu, iako się tam zaświadczałem w pokilka razy mianych głosach, tak tu się nayosobniey zaświadczam. Żebym zaś nawet myślą nie dał nikomu grzeszyć, że może mowię z tych powodow y obstawam, abym ktorey Magistratury mieysce osiadał, byłem zapewniony pokilkakrotnie, alem zawsze dopełniał moią powinność bez żadney subordynacyi, nie chcę niczym być więcey y nie pragnę, iak dobrym Obywatelem, nie chcę być wykonywaczem tych Praw, ktore przemoc do upodobania dla siebie napisała, nie pragnę korzyści z wyznaczoney kilkunastu tysięcy pensyi, ktora uciążywszy przez nałożony podatek całe Krolestwo, nie każe spodziewać się uszczęśliwienia. Cnota nadgrodą iest y będzie dla mnie dostateczną na zawsze, poki żyć y przebywac w tym Narodzie będę.

A zatym niech wynurzenie tu publicznie zdania mego nikogo nie uraża, nie tą bowiem myślą, ktoraby miała naprzeciw

mnie

mnie zaſzczepiać niechęć, pomnażać złość, wynaydować ſpoſob zemſty, wſzak gdy mowię na obronę Narodu, za całość iego, coż za ślad zoſtałby potomnosci, milczeniem ten rzeczywiſty pokrywać wyraz; bydź to może, że ten ieſt ieden y oſtatni moment, w ktorym wolno mowić, a za coż z niego niej korzyſtać, ſami bowiem wewnętrznie uczuymy zgubę naſzą, ieżeli Obywatelſkie umyſły na odmianę y ſtłumienie tych wſzyſtkich uſtaw nie ſprzyſięgą ſię, wezwaliśmy bowiem y uproſili, aby te wſzyſtkie czynności, żadnych nie excypuiąc, zagwarantowane zoſtały przez Roſſyą, znać, że nam ieſzcze nie był doſtateczny przypadek wynikły przez rewolucyą, ktora w Kraiu chciawſzy ſię z pod takowey wybić Gwarancyi, życiem ſamym bronić uſiłowała, wſzak haſło za Wiarę y Wolność, było to początkowe dzieło Konfederacyi Barſkiey, wſzak pełne po Kraiu mogił wyſypy, były to ofiary za Prawa zgwałcone, wſzak do dziś dnia nie znayduią ſię w ſwoim ſiedliſku Polacy y Obywatele, drudzy choć przytomni, w nic nie wchodzący, nie ſąż to prawdziwe ſpoſoby myślenia ſkutkiem okazane, że ſą ieſzcze Polacy, ktorzy krwi kroplę nie żałuią za właſną Oyczyznę. Iſtota bowiem

ſpraw naſzych odkryć muſi, gdy tą od woli naſzey zależała w przyięciu, zapowiedział bowiem Miniſter Roſſyi, że gwarantuie to wſzyſtko, cokolwiek *Ultimata* podane wymagaią, że ſą złożone u J. W. Kanclerza Koron: zaświadczą y przed Narodem, y potomności, ale nigdy nie wymuſzał, aby wſzyſtko, iak ieſt udziałane, zgwarantowane zoſtało, co na to rzeknie Narod? co Poſtronni? co Potomność? że Delegaci nieſprawiedliwością y dobrym tych napiſaniem chcą zaświadczać, lecz mocą Gwarancyi Zagraniczney utrzymywać uſiłuią, *pluralitas* zdań na to! naſtąpiła, a zaczym ta zoſtaie na zawſze winną, gdy nie podług przeświadczenia, tylko dla ubeſpieczenia wyrobkow pozor maiących prawa, na to zezwoliła, ſtłumiwſzy moc Narodu.

Czuły zaſtanawiay ſię Narodzie, dobrze Obywatelu myślący przenikay, że z twego ſzeregu, twoia cię właſna moc zgnębiła, zniewoliła, y na zawſze zſtabiła; nie maſz, y nie zoſtanie iuż więcey śladu, żeśmy byli Polacy, ale iako y tam myśl nie wiązała ſię do zezwolenia na Gwarancyą, iako y tam były oppozycye przez Miniſtra Narodowego Xcia Marſzałka W. K. y kilku Senatorow, iako y *ex Equeſtr.*

Ordi- i

Ordine w liczbie wſzyſtkich dziewięciu, tak dla śladu potomności niech ci zoſtaną, ktorzy bronić uſiłowali, tam były zaświadczenia, w przytomności W. K. Mci y Zgromadzonych Stanow te ponawiam.

Maſz cały Narodzie zbior krotki Uſtaw naſzych, maſz tego doſtateczne wyłuſzczenie, maſz Radę Nieuſtaiącą, iaką ta moc będzie miała y iakie ſkutki z ſiebie wydawać, roſtropność właſna niech cię oświeca, maſz Sądy Seymowe uſtawiczne, ktore *Crimina Status* roztrząſać maią, maſz oznaczony Podatek, ktoren cię z oſtatniego wyciſkać będzie, maſz obiecanego Woyſka trzydzieści tyſięcy, ktoreby po tobie przez gwałt wymuſiło, maſz Prawo wolności nadane, oſadzenie wſzyſtkich Magiſtratur, że te od woli iednego zależeć maią, co tylo wiekow y tylo Prawami zabroniono było, utrzymuiąc w ſwoim ſtanie Rząd wolny, niedependuiący y nie arbitralny. Maſz Prawa do exekucyi przez gwałt y przemoc Narodową napiſane, utraciłeś iuż ſwoy maiątek, y wyzułeś ſię z niego, iuż to przez oddanie tylo na użytek partykularny Staroſtw, ktorych wartość w kupieniu nawet tylo Prawami zabroniona była.

Ta ieſt oſnowa dobroci tego, cośmy

 tak

tak długi czas o niey zaradzali. Koniec y początek głosu mego nie innym zawsze iest wymiarem, iak Tron wielbiąc Maiestatu, dopełniać powinność Obywatela; zanoszę do Tronu W. K. Mci proźby, ktore podobno cały Narod zanosi y czyni, będąc w uciążeniu od Woysk zagranicznych, iuż lat kilka w Kraiu przebywaiących. Zanoszą osobliwie te Woiewodztwa, ktore teraz niezmiernie uciążone są przez teraźnieyszą tam konsystencyą, iako to: Wołyńskie, Kiiowskie, Podolskie, Bracławskie, wszak gdy oznaczone są przez wymus Prawa Podatki, wszak gdy pociągnione do koekwacyi nie proporcyonalney, niech znaydą litość, zkąd bowiem oddadzą, ieżli przebywać zagraniczny żołnierz będzie na żołdzie tych Woiewodztw bez płacy.

A zaczym niech *Ministerium* Narodowe ma zlecenie od W. K. Mci, ktoreby w tym przeciągu traktowało z Ministrem Rossyiskim.

Że bowiem zawsze winien iest każdy z siebie przykład dawać, ta sława iest iedyna y wieczna w potomności, nie proźney szukam chwały dla mnie tam, gdzie przezornością obdarzony znam bydź Maiestat w oczach tych, gdzie mi należy uznawać przytomność Narodu całego, nie chcę

chcę zostawić y śladu, żem mowiąc naprzeciwko tym wszystkim w takowym czasie ustawom nie dopełniał w istocie, znam winny szacunek Prawa, ktore dopełniać, a nie gwałcić winien iest każdy, byłbym zapewne za złego poczytany w każdego wewnętrznym przeświadczeniu, gdybym tego nie użył z powodow Obywatelstwa czynić z siebie ofiarę, nie mam inney nad tę, iak nie chcieć bydź w tym społeczeństwie, ktore czernić y ochydzać zawsze nas będzie, żeśmy się odważyli pod tytułem dla siebie napisanym Prawa, *Nadgroda zasłużonym*, wszystkie pozostałe Krolewszczyzny, Starostwa, na użytek swoy obrocić, iuż to iedne sposobem przedaży, inne sposobem expektatyw, ktore nawet Panuiącym *per Pacta Conventa* zabronione, y przez tych zaprzysiężone Narodowi zostały, ale ktoraż moc to rozwiązać mogła, ktore Prawo dopuszcza? iuż to nakoniec *Jure Emphyteusis* na lat 50, *chociaż dwa razy iest Prawo naprzeciw nas*, od nas samych napisane, raz *in Consilio Permanenti*, że *in melius obrocone być miały*, drugi raz osobnym Proiektem, że po śmierci teraźnieyszych Possessorow *plus offerenti* rozprzedane będą *Jure Emphyteusis*, był to oczywisty wyraz Prawa,

 kto-

ktorego iużeśmy nie mieli mocy rezolwować, zbudował mnie Xże Woiewoda Gnieźnieńſki, gdy w ofiarowaniu Staroſtwa Odolanowſkiego czynił rekurs do obſtaiącego przy Prawie Xięcia Marſzałka W. Kor: y gdy nieodſtępnego w zdaniu iego zaſtał, dał poznać bydź oczywiſtym bezprawiem.

Znam ia ſzacunek winny oppozycyi tegoż godnego Miniſtra przy Prawie, ktorén po kilkokrotnie ponawiał y obſtawał przy tey, wſzak ſię w głoſach iego doczytuię *in Actis* złożonych.

Nayiaśnieyſzy KROLU, Prześwietne Stany, to, com mowił, wſzyſtko ieſt naprzeciw mnie, bo liczba mnie mieści między temi, żem przyiął na Delegacyi, nigdy tą myślą, abym przy tym ſię utrzymał, z tych powodow uczyniłem, że mogę śmiele y beſpiecznie złożyć, oddać to, co iuż mam zapewnionego dla mnie przez Prawo, Stan mcy oſobiſty y Familii moiey w upadku dość znacznym będącey, ktoren podobno y gorſzy, y bezwzględnieyſzy nigdzie y w żadnym Kraiu znadować ſię nie może, nie zaſtanowi mnie w niczym, miło mi będzie y w Narodzie, y w każdym ſpołeczeńſtwie dobrego Obywatelſtwa, żem nie chciał awantażować

z upad-

z upadku Rzeczypoſpolitey, żem ſię nawet wyzuł z tego, co mogło mieć cień za ſobą Prawa, umieſzczony *ad Emphyteuſim* Staroſtwa Ułanowſkiego odſtępuię, y zrzekam ſię *in Facie Maieſtatu* W. K. Mci, w przytomności Zgromadzonych Rzeczypoſpolitey Stanow, w obecności nakoniec tych, ktorzy umieć będą ſzacować cnotę, zrzekam ſię, tu chcę bydź przykładem choć w tym, wzywam kto Obywatel do tey ofiary, choć nie naywiękſzey dla Dobra Oyczyzny, a gdym tu wynurzył żądanie moie, y to nawet *in Actis* złożyć oświadczam ſię, proſzę Xcia Marſzałka Konfederacyi Koronney, aby mnie w tym regeſtrze nie umieſzczał.

Jeżeli albowiem kto ſię takowy znaydzie, ktoren y z naylepſzego poſtępku zechce czernić, inſzy wewnętrznie mianuiąc ſpoſob myślenia, niech więcey nic nie czyni, iak to, do czego ieſt wezwany, a iako Człowieka powierzchowność uſprawiedliwić muſi.



GŁOS

GŁOS

J. W. JMCI PANA
DUNINA
POSŁA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO

w Senacie Dnia 28. Marca, Roku 1775.

MIANY.

NIe Duchem przeciwieństwa, ani uporu, bom nie intereſſowany Poſeł, nie Duchem obcey Intrygi, bo iey nieznam, iako Obywatel Oyczyzny moiey, nie mowię dobry, ale chcący bydź między niemi liczony, przez co ani kogo obwiniam, ani poſądzam. Mowiłem w tey Izbie y mowię Duchem ſzczerości y prawdy, prawidłem Inſtrukcyi od Woiewodztwa mi daney, inaczey mowić nie mogę, bom tu inaczey niewyſłany.

Całość Oyczyzny, Doſtoieńſtwo Maieſtatu W. K. Mci, Wiara Swięta Katolicka Rzymſka, Wolność Narodowa, Prawa Jey, y ſwobody Stanow, w tey Rzeczypoſpolitey umieſzczonych, ten to ieſt cel y obraz, w ktory Rada Seymowa wpatrywać

ſię

ſię winna, a tego przeſtrzegać, aby tak drogich, ſzacunku nie maiących kraiowych ozdob, naymnieyſza nawet niedotknęła plama.

Te to ſą Twierdze, na ktorych zupełne uſzczęśliwienie Ludu mieſzkaiącego w kraiu zaſadza ſię; Te: Radzie kraiowey od wſzelkich przeciwieńſtw, z naywiękſzą pilnością y przewidzeniem oſtrzegaiąc, bronić należy.

To, czy ieſt, y iak dopełniono na teraźnieyſzym Seymie, *Actus* Prześwietney Delegacyi, o ktorych dało ſię przedtym ſłyſzeć, y teraz Ich ſłuchać mamy, łatwą każdemu y doſtateczną uczynią wiadomość.

Przed zaſzłą między trzema Potencyami ligą o Nas bez Nas decyduiącą, niemogliśmy obronić Kraiow Naſzych od mocy ich, iakże ſię teraz obroniemy tak wielkim złączonym Siłom?

To pewnie na *Conſilium Permanens*, y na wſzyſtko pozwolić trzeba, ażeby reſztę kraiu ocalić? Nie idzie za tym. Już ta konſekwencya, na ktorey Prześwietna Delegacya zaſadzać ſię zdała, nadwątlona, owſzem w iſtocie zniſzczona, nad umowę pierwſzą, lubo ieſzcze iednomyślnie nieratyfikowaną, więcey kraiu, ktory miał bydź ocalony, zabieraią. Nay-

Nayiaśnieyſzy KROLU P. M. Mił: ratuiąc Oyczyzny, wzięliśmy ſię do przymierza, nie końcem rozbioru Dobr po Ex Jezuickich, nie końcem zyſkow wypływaiących *ex Emphytheuſi*, nie końcem wynikłego ze Skarbu tak wielkiego ſzafunku na penſye y nadgrody; ale końcem doyścia Seymu, końcem uſpokoienia tey nawałności, w ktorey zoſtawaliśmy, iednak przeto Kardynalnych Praw, o Wierze, KROLU, całości y wolności Polſkiey, na wątpliwy Los Delegacyinych nie podaliśmy kreſek. Te ſą albowiem materye *Status*, ktore iednomyślnością ułatwiać y decydować należy, wſzak y oſtatnia Traktatowa Umowa a przecie Nam tego nie odebrała.

Z powodow więc Inſtrukcyi, y z właſnego przeświadczenia dopraſzam ſię nayuſilniey u Tronu W. K. Mci P. M. Mił: o rozwiązanie tak długo trwaiącey teraźnieyſzey Konfederacyi; niech każdy Poſeł na wolny Seym od Woiewodztw wyſłany w wolności zdania, uważa czynności Delegacyine, nad każdym niech ſię zaſtanowi Proiektem, czy ſię ſtoſować może do układow zdawna wolney Rzeczypoſpolitey, niech nie ma wſtrzymanych krokow do zanieſienia Proteſtacyi, a przeto łożenia

nia dla miłey Oyczyzny naydroższych ofiar życia y maiątku.

W tych ia przedsięwzięciach stawam, a iako Poseł wolny kończąc Głos moy *cum Jure libere sentiendi & vetandi*, o rozwiązanie *ante omnia* Konfederacyi dopraszam się, y na to wniesienie żądam *Turnum*.



GŁOS TEGOZ POSŁA

Dnia 30. Marca w Senacie miany.

NIe powtarzam przyczyn, z ktorych powodu żądałem Turnum, oszczędzaiąc czasu, y przykrości słuchaiącym nie czyniąc, iednę tylko myśl moię oświadczę względem sameyże Prześwietney Delegacyi.

Wiadomo to iest, iż Prawo mieć tak chce, aby Ustawy ktorekolwiek pod Konfederacyą wynikaią, brały od wolnego Seymu utwierdzenie. Byłyżby w obowiązku Woiewodztwa znosić ciężary, y słuchać tych wyrokow, ktore Prześwietna Delegacya wskazała y postanowiła? ile wiedząc, że *Actus* te od decyzyi wolnego Seymu, walor, szacunek y imię Prawa brać na siebie dopiero mogą.

Prze-

Prześwietna Delegacya oświadczała, y oświadcza, że wszystkie swoie obracała myśli na uszczęśliwienie Kraiu, utrzymanie Wolności, ubłogosławienie Ludu w Państwie tym mieszkanego, a za coż te świątobliwe Dzieła y Czyny z śmiałością nie poddać pod los decyzyi każdego wolnego Posła?

Nayiaśnieyszy Krolu P.M. Mił: wiem, że przeciwny nie będziesz, bo tyle razy żal oświadczałeś na przemoc gwałcącą Prawa. Prześwietny Senat sprzeciwiać się nie powinien, bo pamięta obowiązek swoy, *quid quid nocivi scivero, avertam*. Przezorni Ministrowie stawać przy nas obowiązani, iako naypierwsi Strażnicy Praw Narodowych; a do tego iuż wiele dali dowodow czułości swoiey, iawnie sprzeciwiaiąc się bezprawiom. Wy zaś J. W. Kolledzy, Posłowie, czyliż będziecie chcieli łamać swoie Instrukcye na wolny Seym destynowane? czyli zechcecie bydź starszemi nad Prawodawcow moc Wam tę daiących? czyliż was kilkudziesiąt przemodz cały potrafi Narod? Ey pamiętaycie, że Was Narod słucha, y o zdaniach waszych Narod decydować będzie. Stawam zatym przy dawnieyszym zdaniu, o rozwiązanie Konfederacyi proszę.

MO-

MOWA
J. W. JMCI PANA
IGNACEGO
KURZENIECKIEGO,
SĘDZIEGO GRODZKIEGO
Y POSŁA POWIATU PINSKIEGO
PUŁKOWNIKA PANCERNEGO W. K.
NA SESSYI SEYMOWEY
Roku 1775. Miesiąca Marca 28 Dnia
MIANA



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

PO tak niemałym upłynionym czasie, po tylu trudach, y fatygach około interessow kraiowych, po tylu przebytych oboiętności, ktore Obywatelskie umysły w dość wątpliwym o losie Oyczyzny naszey utrzymywały mniemaniu, po tylu na koniec limitach, ktore niemiały szczęścia tak walney radzie w tych przykrych dla Oyczyzny razach pomyślnego przyśpieszyć końca, przyszło *tandem* do tego sto-

ſtopnia, że ſkończywſzy dzieło na Delegacyi, wracamy ſię do tey świątnicy, zkąd prawa Narodu naſzego maią początek; zkąd Delegacya nabrała mocy do uſkutecznienia zleconego ſobie dzieła, wracamy ſię mowię, przed twoie oblicze N. PANIE, z tym ukontentowaniem z iakim powracaią ſię ſynowie do Oyca Oyczyzny; czas przyſpieſzył koniec czynnościom, te gdy będą czytane, rozpatrzyſz ſię w nich KRÒLU naſz Panie, a uznawſzy, że pochodzą od ludzi, raczyſz oraz przyznać, iż y od Obywatelow bezſilnych.

Czynność każdego zawiſła od ſpoſobu myślenia roſtropnego, lecz baczność mieć trzeba na to, w iakich zoſtaie okolicznościach, bo te czynią obwod graniczący myślom naſzym, iż chcieć poſtąpić daley, ieſt to w brew iść ſamey roſtropności, to co ku iakiemukolwiek dąży ocaleniu, ieſt ſkutkiem dobrey myśli; to co ma w ſobie los nieprzewidziany, niezoſtawuie po ſobie racyi konwinkuiących; więc czynić iak możność pozwala, ieſt to dogadzać ſzczerey chęci ku dobremu, ktora ma w ſobie dobroci niemało dla tego, że y w nayprzykrzeyſzych razach, od dobrze myślących Obywatelow niebywa opuſzczoną.

Kto może czynić, y uczyni dobrze,

ma chwałę dla tego, że mogąc czynić, y nieczynić, uczynił dobrze; kto miał przeszkodę, a przecie coś dobrego uczynił, więcey ma pochwały, bo tam pracowała rostropność nad wolą a wola nad usilnością, tam staranność szła drogą ciasną, a trudy y zabiegi to pokazuia, że małe w przeszkodzie iest większe, niżeli bez przeszkody wielkie.

Słyszane tu były, y słyszeć się ieszcze za pewne dadzą przeciw czynnościom Delegacyi ogłosy, y rozumiem, że dla tego, iż są skutkiem częścią zdań rozróżnionych, częścią prywatnego interessu, niewchodzę w szczegulne tłomaczenie rzeczy, bo albo od mego poięcià dalekie, albo pominąć należy z tych miar, że wszystko iak teraz dzieie się w zamieszaniu, przemoc potrafiła zwaśnić, że od początku aż do tego momentu od nikogo nie widziemy od tak skutecznych y szczęśliwych, ktoreby potrafiły polepszyć stan Oyczyzny y sytuacyą, w ktorey przez czas czynności naszych zostawaliśmy.

A ieśli zdało się bydź pokrzywdzeniem dobra publicznego to, co iest ustanowionym na Delegacyi w punktach, tyczących się kraiu naszego; ośmielam się prosić o podanie srzodka zbawiennego, do zabieżenia

tey

tey ſzkodliwości, ktora za winę teraz zoſtaie pono popierana, pierwſzy do tego przychylę ſię, y nic nie będzie we mnie, cobym niełożył na ofiarę dla tey Oyczyzny, ktora każdego dobrego Obywatela obiektem bydź powinna.

A ieśli w partykularności iakie znayduią ſię, y raczey że ſą zboczenia, tych inaczey upatrywać nie można, iak tylko ile w ludziach. Zapatrzmy ſię także y na dawne owe czaſy, w ktorych przodkowie naſi wolnie y możnie czynili, nie znaydziemyż w ich czynnościach tych wad, ktore aż do naſzych przeſzły wiekow? ieśli ściśle rachować zechcemy, nie znaydziemyż w nich tego, co teraz nas zruynowało? Szły ſzczeblami wykroczenia za wykroczeniami, nieſzczęśliwość zwad ciągneła ſię paſmem, y ieśli prawdę wyznać należy, można bezpiecznie twierdzić, iż co ſię dzieie teraz, ſą to ſkutki oſłabionych fundamentow, ktore z gruntu wyruſzyć potrafiła pod haſłem *pupillæ libertatis* przemoc nad prawami, a ieśli w owych czaſach independencyi bywały wady, iakże czas teraźnieyſzy w dependencyi niema za ſobą perſwazyi takiey, iaka bydź powinna względem tego czaſu, w ktorym przymus panuie z zamieſzaniem?

Niech-

Niechże się iuż na tym stanie, czynność skończona, iak można było, możność ściśniona kierowała krokami, iak iey siły wystarczały, bezsilność sama niech daie świadectwo potomności, że nie była w stanie iak tylko prosić; idzie zatym, że po skończonych dziełach delegackich, śmiem to w ostatek wynurzyć, że czynność taka była iaka możność, a możności tyle było, ile zmnieyszono przymusu.

Kończę na ostatek głos moy na tym, że gdy czas iest, aby to, co iest zadefiniowanym, nie wyciętczaiąc czasu było czytanym, proszę W. K. Mci P. M. M. y prześwietnych skonfederowanych stanow, aby kontynuowanie czytania dzieła Delegacyi przez Ichmciow P. P. Sekretarzow Seymowych było, po przeczytaniu zaś, żostanie nayprzyzwoiciey dla każdego czas przymowienia się, y ieżeli znaydzie się srzodek, o ktorym myśleć należy, do odwrocenia, ia z moiey strony wcześnie ofiaruię powolność, y chętnie się przychylę do zdania.



ZDANIE
J. W. JMCI PANA
BRANICKIEGO
HETMANA WIELKIKGO KORONNEGO

in Ordine czytania Traktatow na Seſſyi Seymowey

Dnia 30 Kwietnia. Roku 1775.

KROLU NAYIASNIEYSZY P. M. MIŁ:
Prześwietne Rzpltey Skonfederowane Stany.

WYſłany będąc z Kraiu przez Ciebie Nayiaśnieyſzy KROLU w Intereſſach okropney ſytuacyi Naſzey Oyczyzny, nieznaydowałem ſię tu na owey początkowey robocie y na uſtanowieniu przeciw chęci W. K. MCi tego nieſłyſzanego Prawa w pierwſzym Akcie Limity

Że cokolwiek z Dworami ułożonego będzie na Delegacyi, iuż ieſt prawem, iuż to bez żadney do ſiebie referencyi Rzeczpoſpolita przyiąć y ratyfikować powinna.

Gwałt to wymogł y przemoc zagranicznych Potencyi, zatrwożeni Obywatele wi-

widząc ſię bez wſparcia zezwolić muſieli.

Oddała więc Prześwietna Delegacya dla ocalenia reſzty, części Kraiu naſzego, nayzyżnieyſze y nayobſitſze, a wcześniey zagarnione przez też trzy Sąſiedzkie Dwory: Zawarła z Niemi Traktaty, na ktore to Dzieło za powrotem moim do Kraiu z ſmutkiem patrząc, milczałem, gdyż mowić trudno było, ile po zapadłym takowym Prawie, ſy zaſzłych *Cessionis* (choć przezemnie niepodpiſanych) Traktatach. Ale kiedy po kilko tygodniowym tylko zachowaniu, Granice nayuroczyściey w Opiſach tychże Traktatow warowane, ſą Nam niedotrzymane, Woyſka Zagraniczne weſzły y nad opis Granic nowy zabor Kraiu z oczywiſtym złamaniem świeżo zawartych Traktatow uczynili, Woyſko Komputowe Rzeczypoſpolitey zepchnięte, rozproſzone, zabrane, y znieſione zostało; JMć Pan Kraſzewſki Regimentarz Partyi Wielko-Polſkiey, ktorego pierwſza krew w obronie Granic płynęła, nayżywſzym ieſt świadkiem: Słowem mowiąc: kiedy y te choć nayświętſze obowiązki wymożone na Nas, y opiſy, z ktorych ledwo co oſchło pioro, taż ſama przemocy ſtargała ręka, ktora ie narzuciła, uwalnia tym ſamym Nas od wzaiemnego

dopełnienia, rozwiązuie y mnie Usta w szczególności mowić to, cobym był radził, gdybym się znaydował w początkowey robocie,

Milczeć bowiem w takowym razie, byłoby grzechem przeciwko Przysiędze moiey, grzechem przeciwko Obywatelstwu, y chybaby się stać trzeba martwym członkiem Rzeczypospolitey, nieczuiącym Jey krzywdy, nieczuiącym wstydu, hańby, cnoty, y honoru.

Nikt w takim razie milczeć nie może, chyba ten, ktory do więzow, y kaydan iest stworzony.

Wolno Urodzony śmiało myślę, y śmiało mowię, abym się stał godnym wyboru Twego Nayiaśnieyszy Panie: Cnotę maiąc przewodnikiem, żadnego nieznam strachu, odgrożek, ani prześladowania.

Mowię więc z obowiązku Obywatelstwa, z obowiązku Urzędu moiego y wsług mego przeświadczenia, że w tak okropnym Stanie Rzeczpospolita, nie ma tylko dwa do wybrania srzodki.

Pierwszy, stanąć w Obronie, y bronić nowych zaborow, a ten z Prawa natury y z samey solenności Traktatow, wypływa.

Powie kto: chęć dobra, myśl cnotliwa,

y Patryotyczna zdobiąca Obywatela, ale *vana sine viribus ira*!

Czy mamyż iakie wsparcie? czy mamyż Woysko? Czy Skarb Rzeczypospolitey iest napełniony? Odpowiem pytaiącemu: wszakże nam zaręczyły, y ubespieczyły też same na wzaiem Dwory, w tychże świeżo zawartych Traktatach, utrzymanie całości Granic, zasłonę y pomoc.

Broniącemu się prędsza zawsze pomoc.

Do czegoż Nas dotąd doprowadziły nasze szczeble rostropności? polepszonaż iest w czym kondycya y sytuacya Nasza? Czy iesteśmy przynaymniey konsyderowani? Krayeśmy stracili bez pewności ucalenia reszty. Polska bez granic, Prawa są zgwałcone, Artykuły oddzielne, przez *Ultimata* nam były w Delegacyi podane Traktaty *Commerciorum*, z uszczerbkiem Kraiu Naszego Gdańsk sakryfikowany, y coż nam się zostało? wzgarda, y ochyda, w ktorey żyiemy.

Rostropność w ten czas iest prawdziwą rostropnością, kiedy iest czynna, ale kiedy bezczynna, staie się siostrą boiaźni, y wstydliwą lękliwością.

W rzeczach zdesperowanych nie masz lekarstwa, iak rezolucya.

Jeże-

Jeżeli ten wyrok przeznaczenia ieſt napiſany, że Polſka ma zginąć, niechże ginie wraz z Nami, zbroczona, y sfarbowana krwią Naſzą.

Pokażmy ſię tak mężni, tak wielcy Mężowie przynaymniey w obronie Kraiu, y Siedliſk Naſzych, iak Przodkowie Naſi, ktorzy Ich rownym ażardem nabywali.

Zdawać ſię nie będzie ten ſrzodek y ſpoſob Stanom Zgromadzonym, pozoſtaie ſię drugi, abyśmy wſzyſcy tu zaſiadaiący użyli tey broni, ktora ieſt w ſercach y uſtach Naſzych, y ktorą żadna przemoc władać nie może.

Powiedzmy razem wſzyſcy: niedozwalamy, niepiſzem ſię, y o niedotrzymanie Traktatow proteſtuiemy.

Dali Nam przykład Wielcy Mężowie w Oyczyznie Naſzey, Xiąże Biſkup Krakowſki, Woiewoda Krakowſki, y teraźnieyſzy Hetman Polny Koronny Kolega Moy, bo ten to ieſt obowiązek Obywatelſki, ta powinność pierwſze mieyſca oſiadaiących, a przez Ciebie Miłościwy KROLU wybranych, bydź na Czele y ſtać ſię pierwſzą ofiarą w Obronie Kraiu, Wolności y Swobod naſzych. Nie ieſtem ia z liczby tych, abym to radził, czego ſam pierwſzy wykonać wzdrygałbym

bym się, y iako w obecności Ministrow zprzymierzonych Dworow, przy układaniu *Commerciorum & Articulorum Seperatorum* iasnom się na Delegacyi explikował, w czym zaświadczą mnie przytomni tu, a w Delegacyi zasiadaiący, y sam Xiążę JMć Marszałek Konfederacyi Koronney, żem czynił ostrzeżenie, y żądał, aby moie oświadczenie było zapisane, w Aktach Jego y w Dyaryuszu adnotowane. Teyże samey Delegacyi dowodami y wykładami probowałem, iż po złamanych *Cessionis* Traktatach iuż prawo straciła, iuż Jey moc upadła dalszego Traktowania, y trzeba było się referować do Stanow zgromadzonych Rzeczypospolitey, w czym odwoławszy się na Delegacyi *ad plenos Ordines*, na tym tu teraz mieyscu w Obliczu Tronu Waszey Krolewskiey Mości, y Prześwietnych Zgromadzonych Stanow o niedotrzymanie Traktatow iak naysolenniey z mieysca mego protestuię się.

Do ktorych więc mnie obowiązkow KROLU Nayiaśnieyszy, y Wy Prześwietne Rzeczypospolitey Stany determinować będziecie, z chęcią ie przyimę, y ten moment za nayszczęśliwszy życia moiego poczytam.

Miał-

Miałbym wiele mowić do ustanowionych nowo Praw w teyże samey Delegacyi, lecz kiedy o pryncypalnym Interessie mowię, na ktorym Los y szczęście Kraiu zasadza się, mowię y o tych, ktore wewnętrznie są szkodliwe Kraiowi.



MO-

MOWA
J. W. JMCI PANA
GUROWSKIEGO,
PODKOMORZEGO GNIEZNIENSKIEGO
NA SESSYI SEYMOWEY
Dnia 5. Kwietnia, Roku 1775.

TAk rozumieycie Prześwietne Zgromadzone Stany, że Poseł mowiący do was w przytomności mądrego KROLA, niezaprze śię nigdy rozsądnego zdania. A przeto w nieposzlakowaney wierności serca, ktoraż życia mego okazalsza sprawa, nad ponowienie u Tronu W. K. Mci P. M. Miłł:, naygłębszego, bo wielkiemu Krolowi uszanowania.

Szacuiąc prześwietne Stany wolność tłomaczenia myśli, rozumiałem zaiste, że do oświeconego Narodu, y nazbyt było, raz mowić o rostropności, iako o nayważszey cnocie, każdemu społeczeństwu, a dopieroż wezwanym do rady potrzebney.

Aliści (bogdaybym niewspomniał) słyszałeś W. K. Mć z zadziwieniem pewnie wiadomości y przeniknienia iego, że przy-

kry upał własney tylko miłości zapaliwszy umysły, w tey świątnicy nieprzestaie ieszcze kłaść iakowyś potwarzy na czynności Delegacyi.

Wielebym skonfederowane Stany, skrzywdzał tak wielkich w Oyczyznie Mężow, gdybym na obronę ich cnoty, sławy, y rozumu, otworzył usta; wie Naròd y W. K. Mć, komuś zadufać mogł, w tak nieszczęśliwym stanie ulepszyć losow Rzeczypospolitey.

Ktoż doskonaley zna Synòw nad Oyca? kto życzy narodowi lepiey nad Kròla? z tych powodòw podobało się W. K. Mci przychylić do poprawy rządu, do oddalenia sposobow oligarchii, utrzymania w swoich klubach Praw, z ubespieczeniem rządney trzech stanow wolności.

Wszakże ta była myśl wasza skonfederowane Stany, żeby w czynnościach Delegacyi, nieuporny przy własnym mniemaniu Obywatel, ale rozsądne zawsze zdanie, w większości głosow, sposobem decydowania wszystkich w świecie obrad, miało szacunek y mieysce.

Y tenże to wyrok woli waszey prześwietne Stany ma bydź naganny? ten za grzech poczytany ?| że Delegacya nie z prywatnych woli, ale z wyraźnego przepisu stanowiła prawa. Niech

Niech narzeka komu nie w ſmak', że minęła pora, w ukſztalconey gorliwości, okazania pozoru Obywatelſtwa, przez zrywanie dla właſnych zyſkow, tylu Seymòw.

Maſz ſobie czego winſzować przezacny Narodzie, że idąc za miłością właſney Oyczyzny, czyniſz Sędzią dzieła twego potomność. Winſzuię ci y ia, żeś bez ulegania zdaniu kilku oſob, powſzechnego dobra ſtarunkiem, zmacniał z dobremi życzenia twoie ratowania Oyczyzny. Pokażeſz to przyſzłym wiekom, że w lidze trzech mocarſtw na podział Polſki, byli Polacy, ktorzy w zabiegach Kròla ſwego, umiarkowawſzy gorliwość rozſądkiem, ucalili reſztę Kròleſtwa.

Trzy Miłościwy Panie naycelnieyſze zaſkarzaiącego echa uſtawy, trwożą ale tylko nieſpokoyne umyſły; to ieſt rada, podatki y woyſko.

Rada że być powinna na utrzymanie wolności, odwołuię ſię do całego Narodu, owſzem wzywam Was tu zacni Mężowie, ſłuchaiących przeświadczenia!, ieżelibyś W. K. Mć nieſprzykrzył ſobie panowania nad Narodem bez ſpoſobu utrzymania, bądź naylepſzych praw w ſwoich obrębach,

bach, y bez przytomney w pierwſzeńſtwie iego trzech ſtanow Rady.

Stanowienie podatkow, nieuciążą dobrego Obywatela, bo ten nieżałuie nigdy maiątku ſwego, na obronę Oyczyzny, y woli oddać rozumnie cokolwiek, niżeli z oſtatnią hańbą uporem ſtracić wſzyſtko.

Co do potrzeby woyſka, ta doſyć każdemu widzialna, do iakiey przyśliśmy bez niego pogardy, do iakiego bezbronni rozſzarpania, że nam to tylko mocnieyſi zoſtawili ſąſiedzi, o co ſię ieſzcze zgodzić niemogli,

Coż więc złego zaſkarżaiące zdania upatrzyły ieſzcze w tych czynnościach, ktore W. K. Mć, iedne na oddalenie gorſzego złego, drugie do lepſzego Kraiu rozrządzenia, potwierdzić zamyślaſz.

To pewnie zaſpokoienie tylu Obywatelow y rozrządzenie Staroſtw podlega naganie? chciał wziąść prześwietne Stany Narod chwalebne ſrzodki, po tylu nieſzczęśliwościach Kraiu, bez wyniſzczenia reſzty maiątku, uczynić między familiami pokoy, oddać im uciśnioną ſprawiedliwość; ten był Miłościwy Panie (wieſz to naylepiey) ſzczegulny ſpoſob utrzymania pokoiu w Oyczyznie, oddalić protekcye, intrygi, y przemoc, lubo mocnieyſzych

wyna-

wynalazki, do powiękſzenia kredytu w narodzie.

Z podzielonych na tyle domow z iakimkolwiek awantażem dobr Rzeczypoſpolitey, to chyba zawiſtne oko upatruie złego, że ich kilkunaſtu widzieć w ręku ſwoich więcey niebędzie,

A ſamym celem nienawiści ma być, zaſzła gwarancya wſzyſtkich czynności? Mówiąc przed Królem y w pośrzod narodu, trzeba bydź ſzczerym. Chciał tego Miłościwy Panie narod niemaiąc ieſzcze własney zaſłony, aby każdy Obywatel, będąc pewnym zaſpokoienia ſwego, nieſtał ſię ſmutną ofiarą domowey niezgody.

Słyſząc ieſzcze Miłościwy Panie gorliwe natchnienia w naydelikatnieyſzym punkcie panuiącey wiary, o iakże ſię niecieſzyło ſerce W. K. Mci! że maſz w radzie wielkich mężow, w obronie Religii nieodſtępnych Paſterzy, y zadufany być możeſz, o rozſądney gorliwości Rycerſkiego Stanu.

Niepodobno iednak Nayiaśnieyſzy Panie, aby umyſł W. K. Mci, niewinnego ſerca wewnętrznym przeświadczeniem, mogł znac za Obywatelſkie te myśli, ktore w bezſilnym zaradzaniu, coraz większemu

mu osłabieniu podaćby mogły panuiącą wiarę.

Tak iest Miłościwy Panie, radzić W. K. Mci wstrzymać rękę, od podpisania ulepszonych y umolifikowanych punktow, narzuconego przemocą 68 traktatu, ktory krwią swoią zmazać usiłował narod, iest iedno, co rozumieć, że to W. K. Mć uczynić możesz, a mogąc zdaiesz się nieco uchylać obowiązkow KROLA. W pierwszym y drugim, za powodem dobroci W. K. Mci, tak się prześwietne Stany tłomaczę.

Że niemożesz M. Panie nic więcey uczynić, bo czyliż cały świat niedosyć ieszcze widzi, gwałtu, y przemocy, ktorey ulegać na oddalenie gorszego złego, iako mądremu Krolowi nietylko radzi przewodnicza uwagi rostropność, ale też wyświadcza nayczystszych myśli samo przed Bogiem sumnienie.

Smiele powtarzam, że niemożesz W. K. Mć czynić więcey, boś iuż tego wszystkiego dopełnił uroczyście, co do prawowiernego należało Krola; Wzywałeś W. K. Mć posiłkow, te odmowione, dopominałeś się tylokrotnie Potencyom mocy traktatow, lecz ich obowiązkow zapomniano.

Coż więcey zapytam się byle rozsądney

gor-

gorliwości mogłeś W. K. Mć ieszcze czynić? tylko starać się przez politykę, aby pożądane Ichmciow Dyssydentow prerogatywy były zmnieyszone.

Pozyskałeś to Dobrotliwy Krolu przez mądre zabiegi y prace, za wezwaniem JJ. WW. Biskupow y Senatorow rady, że odmieniono wiele punktow, tak uciemiężliwego traktatu. Y masz to być ieszcze Miłościwy Panie niedostarczaiącym sposobem starunkow twoich? masz to mowię służyć za ustawiczny pretext, niespokoynym duchom, zaostrzenia niechęci poddanych twoich, y przyczyną ostatnich kraiu nieszczęśliwości. Czyliż Wąm Prześwietne Stany niedosyć będą pamiętne z Tronu Jego zbawiennych myśli wyrazy, żeś się Miłościwy Krolu oświadczył prędzey pogardzić Koroną, nizeli ponieść uszczerbek panuiącey wiary.

To coś rzekł Nayiaśnieyszy Panie do narodu serca, wszakżeś na stwierdzenie prawdy krew przelał, wszakże samey tylko opatrzności dziełem widziemy ocalone dni twoie.

O nieugłaskane umysły! czemuż nie iesteście dosyć przeświadczone o gorliwości Krola, y świątobliwym dopełnieniu wszystkich iego Bogu y Oyczyznie obowią-

wiązkow? Czemuż nie poznaiecie, że cokolwiek czyni, czyni niechętnie ulegaiąc okolicznościom, y sprzymierzonych potencyi gwałtom. Czyni iednak zawsze rozumnie, niechcąc podać w ażard wiary y zgubienia reszty Krolestwa.

Zaświadczy potomność podane *ultimatum* wraz z notą Ichmciow PP. Ministrow Cudzoziemskich, y W. K. Mci nieodstępną wiary gorliwość, y Delegacyi starunki, wszakże wzywaliśmy medyacyi dworu Katolickiego, zniesienia wszystkich punktow, tak nieszczęsliwego Traktatu, ale czy odebraliśmy przynaymniey iaką nadzieię? żadney, tylko że punkta umollifikowane przyiąć koniecznie należy.

Naypierwszy to Nayiaśnieyszy Panie, porywczości impet z pogorszeniem ludu sprzeciwił się prawodawstwu; Moyżesz złamał tablicę choć nayświętszych ustaw, czyniła go niewinnym nieobłudna ku Naywyższemu gorliwość.

Pod panowaniem zaś W. K. Mci, na ustanowione prawa, stan Rycerski, przez winny Maiestatowi respekt, większego chce y doprasza się choć starszych braci uszanowania tey Xięgi, ktorey czynności za zgodą trzech Stanow W. K. Mć łaskawie upoważnić y utwierdzić raczysz.

Nao-

Naoſtatek zkonfederowane Stany niechętnych umyſłów, twarde, y przyśmielſze wyrazy chciałbym przecięż tą zaſpokoić uwagą. Niechay Miłościwy Panie nikt w świecie nierozumie, że panowanie W. K. Mci, będzie iuż tylko nad tak nędznym y nikczemnym narodem, ktory wzruſzycielow wewnętrznego pokoiu, odſtępnych od Krola y Oyczyzny, albo karać niezechce, albo ſię obawiąć może.

Nam hæc eſt ſola libertas, quæ prudentia regitur, Regem colit, Legi paret.



MOWA
J. W. JMCI PANA
ANTONIEGO
BIESIEKIERSKIEGO
POSŁA WOIEWODZTWA INOWROCŁAWSKIEGO
Na Seymie Dnia 5. Kwietnia Roku 1775.
MIANA.



NAYIASNIEYSZY KROLU P. M. M.

Prześwietne Rzeczypospolitey Stany.

POzwolisz KROLU Nayiaśnieyszy y Wy Prześwietne Zgromadzone Rzeczypospolitey Stany uczynić usprawiedliwienie czynności moich, ktore mi były za występek poczytane ztąd, żem Traktatow od Sprzymierzonych Potencyi podanych nie podpisał, będąc od W. K. Mci y Was Zgromadzone Stany umocowanym Plenipotentem.

Szczera Miłość Oyczyzny, winna zawsze Obywatelstwu wierność, dopełnienie włożonych obowiązkow, gorliwość, te są

y by-

y były powody, ktore mi wstrzymały Rękę od podpisu tak okropnego dla całego Narodu Dzieła.

Akt Limity y Plenipotencya od Was Prześwietne Stany przepisane, czynności naszey bydź miały Prawidła, w tych nam rozkazano: przekładać wszystkie Prawa, ktorekolwiek bydź mogą na stronę Rzeczypospolitey, starać się bespieczeństwo Jey ugruntować, y oraz ubespieczyć Granice Rzeczypospolitey. Przeświadczony wewnętrznie iestem, iż żadnego z tych obowiązkow dopełnić gwałtowna nie dopusciła Przemoc.

Daremnie dwo-letni przeciąg czasu Traktowania na sobie nosił imię, gdy w naywiększey wagi Materyach podane od Ministrow Sprzymierzonych Dworow *Ultimata* nieuchronnym dla Delegacyi były wyrokiem.

Remonstracye, prożby, oppozycye troskliwych Mężow bezskuteczne były, gdy nieprzyięte, wzgardzone y niesłuchane zostały, groźne tylko za odpowiedź zyskuiąc obietnice.

Tym gwałtem Traktaty na rozbior bezbronnego Kraiu, bez traktowania podane.

Tym Prawa y Prerogatywy Religii od

tylu wiekow w Narodzie naſzym Panuiącey, a nam Posłom iak nayſolenniey w Inſtrukcyach oſtrzeżoney, zniſzczone przez porownanie innych aż do Prawodawſtwa.

Tym Prawa Kardynalne z gruntu wzruſzone, y cały Rząd przeiſtoczony zoſtał.

Tym oſobne Artykuły bez ubeſpieczenia zabranych Obywatelow.

Tym mowię gwałtem Traktat Handlu z zgubą pozoſtałego Kraiu, a upadkiem zoſtawionych przy Polſzcze Miaſt Gdańſka y Torunia, narzucony.

Tym na koniec ſpoſobem Granice pozoſtałego Kraiu dotąd niepewne, gdy znaczne części Kraiu nad ſamę Konwencyą Petersburgſką y Opiſy wymuſzonego Traktatu zagarnione, do tychczas w okropney zoſtaią niepewności.

W tym przypadku ieſt Woiewodztwo Inowrocławſkie, ktore mię za Uniwerſałami J. K. Mci wolnie obranego wyſławſzy Posła na Seym teraźnieyſzy, pomykaiącemi coraz zaięte Kordonami, dotąd Kontrybucye nakazane opłaca y pod iarzmem cudzego ięczy Panowania.

Nie wiedząc tedy czyli wolnym z Woiewodztwem moim Obywatelem; czyli obcemu oddany Panowaniu, mogłżebym ściągnąć Rękę do podpiſu tak okropnych

dla

dla siebie y Wspoł-Obywatelow moich wyrokow? Sądź mię przezacny Narodzie! czyliżbym nie zdeptał wszelkiego rodzaiu Praw?

Czyliżbym nie zawiodł nadziei wspoł-Ziomkow moich? Ktorzy mię wysyłaiąc Posłem, powierzyli w Instrukcyi Losow swoich, a zatym słusznieby mię powoływać mogli przed Sąd naywyższy y naysurowszy o winę zguby swoiey.

Przecięż te moie kroki iako Plenipotenta Rzeczypospolitey, iako wysłanego od Woiewodztwa Posła czynione, były poczytane za przestępne y odsądzenia *ab Activitate* godne, zaświadczyć mogą Noty Ministrow Cudzoziemskich groźno w tey mierze wydane.

Ale Płacz strapionych Wspoł-Braci zalewaiący w rozpaczy zrzenice, y utęskniona w niepewności troskliwość, te były y są z gruntu przerażaiące pobudki, tak dalece: iż mi ani było okropne odięcie maiątku mego, ani wszelakiego gatunku straszny ucisk y nędza, bylebym ulubioną potrafił oswobodzić Oyczyznę.

Racz przyiąć KROLU N. y Wy Prześwietne Rzeczypospolitey Stany, tę nieudolną, ale chętną Ofiarę, za całość Narodu y Oyczyzny. Znam ia N. Panie y

całego Narodu przeświadczeniem przekonany ieſtem, iż nietylko zarowno; ale nad nayprzychylnieyſze Obywatelſtwu Serca tkliwiey te ſtraty Narodu czuieſz.

Niech BOG wſzelkie W. K. Mci myśli dla ocalenia Kraiu ſkutkiem ubłogoſławi.

Niech Wſpoł-Obywatelom moim wydarte ſpołeczeńſtwo Praw wolnych nayprędzey przywrocone będzie; aby ſię ſłodkim W. K. Mci cieſzyli Panowaniem, y dni życia naylepſzego z Krolow Pana, nad dni życia ſwego liczyli.

Nioſę więc Prożby do Tronu Twego KROLU N. Imieniem Wſpoł-Obywatelow, aby Woiewodztwo Inowrocławſkie y część Woiewodztwa Brzeſkiego, Kuiawſkiego, nad Terminy ſamey Konwencyi Petersburſkiey zabrane, za Oycowſkim W. K. Mci ſtaraniem y medyacyą Sprzymierzonych Dworow nieodwłocznie przywrocone były.

Waſzego wybrani z Narodu Mężowie, dopraſzam ſię wſparcia, waſzey wzywam gorliwości, wſzak idzie o ucalenie Wſpoł-Braci waſzych, ktorych zagarnienie, Was ſamych o podobne przyprawić może niebeſpieczeńſtwo.

Znaiąc zaś że byłem od Was Prześwietne Stany umocowanym Plenipotentem do

do traktowania z Miniſtrami Cudzoziemſkiemi, a nie do przyimowania ułożonych nakazow, abym nie był w odpowiedzi Bogu, Oyczyznie y całemu Narodowi, czyniłem tylokrotne Proteſtacye w Dyaryuſzu Delegacyi zakonnotowane, ktore gdy od Przemocy przyięte y zważane nie były, y owſzem niepodpiſanie Traktatow uznawſzy za przeſtępne, Głos Posła y umocowanego od Was Zgromadzone Stany Plenipotenta po tyle razy wſtrzymany y zatłumiony zoſtał; w przytomności więc Waſzey Prześwietne Rzeczypoſpolitey Stany przed Bogiem, ktoremu życie y Duſzę, przed tobą Oyczyzno, ktorey nieſkazitelną wierność winienem, w oczach całego Narodu Proteſtuię ſię, iako przeciw gwałtownie od przemocy narzuconemu Dziełu.

Oświadczenie twoie gorliwe Wielki Hetmanie Koronny, ſakryfikuiące y wyſoką doſtoyność y właſną Oſobę, za całość Narodu, do winney wdzięczności Obywatelſkie pociąga ſerca: wielbiąc Maieſtat W. K. Mci, że władanie Buławą temu powierzyłeś Mężowi, ktory na obronę Narodu udzieloney zażyie Łaſki.

Aby zaś Potomność mieć mogła ślady uſprawiedliwiania ſię mego, w tak kryty-

cznych okolicznościach, przykładem wielkich w Oyczyznie Mężow, Xięcia Jmci Lubomirſkiego Marſzałka W. K. y J. W. Hetmana Wielkiego Koronnego oświadczam ſię Głos moy do Akt publicznych podać.



MOWA

J. W. JMCI XIĘDZA MŁODZIEIOWSKIEGO, BISKUPA POZNANSKIEGO KANCLERZA WIELKIEO KORONNEGO, *OD TRONU*

Przy końcu Seymu R. 1775. dnia 11. Kwietnia

MIANA

Nie z przeświadczenia o potrzebie; lecz przemagaiącemu uſtępuiąc loſowi, nie z wolnego wierney J. K. MCi Pana Mego Miłościwego Rady zdania, ale dla Sąſiedzkiego zagrożenia, dla uniknienia raczey więkſzego nieſzczęścia, a niżeli opatrzenia potrzebnego dobra, w okolicznościach,

ściach, ani w kraiowey, ani obcey naydalszey starożytności nie czytanych, Seym z konieczney potrzeby złożony dziś koniec bierze ostateczny.

Kończy się Seym z przymusu, a razem z powodu dobra powszechnego, dla odwrocenia natężonych na zgubę Rzeczypospolitey strasznych zamachow zwołany, sposobem niezwyczaynym pod węzeł Konfederacyi podciągniony, zwyczay, przepisy, przykłady uchylaiący, do lat dwoch przeciągniony, a to wszystko iedynie dla tego czyniący, aby groźliwie zapowiedziane oddalił nieszczęścia, a podobno y ostanią zgubę Narodu.

Ustawy y rozrządzenia tego Seymu, z przykrych y twardych wypadłe zdarzeniow, zostawuie J. K. M. rozsądkowi następnych czasow; teraz bowiem ulegać tey zawisności, ktorey ani oddalić, ani uniknąć Narod bezrządny, bezsilny, od przymierznikow swoich opuszczony nie potrafi, zna za rostropną powinność. Wszakże nayzdrowsza rada w bezsilności, w domowym zamieszaniu, bez wsparcia, pomocy, y nie w iednomyślności członkow z Głową, bydź nie może, tylko czczą y bezskuteczną.

Bole-

Bolesna iest rzecz w prawdzie dla J. K. Mci nie zbierać tych owocow, ktorych od wstąpienia na Tron, pracą usilną, troskliwością nieprzerwaną, y przemysłu natężeniem, dla podniesienia Narodu, y w Europie wsławienia szukał: Boleśnieysza ieszcze, nie kosztować tylko, ale aż do sytości niestrawney pożywać goryczy tych przeciwności, ktore panowanie Berłu iego powierzone, mimo wszelkie zabiegi, starania, y srzodki, ktore tylko rostropność przezorna podawać mogła, ogarneły. Nie trzeba w wielości słow tego rozwodzić, co gruba rzeczy niewiadomość poznać, ślepa nienawiść przyznać, dzika niewdzięczność z mocnego przekonania wyświadczyć powinna.

Miłość tey Rzeczypospolitey, powszechney Oyczyzny naszey, wszystkie J. K. Mci zawsze kierowała kroki; a chęć naygorętsza pospolitego dobra, przewodnikiem była tak w publicznych, iako taiemnych sprawach. Niepomyślność zatym dzisieysza, na to panowanie zwalona być nie powinna, że pod nim na nas przypadła; ponieważ z rańszych daleko przed nami wyniknęła początkow, ktore z tym nieszczęśliwym wiązały się końcem, a ten z nich prędzey, lub poźniey koniecznie wypadać, y nastąpić musiał. Za-

Zasiewki to są, Zgromadzone Stany, Oycow naszych, w płodną rzucone rolą, długim wiekiem wkorzenione, za zdarzeniem się okoliczności przydatnych doyrzałe, ktore nas potomkow płonnego żniwa gorżkich owocow nabawiły.

Wiek przed kilkąnastu lat upłynął, kiedy te Zamkowe mury słyszały głos Króla, z żalem nie utulonym do Stanow mowiącego; a my dziś doświadczamy, że to był głos y lament przeczuty teraźnieyszych na nas przypadkow. (*)

Poł wieku dopływa, iako z Obywatela Kandydat do Korony, wolnym piorem w głosie wolnym Obywatelskim zbliżaiącą się zgubę dla Rzeczypospolitey opowiedział,

(*) *Utinam sim falsus vates!* ale to pewna, że przyidzie Rzeczpospolita *in direptionem gentium*... Moskal Ruś przy kraiach swego języka opanuie y W. X. Litewskie sobie *destinabunt*.. Brandeburczykom *patebit* pogranicze Wielkopolskie y Prussy... Dom Rakuski choćby nayszczyrsze miał intencye, przy takiey szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit:* bo każdy będzie wolał mieć część Polski *armis quaesitam*, niżeli całą dawnemi wolnościami *contra principes tutam. Ta Mowa Jana Kazimierza miana na Seymie, Roku 1661. znayduie się w rożnych starożytnych rękopismach.*

dział, trafiaiąc właśnie w dziſieyſze okoliczności. Ale to głoſy były iakoby wołaiące na puſzczy, gdzie ludzie iako drzewa chodzący, w nieczułym na ſwoią przyſzłość znaydowali ſię Obywatelſtwie.

To zawſze znaiący ſię na rządach, to uważaiący odmiany politycznego u Sąſiadow ułożenia narodowi Statyści y mowili głośno, y piſali śmiało chociaż w dotkliwey dla umyſłu Polſkiego materyi, że nieufność ku Panu panuiącemu w Rzeczypoſpolitey zdawna wſzczęta, rozmnożona przy ambicyi y chciwości Obywatelow emulacya, rozerwanie ſerc y umyſłow iedności, zaſzczepione ſzczegulnych zyſkow, z uſzczerbkiem, owſzem z doſzczętnym zniſzczeniem publicznych pożądanie, Ukrainy w tak wielkiey części odpadnienie, woyſka ſztucznie wyrobiona redukcya w Roku 1717; a co naygorſzą, wprowadzona nierozważnie moc pſucia Seymowych obrad, przez założoną iednego przeciw wielu oppozycyą, ſkarbu przez niepozwalanie na podatki niedoſtatek, granic otwartość, ſąſiedzkich przedſięwzięciow y czynności niewiadomość, domowe rozterki, y własnemi rękami kray niſzczące związki, owe na reſztę kardynalnej rządu, albo raczey iſtotnego nieporządku, od przodkow lek-

ko

ko powiedziane, aż dotąd uwiiaiące się po rozumieniach maxymy, Polska nierządem stoi, Polska na łonie szczegulnieyszey Opatrzności spoczywa, na Polski zgubę nie podobną, ale bodayby iey było nie doświadczać! sąsiadow ściągnęły zgodę. Te, mowię, zrzodła, że wezbrawszy zalać nas nie pochybnie miały, przepowiadali nam gorliwi, y doyrzale uważaiący wszystko w Oyczyznie naszey przodkowie, a my za czasow dopełnieniem strapieni następcy doznawamy nie odbitey zawisności, y dzwigać ią musiemy.

Za tym Stanow Seymuiących rozłączeniem się, wracać maiący do swoich Woiewodztw, Ziem, Powiatow, też Stany składaiący zacni Mężowie, zapytani od wspoł-Obywatelow, nie dacież z własnego przekonania tey prawdzie istotney świadectwa? że co tylko, w przeciągu dwuletniego Seymu, dozwoliły okoliczności, uczynić dla dobra kraiu, w czymkolwiek tenże ochroniony y ocalony został, to wszystko gorliwości y pracy dobrego Krola przypisanym bydź powinno.

Mogłże bowiem uczynić więcey nad to!, gdy się z absolutnego szafunku łask wyzuł, ażeby zagrożeniu, że kray zginie, gdy swoich prerogatyw zmnieyszyć nie dozwo-

dozwoli, zapobiegł, y żeby ten płaszczyk nieufności do Maiestatu odrzuciwszy, szczero do siebie Rzeczypospolitey przywiązanie pozyskał. Ze zaś nie wszystkich zamysłow, usilności, y zabiegow Krolewskich pomyślny wypadł skutek, szanować w tym naywyższe potrzeba wyroki, a doli godney użalenia bezrządnego poczytać kraiu, szacuiąc z rowną wdzięcznością, chociaż dla naszego nieszczęścia, nie skuteczne starania, trudy, y usiłowania Krolewskie.

Niechay składaiący z siebie charakter Posła publicznego, y prawo-dawcy, weźmie na siebie nayściśleyszy obowiązek, zaszczepiania w społ-Obywatelach powinne uszanowanie dla Maiestatu y prawa, zamiłowanie cnoty, y dobrych obyczaiow. Wszakże to iest gruntem naymocnieyszym każdego szczęśliwego rządu, wszakże ieżeli doświadczenie iest naylepszą dla każdego mistrzynią, ktoż nie uzna, że na przyszły czas dobrym Polakom, chcącym ieżeli uie odzyskać utracone Prowincye, to przynaymniey szczęśliwemi bydź w pozostałych, potrzeba koniecznie Krola kochać, z Krolem trzymać, y do iednomyślności Obywatelskie umysły prowadzić.

Wy

Wy zaś, zacni Marszałkowie Konfederacyi y Seymowi oboyga Narodow, ktorzyście pracowity styr dwuletni trzymali publicznych y prywatnych interesow, iako przez Obywatelstwo, y przysiężone obowiąski, staraniem waszym było do gruntowney szczęśliwości przezacne Rycerstwo prowadzić, tak winszuycie sobie, żeście pracowitego dokończyli dzieła.

J. K. Mć, Wam y całemu Rycerstwu, przy żegnaniu, z wylaniem dobrotliwego serca wszystkich Stanow, pomyślnieyszey dla ich znowu zgromadzenia żądaiąc pory, na zadatek chętney z wami dalszey około dobra publicznego pracy, na dowod życzenia każdemu w szczegulności, wszystkiego od Boga błogosławieństwa, zbliżenia się do Tronu pozwala, y za upominek łaski swoiey Krolewskiey, Rękę Pańską do ucałowania podaie.



OSWIAD-

OSWIADCZENIE
XIĘCIA JMCI SWIATOPEŁKA CZETWERTYNSKIEGO, POSŁA BRACŁAWSKIEGO
ad Acta podane

Dnia 18. Kwietnia, Roku 1775.

NIe masz czasu, ani pory, ktoraby zwalniała powinność Obywatela, ktorego nieulękniona nigdy gorliwość y miłość ku Oyczyznie, czyni gotowym do bronienia Praw, y odwrocenia grożących iey zamachow.

BOGU dzięki! iuż po Seymie, limitami y Delegacyą do dwoch lat przeciąganym, ktory był zwołany iako extraordynaryiny, dwuniedzielny, y wolny.

Nie uspokaia szukaiącego usługi Narodow, aby w iakikolwiek sposob nie starał się okazania iey skutecznie. Nie mogę zostawić tak wielokrotnych Głosow moich, aby same wydawały echo, ile że nieprzyiemne, y tłumione były, bo wszystkiemu sprzeciwiaiące się.

Dopeł-

Dopełniwszy, co odemnie należało, przez oświadczoną na końcu Seymu Protestacyą, y wyściem z Izby ią ztwierdziwszy, ubliżyłbym zapewne Powinności moiey, nie podać tego do Aktu, z czego Narod, y potomność, zewnętrzney, y wewnętrzney gwałtowności badać, y doczytać się może.

Jeżeli skwapliwość do przyięcia funkcyi, do weyścia w Konfederacyą, y w Delegacyą, może mnie y od mego strofować postrzeżenia się, y od czyiego wyrzucania: wypłacam się y usprawiedliwiam Narodowi, gdy obrot wszelakich czynności, na Seymie y Delegacyi ułożonych, odkrywam, przez teraźnieysze zamanifestowanie onych; na tym fundamencie: żem przeciwko bezprawności każdego kroku, odwoływał się, nie dopuszczał, y protestował.

Stosuię się do Manifestu godnych naśladowania Mężow: JJ. WW. Dunina, Kożuchowskiego, Jerzmanowskiego, Łęczyckich; Przyiemskiego, Łomżyńskiego, Posłow, zaniesionego do Akt Warszawskich, y ten iakby za moy własny w każdym Punkcie biorę, y przyimuię.

Przychylam się do zamanifestowania publicznego przy niedopuszczeniu podnie-

 sienia

ſienia Laſki w Izbie Poſelſkiey, y na Konfederacyą nie pozwalaiących JJ. WW. Reytana, y Korſaka, Nowogrodzkich: Bohuſzewicza], Minſkiego, Poſłow; y tak wielu innych.

Idę za publicznym przed Nayiaśnieyſzym KROLEM Jmcią, y przed Stanami w Senacie proteſtowaniem ſię, przeciwko teyże Konfederacyi, przez wyiście z Izby Senatorſkiey ztwierdzonym J. W. Jmci Xiędza Wodzyńſkiego Biſkupa Smoleńſkiego.

Niemniey zaś, y owſzem naywięcey, J. O. Xiążęcia Jmci Lubomirſkiego Marſzałka W. K. ktorego miałem za przykład Patryotyzmu, pracowite doſtrzeganie wſzyſtkiego bez-prawia, y przeciwko każdemu proteſtowanie ſię, wywodne w ſamych do Grodu podanych Mowach. Zdawam z ufnością na tego Wielkiego Miniſtra, iednoſtayne w wſzelkim Akcie publicznym, y na przyſzłym Seymie zaświadczenie, w tey zawſze pewności zoſtaiąc wielkich Jego ſentymentow, że nieſkażoną żadnym intereſſem prywatnym czułość dla dobra publicznego, nie może przeſtać okazywać.

Liczę J. W. Turſkiego, drugiego Biſkupa, przykładnie, y według Senatorſkiey przyſięgi, tak w Delegacyi, iako y na Seymie,

miel, w głosach swoich przed Tronem bezprawia przekładaiącego.

Winienem wspominać J. W. Branickiego, Hetmana W. K. godne dwa Zdania, oświadczone w Stanach zgromadzonych, ktore aby mnie nigdy nie zawstydzały, a wszystkich do tegoż sposobu myślenia zachęciły, nie chcę mieć odemnie te nieskuteczne, w ktorych doradza potrzebę nieuchronną Manifestu.

Sciągam w ieden obrony Narodowey koniec y sposob JJ. WW. Biesiekierskiego, Inowrocławskiego; Skirmonta, Pińskiego; Oraczewskiego, Krakowskiego; Wilczewskiego, Wizkiego; Walewskiego, Wieluńskiego; patryotycznie protestuiące się Głosy, z ktoremi na Seymie z Izby Senatorskiey wyszli.

Odwołuię się na koniec do Prześwietnych Woiewodztw, Kiiowskiego, y Wołyńskiego, ktore na taki Seym, Seymikow mieć nie chciały do obrania Posłow; Manifesta solenne, przy Traktatach całość Kraiu waruiących zaniosły; y ktore miały chwalebnie hazardowanych, godnych wiekopomney sławy Obywatelow, w cierze sekwestrowanych Osob, y maiątkow swòich, do odstąpienia iednak protestacyi przymusić się nie daiących.

Odwołuię się ieszcze do Prześwietnych Woiewodztw: Płockiego, Lubelskiego, Podolskiego, y Ziemi Chełmskiey; ktorych przezorni Obywatele, do tych czynności wchodzić nie chcieli, przewiduiąc, na co się zanosiło.

Zanoszę ieszcze osobny Manifest w usiłowaniu explikowania się naydokładnieyszego, dla pozostałego Narodu, dla zabranych trzema Prowincyami Braci naszych, iż na tym Seymie, na tey Delegacyi, co do zewnętrznego gwałtu, że się iawnie okazał; moc zagraniczaiących Nayiaśnieyszych Poteneyi z woysk wprowadzonych, z deklaracyi groźnych, z postępowania nie traktowaniem, nie dowodzeniem praw, tylko wyrokami y Ultymatami działaiąca; sama przez się całey Europie wydaie się.

Ale żeby ten gwałt w iasney kointelligencyi z JJ. WW. Ministrami Cudzoziemskiemi, nie tylko na przybytych do Seymowania nie rozszerzał się, ale w nieopieraniu się y w powolności podpisania Traktatow, bez kontraktowey nie stał się wzaiemności, będziesz przeciwko tęmu probować każdy krok zwołanego Seymu, początkow, y Limit onego, y Delegacyi?

Wszak na iedno wychodziło dla Nayiaśnieyszych Potencyi, moc za prawo mają-

iących, w dwoch Niedzielach Seymu Extraordynaryinego, y bez Seymowego przyznania nadnaturalnego, a nas samych zabiiaiącego, zabrane dzierżyć kraie.

Albo raczey, nie pożytecznieysze dla uciśnionego niewinnie było Narodu; gdybyśmy do niczego przystąpić nie chcieli; zabrali się z solenną od Seymu powinną referencyą do Nayiaśnieyszych Potencyi, całość Kraiu naszego gwarantuiących? y trzymali się pierwszey odpowiedzi Nayiaśnieyszego Krola Jmci, odmawiaiącego przyłożyć rękę do podpisu? suplikowali o tę nieporuszoną, y zaprzysiężoną w Paktach Konwentach powinność, *nullam partem Reipublicæ avellere*? a na koniec ściągnęli gwałt, przewyższaiący okropne w Senatorach y Posłach na Seymie 1768. pobranych, doświadczenie? niżeli iest w uknowaney przed Seymem w Warszawie Pałacowey Konfederacyi? niż w podpisaniu oney przez niektorych JJ. WW. Biskupow, Senatorow, Ministrow? niż w pociągnieniu pod rożnemi pretextami przybyłych na wolny Extraordynaryiny Seym Posłow do podpisu? niż w podstępnych cofnieniu ichże, y ledwie powroconych na zażalaiące się Posłow podpisanych domaganie? niż w niewinnym prze-

śladowaniu J. W. Turſkiego, Biſkupa Łuckiego, pod bokiem Krolewſkim w właſnym Domu uciśnionego? niż w naznaczeniu kwater dla obcego żołnierza w ſamym mieście? niż w promulgowaniu Laſki Marſzałkowſkiey na dniu poczynaiącego ſię Seymu w Izbie Poſelſkiey? niż w mniey ważeniu Poſelſkiego zatamowania: nieſłyſzaney, niepozwoloney od Woiewodztw, ani do przyięcia podobney Konfederacyi? niż po niedopuſzczonym podnieſieniu przez Posłow, Laſki, na zagrożenie proteſtuiących ſię, w wyproſzonym otoczeniu aſſyſtencyą od woyſk zagranicznych? niż w uzurpowanym rozprzeſtrzenieniu Juryzdykcyi Sądowey Konfederacyi? niż w pociągnieniu innych Juryzdykcyi do ulegania y zaprzyſiężenia tak bezprawnemu związkowi? niż w zakazie do Grodu danym nieprzyimowania żadnych Manifeſtow? niż w zapozwaniu godnych Mężow, JJ. WW. Nowogrodzkich Posłow w ſzczegulności, między innemi temu bezprawiu ſprzeciwiaiących ſię? niż gdy ci dnieiąc y nocuiąc, ieſzcze z Izby Poſelſkiey uſtąpić nie chcieli, y bronili ſkazić ią wzmiankowanym gwałtem, w pretendowanym y otrzymanym złączeniu ſię z Nayiaśnieyſzym Krolem Jmcią

Jmcią? niż poźniey dopiero w zwoływaniu tak Senatorow, iako Posłow, do podpisania Konfederacyi? niż w rozpoczęciu fatalnego Seymu w Izbie Senatorskiey zamkniętey, niż w wyznaczeniu na koniec nieszczęśliwey dla Narodu,, y zawsze z smutkiem y obrzydzeniem pamiętney Delegacyi? Przecięż że nie inaczey zaczęło się, y było: mogłyz takie kroki bydź bez interessowanych przyczyn? nadaremnież takie ruszać się mogą sprężyny?

Przymus z nich uformowany poszedł y do wewnętrznych kraiowych Prawodawstw y czynności, a na odpłacaiącey się zawsze ważył szali.

Zostało wolno, pod imieniem żądzy Narodowey, zrobić zamach na odięcie prerogatyw Maiestatu, wziąć się do reformy dawnego kraiowego rządu, zdać wszystko na Delegacyą, ktora zamiast plenipotencyi wziętey na traktowanie z Cudzoziemskiemi Ministrami trzech Dworow, zamiast pilnego y stałego praw y pretensyi roztrząsania, pokwapiła się z ustąpieniem kraiow, tym prędzey, im skuteczniey y częściey wyiednane były od Ministrow obcych straszące Deklaracye. Spieszyła się do odmiany rządu, do ustaw zyskownych,

do intereſſow partykularnych, do kupna Pałacow z uſzczerbkiem publicznym, a prywatnym zyſkiem, Uſtanowione *Conſilium Permanens* z Senatorow, y dodanych im Stanu Rycerſkiego Oſob; wyſtawiony nowy niby *Decemvirat* niegdy w Rzeczypoſpolitey Rzymſkiey tak ſzkodliwy, y dla naſzey nic dobrego nie wróżący; uchylone przez to od wiekow uſtanowione *Senatûs Conſilia*, a ich moc zaradzenia oddana w tych ręce, ktorych utrzymowanie, penſyami, kòſzt tylko wielki Rzeczypoſpolitey przynoſi; a naywięcey Narod zkrzywdzony, przez dany kolor: iakoby Królom Paktow nie dotrzymywał, y był przeciwko Panuiącemu, a ſam wolno rządzący ſię na Seymie.

Tą drogą wzraſtała z Limity w Limitę Seymową wpadaiącą do dwoch lat Delegacya, wzmacniała ſię, y utrzymywała ſzafunkiem mnogości Sancytow: kaſſuiących dekreta naywyżſzych Juryzdykcyi, podnoſzących zadawnione od rożnych ſubſeliow poodſądzane ſprawy, wyznaczeniem niezliczonych Kommiſſyi; udzielaniem Moratoryow na niepłacenie długow, y krzywdę nieznośną Kredytorom; wydawaniem na milion kilka kroć ſto tyſięcy do Skarbu oboyga Narodow aſſygnacyi;

cyi; oprocz tego podatkowaniem od Zydow, y onych wyexekwowaniem; przywłaszczonemi z każdey Instancyi Sądami.

Zmocniła się ieszcze niemniey y poparła Delegacya rozrządzeniem dobr Jezuickich; podniesieniem summ po tychże z dawnych ewikcyi; podzieleniem lokacyi między siebie, ze szkodą Edukacyi Narodowey; uwolnieniem od odpowiedzi, za zabrane gwałtownie srebra y summy Jezuickie... Jednym powodem dalszego rozpostrzenia się swego y partykularnych korzyści, Delegacya ustanowiła Kommenderye Kawalerow Maltańskich, z poruszeniem spokoynie dzierżących dobra dziedziczne Possessorow, a z uszczerbkiem Skarbu Rzeczypospolitey, y maiątkow Narodowych, przez opłacanie czynszu za granicę.

Idąc zaś daley przeciwko czynnościom Delegacyinym, nie sądzę bydź potrzebą exkuzować się, gdy nie znam żadney moiey winy, że przez samą miłość sławy Nayiaśnieyszego Krola Jmci Pana naszego Miłościwego radziłem, delegować do J. K. Mci z prożbą, aby w umiarkowaniu Intrat swoich, przychylać się raczył Oycowskiemi względami do proporcyi uszczuplonego Kraiu; że wyraźnie sprzeci-

wia-

wiałem ſię oddawaniu dziedzictwem naylepſzych czterech Staroſtw, bom miał za większą Maieſtatu chwałę, podług dawnych Monarchow zwyczaiu, nadawać, niżeli odbierać.

Po przyiętych ſiedmiu milionach Intraty, y oświadczeniu opłacenia długow J. K. Mci, tudzież w obroceniu w dziedzictwo nayintratnieyſzych czterech St-roſtw, dopiero dyſpenſowała ſię Delegacya na rozrutnieyſze ſzafunki.

Porozdawała rożnym Obywatelom dziedzictwa; na zamiany Staroſtw w dziedziczne dobra, z łatwością, y uwolnieniem od wyprowadzenia rowności Intrat pozwalała; ponaznaczała hoynie penſye, y ſummy; powkładała w przypadku śmierci na ſukceſſorow Biſkupow uymę Intrat, przez pozwolone na lat kilkanaście Biſkupſtwa arendowanie, dla prywatnych długow.

Względem dziedzictw, działow, Fortun, na dopraſzanie ſię iedney ſtrony, niezliczone rezolwowała proiekta.

Nieſtanęła na tym ieſzcze hoyność Delegacyi, w krotce po uczynionym nowym przez właſne prawo rozrządzeniu około Krolewſzczyzn, łamiąc go pod tytułem *Nadgroda zaſłużonym*, też Krolewſzczyzny przez Expektatywy, y *Emphiteuſes* rozebrała. Wyda-

Wydatki tak poczynione iako y zamierzone potrzebowały źrzodła przychodow; obrocono się więc do stanowienia w zniszczonym Kraiu y powiększenia podatkow. Taż szafuiąca dobrem Rzeczypospolitey Delegacya, obciążyła Kray, pomnożonemi do 33. milionow podatkami, y ustanowiła ie na wszystkie Woiewodztwa, bez ich wiedzy, bez Posłow kilku Woiewodztw, rozłączyła ie na Prowincye bez proporcyonalney koekwacyi, mniey maiąc względu: że Kray pomnieyszony trzech części nayludnieyszych y nayhandlownieyszych oderwaniem; że wydatek na sol wprzod kraiową, a teraz zagraniczną, konieczną zaś ku potrzebie ludzkiey, przeszło dziesięć milionow z Kraiu pieniędzy wyprowadzać będzie; że wolnego handlu sposobność upadła; Cła zaś w opłacaniu onego narzucone nam zostały.

A na koniec chcąc zgubą Kraiu prywatne korzyści upewnić, y wieczystemi uczynić, zelżywym dla siebie traktatem, y nayszkodliwszym postępkiem, wyiednała większością głosow, Gwarancyą Ministra Rossyiskiego, Gwarancyą od drugich dwoch niepodpisaną, a nie narzuconą nawet y od Rossyiskiego, ale od niektorych

machi-

machiną dzieła kieruiących wyproszoną.

Już Narod w wielkiey części Obywatelow uszkodzony, a w całości zatrwożony, przynaymniey końca wyglądał, żeby od wzruszenia y trwogi odetchnąć, ale nie mogł tego oczekiwać od pracowitego koło korzyści swoiey Prawodawstwa; y byłby się zapewne nie doczekał, gdyby nie przycisnęła przez Deklaracye swoie, JJ. WW. Ministrow Cudzoziemskich, tak smutnym widokiem wzruszona litość.

Przyszła zatym Delegacya na Seym, z prawami narzuconemi od obcey y domowey przemocy; były wyrzuty nieprawnego postępowania Delegacyi; były przekładania przed Tronem, aby nie akceptować, y nie dozwalać utwierdzać się bezprawiu; Lecz gdy z tychże samych prawie Seym, co y Delegacya, złożony Osob; intytulacyami przeczytane prawa, nieumnieyszyły się zmazaniem, ale podobnym Delegacyi utworzeniem powiększyły, przybyło ich przez moc *pluralitatis*, nad dzielność uprzywileiowanego iednemu Posłowi *circa legem latam* opponowania się.

Jeszcze y tam zrzodło nadgrod szerokim płynęło potokiem; y żeby nayczystsze ofiary niezkażone nie zostały, narzucona y na nich *pluralitate*, przykra na śmier-

śmierci cudzey zasadzona. y na życie czuwaiaca nadgroda.

Po przeczytaniu na koniec ustaw Delegacyinych, po przydaniu na Seymie nowych, przystąpiono do proiektu rozwiązania Konfederacyi, y ratyfikowania oraz wszystkiego, co pod tym związkiem uchwalone było. Rozwiązanie y Ratyfikacya razem nastąpiły.

Aprobowano wszystkie roboty, wszystkie Kommissye z uszczerbkiem Juryzdykcyi, wszystkie Sancita iakożkolwiek arbitralnie powydawane, wszystkie Konfederackie Dekreta; ktorych to Sancytow, ustaw, Dekretow, większa część aprobuiącym wiadoma nie była. Nie przyięto nawet podanego umiarkowania, tey szkodliwey ogolności w przydaniu tego warunku, aby te tylko Ratyfikacyi podpadały, ktore z prawem y sprawiedliwością zgadzały się.

Nie oschło z pod piora prawo, gdy było przeformowane, a na nowe Urzędy, Magistratury dawne, y świeże *Permanens Consilium*, od Maiestatu zostało nominowanie Osob, iuż po wyiściu protestuiących się Nas Postow, nominowani wykonali przysięgę.

Niepodobna opuszczony, a pod ciężarem

rem dzisieyszych dolegliwości ięczący Narodzie, abyś po większey części, sądowych Konfederackich wyrokow, arbitralnych sancytow, Kommissyi nowych, dawne Juryzdykcye krzywdzących nie czuł, co cię ściska, y dolega niewiedzą. Ale nim rozeydzie się Księga prawodawstw obszerniey sze opisy zamykaiąca, w każdey ustawie, powszechne y partykularne nieszczęście za prawo ci daiąca, masz mię przed sobą Delegata, uprzedzaiącego ciebie Narodzie! pod iedyną obroną prawa, y sprawiedliwości, na tym gruntuiącego się: iż z zlikwidowanych bezprawiow, gwałtow nie było żadnego, przeciwko ktoremu, bym się, albo z dobrze rozumieiącemi nie łączył, albo według mego przeświadczenia sam nie opponował.

Do obszernego poszedłem zamanifestowania dzieł wszystkich, abym osobisty rzeczy świadek, dał Narodowi rozeznać komu dzisieysze ustawy nie szkodzą, y kogo nietracącego wystawuią; żebym okazał ścieszki postępowania w całym trakcie, przez ktore będzie można rozeznać przymus, a szlakować we wnętrznościach swoich wygrzebane korzyści; żeby Narod poznawał siebie, czym iest teraz? y czym mu bydź przyidzie? biorąc wczesne za-

radze-

radzenie, albo winien takowemu ciężkości ulegać iarzmu? lub czułości swoiey chwycić się, y dodać iey na rozeznanie ustaw legalności.

Prawo nie iest prawem, kiedy nie z mocy od Narodu powierzoney ustanowione; ani prawem bydź nie może, poki do powszechney wiadomości po Grodach y do akceptacyi nie przyidzie; za coż w wielu punktach zaszłe ustawy pierwey do exekucyi przywiedzione, niżeli Narodowi ogłoszone zostały?

Wytykaiąc podstęp pod wprowadzonemi w Warszawską Konfederacyą, zawsze mię winnym czynić muszę, w niey mieszaiąc się, że iednak chęci y myśli, do obrony y dobra Kraiu nie chcę w słowach, lecz w skutku y istocie okazać, na dopełnienie iuż więcey mi nie zostaie, nad tę powinność, z ktorey uiścić się pragnę. Ułomność w oczach Narodu, Europy, potomności iako człowieka, niech nie obwinia; postępek zaś y zawsze dobry sposob myślenia niech wzięty będzie za cel u wszystkich, że dostrzegać y niszczyć to zawsze należy, co iest złym z siebie, y daleko gorsze przynosić może. A iako związek każdy nieprawny utrzymywanym bydź nigdy nie powinien, tak gruntuiąc się na

dawnym wolnego opponowania ſię prawie, ſtaię do Manifeſtu, przeciwko temuż związkowi, y ſtawić ſię na każde zawołanie Narodowi z iednoſtaynym zaświadczeniem gotowy, że całe Seymowanie y Delegacya nie ieſt prawem innym, tylko przemocą wyiednanym przez gwałt; że gwałt exkuzować ſię nie może przymuſem, bo ten nigdy wydać ſię nie może z akceptacyi tak wielorakich korzyści.

BOG świadkiem ſercu moiemu ieſt, y będzie, że w wynurzeniu Zdań moich przedtym, y teraz, nie byłem od nikogo ani ieſtem dependuiący; y iak wiele w tylu Głoſach moich wyrzucałem podłości dla zyſkownych wyrobkow, ktore ſtan rzeczy dziſieyſzych nieſzczęśliwſzym uczyniły; tak nie mogłbym przywłaſzczać za cnotę, a tym bardziey naśladować tego, co zgubą wſzyſtkiego w tym czaſie było.

Podaię y teraz wſzyſtkim do rozważenia Zdanie moie, ktore nie ieſt inne, iak tyle razy w Głoſach moich powtorzone, iuż na Delegacyi, iuż nawet przy kończącym ſię Seymie, nie myślą iakiego nieukontentowania, gniewu, bądź złości, bo tym nikomu dobrze myślącemu rządzić ſię nie przyſtoi; ſzczegulnie powodem dobra

ſpubli-

publicznego, ktore naypierwſzym każdego Obywatela obiektem bydź powinno.

Zaświadczam ſię naypierwey przed Bogiem, w ktorym pokładać ufność rozum każe y Religia, przed całą Europą dobrze świadomą: iak prawa Narodow, tylą Traktami umocnione, niezdarzaiący ieſzcze nigdy gwałt cierpią; przed właſnym Narodem, ktory niech poznaie poſtępki Obywatelſtwa, ſpoſob czynienia, ſkutek nakoniec ſamego dzieła, pochodaącego niby z mocy Narodu.

A iakom zawſze znał to złe, z Warſzawſkiego Związku wypływaiące, tak na przeciwko iemu zawſze ſię zaświadczaiąc, znać go nie chciałem, y nie chcę, dla Narodu, za żadną z prawem zgadzaiącą ſię Konfederacyą, y że w nim byłem iedynie dla ſprzeciwienia ſię bezprawiu, y dla annihilowania onegoż.

Zaświadczam ſię przeciwko bądź iakimkolwiek uſtawom, tak co do odſtąpionych Kraiow, iako też co y do wſzyſtkiey Legislacyi.

Zaświadczam ſię przeciwko porownaniu Dyſſydentow, aż do Legislacyi z panuiącą Narodową Religią, narzuconemu przez *ultimata* od JJ. WW. Miniſtrow Dworow traktuiących.

Zaświadczam ſię przeciwko naybrzydſzey na Narod plamie, iakby on w nieſzczęściu ſwoim ſzukał ſzkodliwych ſobie partykularnych zyſkow, y w oczach Europy wydawał ſię wolno czyniący, na tym fatalnym Seymie.

Pomyśleć zatym inaczey nie mogę, iak zaufać Narodowi, że te zaświadczenia publicznie czynione pociągną go, że ſię przychyli do tegoż, y nie przyimie za winę, to moie wmieſzanie ſię, zwłaſzcza: że tak prawą drogą dla dobra publicznego w miłości Oyczyzny ſzedłem, y aż na tym ſtanąłem, że gotow ieſtem ile potrzebowaną dla Narodu uczynić ofiarę.

Jeżeli ſię znaydzie kto, tak daleko intereſſem zapędzony, aby ſzukał z mego wyznania, y zaświadczenia grzechu y odpowiedzi, wſzak iawnie będzie pokazywał, że nie chce tego odwrocić, co ſię dziś z Oyczyzną dzieie.

Ja com winien był oświadczać w przytomności Zgromadzonych Rzeczypoſpolitey Stanow, com oświadczył, y co dziś oswiadczam, dopełniam mego obowiązku iako Poſeł, y tych wſzyſtkich przyrzeczeń, ktore doſtateczniey ſą obiaśnione w Zdaniach na piśmie *in Actis* złożonych; a oświadczywſzy tę winną zemnie

mnie dla Oyczyzny przysługę], że tych wyrazow nigdy się nie zaprę, y | onych nie odmienię, ręką własną podpisane do Akt publicznych podaię.

MOWA
JASNIE OSWIECOGO XIĘCIA JMCI LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA WIELKIEGO KORONNEGO,
MIANA.
Na Sessyi Delegacyiney, dnia 3. Sierpnia Roku 1774.

UPrzedzaiąc dwòdniowe *non plus ultra* dziś założone od J. W. Jmci Pana Posła Rossyiskiego do podawania reflexyi nad Proiektem Rady Nieustaiącey, skwapliwie uiszczam się Prześwietney| Delegacyi w słowie moim, wynurzaiąc myśli y zdanie z tey okoliczności.

Jest to nie zawodnym, y liczne Konstytucye dowodzą, że Rzeczpospolita mieć

 chcie-

chciała zawſze przytomną Radę dla utrzymania całości Praw Kraiu, y Powagi Maieſtatu. Nikt przeczyć niemoże, że Rada nieuſtaiąca bydź powinna, tym bardziey, gdy przez uſtą godnych Posłow imieniem Monarchow ſwoich mamy zaświadczenia: Iż uſtawa tey Rady uſzczęśliwi y ugruntuie Rząd Kraiu tego. Lecz od tych zamysłow dalekie końce w Proiekcie *Uſtawy tey Rady*, ktora niſzczy Powagę Krola, uymuie Mu Prawa, Wiary Przymierzem Jemu ſtwierdzoney, a Prawa, z ktorego ani ſiebie, ani Naſtępcow ſwoich uwalniać nie mogł y nie może, wzruſza naykardynalnieyſze Prawa y Swobody Narodowe, obala wſzyſtkie filary ſprawiedliwości, wſzyſtkie Juryzdykcye y Magiſtratury w częściach maiące od Rzeczypoſpolitey Udział Praw Exekucyi pod Moc y Władzą ſwą one podbiia, obciąża Kray więcey millionowym kilkakroć ſto tyſięcy dla ſiebie Podatkiem, otwiera pole do rozkrzewienia niechęci y nienawiści, między Obywatelami, przez potaiemne do ſiebie każdego oſkarżenia, a tak niſzcząc y gnębiąc każdego w ſzczegulności, wlewa na ſiebie Moc y Samowładność Rządow całego Krolеſtwa. Głębſze y obſzerne w tym rozważania pozoſtawuię do-

ſko-

ſkonałości każdego w tym tu Gronie zaſiadaiącego.

Ze podobna Rada iuż była dawniey w Rządach Rzeczypoſpolitey y miała mieyſce podług Praw cytowanych 1573, 1576. 1590. 1607. 1641. 1662. 1669. 1677. 1678. każdy w czytaniu onych, upatrzy odmienność y rożnicę. Były to zbawienne dla Krolestwa Naſzego, do tych nayzbawienniey myśli naſze zbliżać powinnibyśmy. Pozwoli Prześwietna Delegacya, iż wyrażę te, ktore ſądziłbym bydź gruntem Uſtawy Rady nieuſtaiącey, nie podaię onych in forma Proiektu, ale iako zbior y grunt myśli moich otwieram.

Przezacny Stan Rycerſki, ktorego ſzacunek ieſt u mnie zawſze w wielkim poważaniu, daruie mi, iż go nie wzywam do ſpołeczeńſtwa tey Rady, przez gruntowne u ſiebie konwikcye, iż podchlebną w tymułudzony reprezentacyą więcey w czaſie utraci, oddaleniem ſiebie zupełnie od naycelnieyſzey Stanu tego Prerogatywy, Praw ſtanowienia, ktoraby mimo nayściśleyſze Opiſy w ſamo-władność ſtanowiącey ſię Rady łatwo y oczywiście przeiſtoczona bydź mogła. Y dla tey ci to boiażni Dwoma Wiekami ſtanowione Prawa *de Conſiliariis ad Latus* nie używały Stanu Rycerſkiego. Upa-

Upatruię iż myśli moie nie zgodzą się zupełnie z celem y metą nam założoną na dniu wczorayszym od JJ. WW- Ichmościow Panow Posłow Cudzoziemskich, wiem że Moc Prawo daie, lecz gdy mòwić z mieysca tego powinienem, gdy do dania moich Reflexyi iestem od J. W. Jmci Pana Posła Rossyiskiego wezwany, tym śmieley *dico quæ sentio & quæ nociva avertò*.



MYSLI
Do
USTANOWIENIA RADY NIEUSTAIĄCEY

1. *Z iakich Osob bydź ma skład Rady Nieustaiącey.*

Ad 1mum.

NAyiaśnieyszy KROL iako Głowa całey Rzeczypospolitey.

Xiążę Jmść PRYMAS iako pierwszy po KRÒLU y *Stante Interregno* zostaiący na pierwszym stopniu Rzeczypospolitey.

Ośmnastu Senatorow, to iest po sześciu z każdey Prowincyi.

Czter-

du ſwego zaniedbywał, Rada nieuſtaiąca będzie miała moc nakazać Inſtygatorom Kor: y Lit: zapozwać tegoż *de negligentia & male geſto Officio ad Forum ex Lege præſcriptum*, co iednak naſtępować nie ma, aż poki Rada nieuſtaiąca gruntownie o wyſtępku oſkarżonego przeświadczona nie będzie.

Taż Rada nieuſtaiąca rowno mieć będzie moc y Prawo nakazać pozywanie przez Inſtygatorow Kor: y Lit: *ad Forum Competens* każdego Sędziego w tym Krolestwie, ktoryby był oſkarżony y *plenarie Convictus de corruptione Judicis*.

W przeciągu czaſu między Seymem a Seymem w nagłych y nieuchronnych potrzebach, Rada nieuſtaiąca ma moc wydać aſſygnacye do ſkarbu Rzeczypoſpolitey, co iednak z oſzczędnością y Ekonomią naſtępować powinno.

Wſzyſtkie naywyżſze Juryzdykcye w przypadkach z Prawa nieprzewidzianych oprocz Sądowych Decyzyi mogą ſię adreſſować do teyże Rady nieuſtaiącey dla powzięcia od niey zdania y naradzenia.

Do wſzyſtkich Urzędow y Wakanſow Duchownych y Swieckich Rada nieuſtaiąca ma prawo zarekommendować Nayiaśnieyſzemu Krolowi Oſoby, ktore ſądzi

bydź do tych Urzędow zdolnych y zasłużonych.

W przypadku śmierci lub Rezygnacyi Kommissarzow Woiennych lub Skarbowych. Assessorow do Sądow Kanclerskich y Marszałkowskich *quò ad Causas Criminales* Rada nieustaiąca innych obierać będzie *pluralitate Votorum*, zostawuiąc Seymowi Extraordynaryinemu (ktoryby przypaść mogł) moc y wolność approbacyi lub odmiany obranego Kommissarza czyli Assessora.

Pensye Tłomaczom, Kancellarzystom, Kopiistom y innym Osobom w usługach Kancellaryi Rady nieustaiącey zostaiącym przez tęż Radę nieustaiącą wyznaczone będą.

Ta Rada nieustaiąca zawsze w mieyscu bytności J. K. Mci odprawować się będzie.

Dwa razy w tydzień zawsze odprawować się ma, *excepto* w kazusach nagłych y nieprzewidzianych, a na ten czas wszyscy Konsyliarze przytomni o dniu uwiadomieni będą, y wezwani na tęż Radę przez doniesienia *in scripto* Kancellaryi Narodowych Imieniem J. K. Mci.

Wszystkie swoie Sessye Rada nieustaiąca odprawować ma w przytomności J. K. Mci

Mci, chybaby zdrowie Nayiaśnieyſzego Krola przytomnym bydź mu niedozwalało.

Liczba Konſyliarzow przytomnych nieodbicie do Decyzyi potrzebna bydź powinna z ſześciu Senatorow y czterech Miniſtrow.

Wſzyſtkie Decyzye Rady nieuſtaiącey *Pluralitate Votorum* formować ſię powinny.

Gdyby ktora proponowana Materya wyciągała ściſłego examinu, deliberacyi, wyſzukiwania *Actorum Documentorum ad id* potrzebnych, na ten czas na żądanie choćby iednego Konſyliarza dozwolona bydź powinna Deliberacya naymniey *ad Triduum* do naſtępuiącey Seſſyi, lub do Seſſyi umyślnie do tego intereſſu złożoney.

Jeżeliby ktory z Konſyliarzow żądał, aby Materya *per Vota Secreta* decydowana była, to zawſze dozwolonym bydź powinno.

Nie będzie ſię godziło w każdey Materyi więcey kryſkować ſię iak trzy razy bądź to *per Vota publica*, *quam Secreta*, iednakże każdemu z Konſyliarzow, niżeli do wotowania przyſtąpią, będzie ſię godziło czynić ſwoie reprezentacye w Materyi, ktora traktowana będzie. Niże-

Niżeli Turnus zaczynać się będzie, Sekretarzowie WW. Referendarzowie y Pisarzowie WW. Narodowi, maią dać swoie *Votum Informativum in Materia*, ktora traktuie się.

In casu paritatis Votorum po skończonym trzecim Turnum Nayiaśnieyszy Krol powtorną kreską swoią, decydować będzie daiąc approbacyą swoią iednemu, lub drugiemu zdaniu *in paritate Votorum* znayduiących się.

Głosy ad Turnum lub *extra* rozdawane będą przez Marszałkow Narodowych według dawnych Praw y zwyczaiow.

Dwoch z liczby Sekretarzow, a czterech z liczby Pisarzow WW. Narodowych wybrani będą od Rady nieustaiącey, do trzymania Protokuł y Expedycyi Interessow z Dworami postronnemi, inni zaś dway Sekretarze WW. y czterech Pisarzow WW. Narodowych trzymać będą Protokuł Interessow y Expedycyi wewnętrznych kraiowych.

Annotacya Suffragiorum, Promulgacya Decyzyi *pluralitate Votorum* zapadłey będzie w Radzie ogłoszona przez Sekretarza Narodowego, ktory będzie *primus in Ordine*, a w nieprzytomności Sekretarzow przez Referendarza lub Pisarza iednego z Narodowych. Pro-

Propozycye do wotowania *ad Turnum*, powinny bydź iasno, *distincte* ułożone za wiadomością Rady nieustaiącey przez Sekretarza Narodowego, ktory zawiaduie Protokułem interessow traktuiących się.

A gdyby w tym rozdwoione były zdania na ten czas *Pluralitate Votorum* Rada nieustaiąca decydować będzie, iaka Propozycya *ad Turnum* wychodzić ma.

Każda Propozycya y Rezolucya zaszła w Radzie ma bydź nieodstępnie wpisana w Protokuł przez iednego z Sekretarzow Narodowych, ktory onym zawiaduie.

Wszyscy Konsyliarze przytomni Deliberacyom y Decyzyom Rady nieustaiącey, powinni podpisać w Protokule Decyzyą w każdey Sessyi nastąpioną.

Gdyby ktory Konsyliarz był zdania odmiennego od zapadłey Decyzyi *Pluralitate Votorum*, będzie w obowiązku wpisać swoie zdanie w Protokuły y one podpisać.

Wszystkie Rezolucye Rady nieustaiącey *Pluralitate Votorum* zapadłe z podpisami Konsyliarzow na tey Radzie znayduiacych się, ieden z Pisarzow WW. Narodowych do Interessow, ktore się traktuią wyznaczony, powinien one *in extensum* wpisać w Xięgę wielką, ktora zawierać będzie *Resultata* Rady nieustaiącey. Te

zaś

zaś *Resultata* w Xięgi wpisane na pierwszey następuiącey Sessyi *de verbo ad verbum* czytane bydź powinny.

Rezolucye Rady nieustaiącey, ktore do partykularnych Interessow y potrzeb ściągać się mogą, będą wydawane *per extensum ex Libro Resultatorum* za wiadomością Rady nieustaiącey przez iednego z Pisarzow WW. Narodowych z podpisem tegoż, że *ad mandatum S. R. Mttis*, Pieczęć zaś na podobnych Extraktach bydź powinna dana w Kancellaryach Narodowych.

Wszystkie expedycye, ktore wychodzić będą za Decyzyą Rady nieustaiącey a z podpisem Nayiaśnieyszego Krola, będą pisane w Kancellaryi teyże Rady nieustaiącey, a niżey podpisane przez iednego z Pisarzow WW. do Interessu traktuiącego się należącego, pieczęć zaś zawsze do podobnych Expedycyi powinna bydź Narodowa.

Expedycye zaś ktore będą bez podpisu J. K. Mci a za Decyzyą Rady nieustaiącey nastąpione będą pisane w Kancellaryach Kanclerzow Narodowych y przez iednego z nich podpisane z przyłożeniem Pieczęci także Narodowych.

Protokuły Decyzyi Rady nieustaiącey y Xięgi *Resultatorum* zachowane będą w Archi-

Archiwach Rzeczypospolitey w Zamku pod trzema kluczami, z ktorych ieden będzie przy pierwszym *in Ordine* Konsyliarzu przytomnym. Drugi przy pierwszym *in Ordine* Kanclerzu. Trzeci przy Sekretarzu Narodowym przy J. K. Mci znayduiącym się.

Mieysce w Radzie nieustaiącey dla czterech Sekretarzow, czterech Referendarzow, y ośmiu Pisarzow WW. Narodowych będzie wyznaczone przy stoliku za Ministrami.

4. *Jak długo trwał będzie każda Rada Nieustaiąca.*

Ad 4tum.

Rada Nieustaiąca będzie zawsze *in plena Activitate* od Seymu do Seymu Ordynaryinego y aż do dnia w ktorym nastąpi Elekcya nowych Konsyliarzow *immediate* po Elekcyi Marszałka y złączeniu się Izby Poselskiey z Senatorską.

Zaraz nazaiutrz po Elekcyi nowi Konsyliarze wchodzić maią w Radę Nieustaiącą, a dawni zaś Konsyliarze sprawić się maią Rzeczypospolitey z swoich czynności *Semotis Arbitris*.

Wszyscy Konsyliarze Rady nieustaiącey

w czaſie bytności ſwoiey w Radzie, mieć będą *beneficium ſuſpenſionis* w Sądach *in cauſis Perſonalitatem Omnino requirentibus*, dla czego brać maią atteſtacyą bytności ſwoiey w Radzie *modo & Forma de Lege uſitata*.

Na każdym Seymie Ordynaryinym gdy nowa Elekcya Konſyliarzow naſtępować będzie, Rzeczpoſpolita w Stanach zgromadzona zważywſzy zaſługi y uſługi każdego w Radę wchodzącego wyznaczać będzie każdemu proporcyonalną nadgrodę *pluralitate Votorum*.

Nakoniec Rada nieuſtaiąca nigdy ſobie mocy w niczym przywłaſzczać nie może nad te, ktore Im ſą dozwolone przez Konſtytucye onym właściwe. Przywłaſzczać ſobie nie będzie nigdy *Poteſtatem Legislativam neq; Judiciariam*.

Nigdy nowych Podatkow ſtanowić nie może, ani dawnych powiękſzać. Nie będzie Jey wolno powiękſzać, ani pomnieyſzać Woyſka, wypowiadać Woyny, ni czynić Traktaty z Potencyami Cudzoziemſkiemi, lecz w podobnych okazyach gdyby widzieli w tym *utilitatem* Rzeczypoſpolitey taż Rada decydować powinna złożenie Seymu Extraordynaryinego, by

Rzecz-

Rzeczpospolita wzieła przed się *Mensuras & Decisiones*, ktoreby widziała dla siebie naypożytecznieysze.



MOWA
J. W. JMCI PANA
FRANCISZKA
JERZMANOWSKIEGO
POSŁA NA SEYM Z WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO

A z Seymu Delegata do traktowania z Ministrami Zprzymierzonych Dworow na Sessyi Delegacyiney.

Die 25. Februarii, Anno 1775.

MIANA.

KTokolwiek w Izbie tey Dobra Pospolitego tyczące się podawał kiedy Proiekta, rozumiem że w nich innego niemiał, a przynaymniey mieć niepowinien był Celu, ieno aby zaradzał Oyczyznie własney, tym samym zaś iak nayuroczystszą gorliwość o wszystkie Jey Prawa y

ſwobody okazał; Tych ponieważ ſtała y niewzruſzona zawſze była oſada, nieprzerwanym związkiem złączona z Wolnością prawowierna Wiara, idzie zatym że każdy ſzczerze Matkę ſwą Oyczyznę kochaiący Obywatel, o utrzymanie tego oboyga naywięcey ſię zaſtawiać, a nie ſłuchaiąc ani uſidlaiących Mow teraźnieyſzych mniemanych Filozofow, ani przewrotnych zdań rozwiozłych Politykow około ucalenia obu, aż do utraty życia właſnego pracować ieſt obowiązany.

Narobiliśmy wprawdzie Proiektow doſyć, iuż to do uſtanowienia nowey formy Rządu Kraiowego, iuż to do przyśpieſzenia Obywatelom od dawnych czaſow oczekiwaney Sprawiedliwości, ściągaiących ſię, wſzakże iednak prożno ſobie podchlebiamy, że na Imię rozſądnych y przezornych Oyczyzny Synow zarobiemy, ieżeli tego, co duſzą ieſt y fundamentem rządu y porządku wnętrznego, to ieſt przewagą panuiącey prawowierney Religii w ſwey zupełney całości utrzymać zaniedbamy.

Jużeśmy nieſzczęśliwie przez lat kilka doznawali, iak okropne ſkutki z zamieſzania powagi teyże panuiącey prawowierney Religii, przez Traktat 1768 Roku uczyniony wyniknęły, tych chyba ten nie-

nieczuie, ktory albo o Wiarę niedba, albo w porządney ſpokoyności nigdy ſobie zoſtać nieżyczy. Ktoż bowiem tego niezna że iakie w Narodzie ſumnienie, taki w wſzyſtkich ſprawach porządek, iaki porządek, takie lub ſzczęśliwości, lub też upadku naſtępuie przyśpieſzenie.

Naśladuymy w tey mierze zacnych Przodkow naſzych, ktorzy licznemi prawami ſwobody świętey Wiary z uſiłowaniem ſzczerym obwarowali; Trzymaymy ſię obowiązkow, ktore na nas taż święta wlała Wiara, a niedaymy ſię ułudzić dowcipnym chytrych Filozofow przypuſzczania do zupełney rowności rozmaitych Religii nas wiodącym zdaniom, gdyż z doświadczenia mamy: *Optimam eſſe Rempublicam, quæ maxime leges, minimè Philoſophos audit.*

Gdy zaś to mowię, niemyślę bynaymniey J. OO. J. WW. Kolegow do tego zachęcać, abyśmy ſobie z Jch Mość Pany Dyſſydentami tak poſtąpili, iako ſię oni z nami po wſzyſtkich y nayobyczaynieyſzych Kraiach Europy obchodzą, gdzie żadnego naſzey Wiary, by też nayzaſłużeńſzego Obywatela do naymnieyſzego nie tylko Kraiowego, lub Woyſkowego, ale y do mieyſkiego Urzędu nieprzypu-

ſzczaią; nie tchnę tym Duchem prześladowniczym, ktory tychże Dyſſydentow y Dyzunitow w naſzym Kraiu do tego zapalił, że maiąc ręce przez Traktat 1768 Roku nieco rozwiązane, iuż ci Kapłanow Naſzych do ich zamyſłu nieſkłaniaiących ſię więzili y katowali; Poddanych prawowiernych do odſtąpienia y odmienienia Wiary przymuſzali: Przeto Tyſiąc Dwieście Cerkwi od Unii Kościoła Rzymſkiego mocą y gwałtem oderwali, owſzem idąc za chwalebnym wſpomnionych wyżey Przodkow Naſzych przykładem, o to Was J. OO. J. WW. Koledzy błagam, abyście dawnieyſze względem Panow Dyſſydentow wſpoł Obywatelow wydane prawa, mianowicie owe Roku 1717. za Gwarancyą wielkiego y Pełnomocnego Poſła Roſſyi Konſtytucye nienaruſzone zachowali, wſzak przez rzeczone uſtawy, maią ciż Dyſſydenci więcey daleko niż naſzey Wiary uczęſtnicy, gdziekolwiek w Dyſſydentſkich kraiach ſwobod, kiedy y Woyſkowe ciż Generalſtwa poſiadaią ſzarze, y *ex Pane benemerentium* znaczne bardzo trzymaią udziały.

W reſzcie oświadczam ſię przed Bogiem, przed całą Oyczyzną, y przed całym światem: że niebędąc żadnym ani nienawiści,

wiści, ani zemsty, ani też prywaty Duchem zagrzany, ale czystey gorliwości o prawowierną Wiarę ogniem pałaiąc, niczym się od postanowienia mego odrazić y ustraszyć nie dam, bynaymniey mnie sporządzone na karki nasze niewolnicze iarzma nieprzelękną, ani wystawione na przerażenie serc Obywatelskich Woysk zagranicznych bagnety mnie nieodepchną od pełnienia, poki duch w ciele tych obowiązkow, ktore na mnie BOG, Oyczyzna, Wiara y sumnienie razem z używaniem rozumu włożyły.

MOWA TEGOZ

Na Sessyi Delegacyiney dnia 27. Febr: Roku 1775. Miana.

JUż też na ostatek przez punkta do S. Rzymsko-Katolickiey dotąd u Nas panuiącey Religii w źrzenice oka tknięci iesteśmy, a tknięci tym dotkliwiey, im uroczyściey upewnieni, że te punkta za porozumieniem się na iedno z Dwoma Naszych Sąsiadow Ministrami od J. W Ministra Rossyiskiego ostatecznie iuż y nieodmiennie podane.

Nie iest wprawdzie ani żaden z Nas w szczegulności, ani cały ogulnie Narod w stanie oparcia się przyciskaiącey Nas przemocy; poki iednak iskierka prawdziwey Wiary w sercach się Naszych żarzy, poty wolnym głosem nie przeciw Wierze, lecz za Wiarą oświadczać się powinniśmy, ażeby ieżeli iuż koniecznie Wiara cierpić musi, z Nami przynaymniey, a nie od Nas cierpiała.

Oczy tylko y uszy Nasze obroćmy ku zagarnionym przez obce Woyska krainom Naszym, a choćby uśpiona gorliwość, ocuci się w sercach, gdy uyrzemy ztąd tak wiele Cerkwi zabranych Katolickich y od Kościoła Swiętego oderwanych, zowąd usłyszym tylu Kapłanow w więzieniach ięczących, a za swoią w Wierze stateczność udręczonych: Jeżeli bez-silni iesteśmy do ich poratowania, tedy przynaymniey w mocy Naszey iest wstawiać się do J. W. Ministra Rossyiskiego z prozbą o wzmiankowanych Cerkwi przywrocenie, a Kapłanow ich oswobodzenie.

Niepodobno aby ten Minister, ktory chce bydź wysłuchanym za Dyssydentami, żeby tam gdzie im iest dobrze, było odtąd lepiey, niemiał wysłuchać Nas proszących za Katolikami, aby tam gdzie po-

winno im bydź dobrze, przestało bydź coraz gorzey.

Tak rozumiem że Obywatelskiey powinności należycie dopełniam, gdy J. W. Posła Rossyiskiego w wymienionych okolicznościach o sprawiedliwe względy dopraszam się.



MOWA
J. W. JMCI PANA TOMASZA PRZYIEMSKIEGO
STAROSTY y POSŁA ŁOMZYNSKIEGO

Na Reassumpcyi Seymu z Limity przypadaiącym dnia 28. Miesiąca Marca Roku 1775.

MIANA.

MOwić y myślec inaczey nie mogę, ani powinienem, tylko że w wolnym dotąd iesteśmy Narodzie, dopoki nam W. K. M. miłościwie panuiesz, gdzie ieszcze przemoc obca dopuszcza nam wolnie oddychać y mowić.

Jest

Jeſt to wieſzczba dla Narodu doſyć pomyślna, że maiąc ſpoſobność użalenia ſię przed Dobrym Krolem poddani, przed Oycem łaſkawym Synowie, przed Panem troſkliwym o całość y beſpieczeńſtwo powſzechne Obywatele, nioſą ſkargi w ufności, że rownemi ramiony, radą y zapobieganiem zwrocić W. K. M. potrafiſz, te bezprawia, ktorych wyſłuchay cierpliwie, zapatruy ſię litościwie na przykrości y uciążliwości, tak przez przemoc cudzą groźnie gwarantuiącą, iako też prędkość y gwałtowność nowey y arbitralney Legislacyi udziałaną. A gdy ſię Pan Naſz Miłł: przyłoży dzielnie, to Narod do pomyślnego może trafić portu.

Pokrzepia ſię w nas nadzieia przez tylekroć razy okazaną y oświadczoną ſercem y uſty W. K. Mci, około tey ſtrapioney Oyczyzny w tey tu Izbie gorliwość w początkach zaraz Seymu, po przyſtąpieniu do ninieyſzego związku Konfederacyi, że dla gwałtownego naciſku przemocy Trzech Sprzymierzonych Potencyi, przychodzi Ci odſtąpić tego, coś BOGU, a Narodowi ubeſpieczaiąc, poprzyſiągł. To ieſt: *Nullam partem Reipublicæ avellere* nie dopuściemy.

Ugruntowywa nas y ta przeſtroga w mo-

mowie podana na zaproponowane nowey Formy rządu z trzydzieſtu Oſob ſkładaiącego ſię, a przez trzech Miniſtrow Cudzóziemſkich popieranego, przytoczywſzy dla ſprawiedliwego nam w podobnym razie wſtrętu przykład dwunaſtu Woiewodow nieſzczęśliwością Kraiowi nadchodzącą grożący.

Utwierdzą nas mocniey czułość W. K. Mci, przy naypierwſzey Limicie Seymu okazana, kiedyś na podany Proiekt do Delegacyi bez żadney określony referencyi, ſwoy, odwodząc od ſideł y zgotowanego wolności dołu, łaſkawie od Tronu podać raczył, na ktory gdy wypadły przeciwne rozumienia, nie zaniedbałeś nas mową ſwoią oſtrzegać o ztąd wynikaiących złych dla całego Narodu naſtępnościach, kończąc wreſzcie głos ſwoy temi ſłowy: *Omnia dixi, de omnibus vos monui, vobis veſtras meaſque ſortes committo.*

Te to ſą powody, ktore utwierdzaią nas w ufności, że ani teraz, ani potym, nie zaniedbaſz tey gorliwości y wſpaniałości umyſłu dla Narodu ſobie miłego, Tobie tylko nayprzyzwoitſzy pokazać.

Wątpić nie można, ażebyś W. K. Mść P. N. M. boleć nie miał na teraźnieyſze czyny Prześwietney Delegacyi, zalękniopney

ney

ney y zastraszaiącey iedynie siebie y Narod, tak dalece, że skrzepłą gorliwością y zlodowaciałą ręką pisali się na stratę trzech części Kraiu, zamianę wolności w niewolą, formę rządu dawnego nienagannie trwałego przeistoczenie; A tym wydali pole do scyssyi, sprężystey podległości, nakoniec iedynowładności wstęp łatwy pokazali. Drogie te były u nas warunki, lecz droższe u Prześwietney Delegacyi: Szczupłe co do potrzeb; hoyne ile od Oyczyzny za dwuletnie prace wyznaczaiąc sobie nadgrody.

Za fundament rozumiem całey być roboty, pracy y mozołow Nowa Rządow Forma pod tytułem: *Consilium Permanens* ustanowiona, o! iak długiego ta nowość potrzebuie zastanowienia, ścisłego roztrząsania.

Ktoż nie widzi powierzchowniej chociaż biorąc, że ta będzie Krolem, Senatem, Ministrem, Wolnością, Sprawiedliwością; albo ta iedna będzie nad wszystkiemi, albo w tey wszystkie szczegulnie zamykać się będą Przywileia, własności, moc roskazuiąca y wykonywaiąca.

Prze BOG! zkądżeśmy sobie dawną Rządu zmierzyili formę zarownie każdego przypuszazaiącą do uczestnictwa Magi-

stra-

ſtratur, wſzech wiadomości, y zaradzania o dobru powſzechnym?

Dla czegoż trafunkowym kałkułom moc ſpuſzczać Kraiowego Rządu? a zaliż rozſądnemu według ſpoſobności Oſob wybieraniu, iak było, do Państwa Rządow y uczeſtnictwa z Panuiącym rady powierzać nie lepiey? pewniey? y beſpieczniey?

Nie puſzczam ſię myślą głębiey, ale ta boday nas wolnych, w poddanych, rządnych w nierządnych, niepodległych y nadſkakuiących nieprzemieni.

Na tey ſkale ſnuć ſię będą ſpodziewam, gdy ſą bez wyłączenia truiący ſwą łagodnością, podkopuiący ſwą układnością dobro powſzechne Dyſſydenci. Za temi gdy mocniey woiuie Tolerancya, ledwieby Jey (gdyby można) iuż uchylić dla nich niegodziło ſię, zrachowawſzy wſzyſtkie Ich w czaſie dość krotkiego W. K. Mci Panowania *Crimina Status*.

Kładli wyłączenia od poſiadania wſzelkich Magiſtratur, y tamowali wſtęp do Urzędow prawnie y ſłuſznie J. W. JMć X. Turſki Biſkup Łucki, JJ. OO. JJ MM. Xiąże Marſzałek Wielki Koronny y Xiąże JMć Czetwertyńſki Poſeł Bracławſki, na przeſzłey Seymu Reaſſumpcyi, y w Delegacyi nayznakomitſzych kilku Mężow

wſzę-

wſzędy y zawſze opierali ſię, y ſprzeciwiali wſzelkiemu *favore* tychże Jmć PP. Dyſſydentow pozwoleniu.

Tam y Ja znayduiąc ſię *in paſſivitate*, gorſzyłem ſię że ta gorliwość za Wiarę, Prawa y Wolności tych gorliwych Patryotow, nie miała wagi y ſzacunku większością Głoſow na gorſze Publiczne zarzucona, prawie iakby iedyną do naygorſzego bronienia ſtała ſię teraz ucieczką, y zarzutem nakoniec Ultymatow zatłumieni, y nieſłuchani bywali.

Nie mam w umyśle tychże ſamych na wſparcie Publicznego Dobra użyć wywodow, lubo ieſt moią chęcią one poważać, przydać onym żadną miarą więcey niezdołam, iak to co ieſt moią powinnością, rownie bronić, rownie obſtawać, publicznie ſię zaświadczać, ſolennie ſię y przeciw Uſtawom nowym, y przeciw pozwoleniu więcey niż mieli, Dyſſydentom wolności, iak nayuroczyściey proteſtować, zanoſząc do Akt zaſkarżenie o znieważenie wſzyſtkich Senatorow, Miniſtrow y Poſłow tamowań y proteſtacyi.

Piękna ieſt zawſze każdemu poprawić ſię, zdymcie poki czas Prześwietni Delegaci zmyśloną rządnego Kraiu zaſłonę, wprzod niż wam a może naypierwſzym

uczuć przyidzie w rościągłości ciężkość ſkutkow y gorycz owocow nowey y Arbitralney Legislacyi.

Opuśćcie od nadgrod Prawem zabronionych ręce, oczywiście z uprzedzeń mniemaney chwały od potomności, ktora ſprawiedliwiey y czyściey niż wſpoł żyiący ſądzić zwykła umyſły.

Poradźmy ſię właſnych od urodzenia wyżſzości Obywatelſtwa y wyniesienia do funkcyi pochodzących, weyzrzyimy w ſumnienia, obowiązki, Inſtrukcye, zrachuymy cośmy BOGU, Kościołowi, Oyczyznie, y wſpoł Ziomkom winni. Poydziem tuſzę ſobie zawſze na ſtronę dopełnienia y zadoſyć uczynienia wytkniętym Publicznym po nas oczekiwaniom.

Odpiſywałem ſię, niech to idzie y na moie gorſze, zawſze od Xcia Jmci Sułkowſkiego Kollegi Mego, anim na Delegacyą pozwalał, zwrocony przykładem przykrey dotąd y nieugoioney rany Roku 1768. zadaney, z tamtey naſienia teraz widziem obſzernieyſzy a gorſzy plon.

Z tych iak mowię powodow pełniąc powinności właſne, y Inſtrukcyi moiey, niepozwalam ani na Rząd nowy, ani na nową Legislacyą prywatnemi intereſſami zarzuconą, z ktorych nam y Konſtytucyą

1768.

1768. oczyścić należało. Idę oraz *in sensum* J. O. Xcia JMci Marszałka Koronnego, y wszystkich z nim dobrze o Oyczyznie myślących, z ktoremi na też pisać się będę protestacyą.

Teraz N. P. Los Publiczny zawisł od W. K. Mci, Nasze chęci do dobrego skłonią się ku Jego woli y rownie się odzywam z poruceniem onego iak Prześwietna Delegacya miała w wolnym władztwie Jego. Wraz dbałości, czułości, głębokiemu przeyrzeniu W. K. Mci. *Integritatem Fidei, Sortem Reipublicæ, Salutem Populi committo.*



MO-

MOWA
J. W. JMCI XIĘDZA
TURSKIEGO
BISKUPA ŁUCKIEGO

Na Seymie Dnia 28. Marca, 1775.

MIANA.

PRzyszła Księga Nowego Swiata Polskiego y Nowo ułożonych Praw Jego do Tronu WASZEY KRÒLEWSKIEY MOŚCI PANA MEGO MIŁOSCIWEGO, z ktorey Księgi iedno Dzieło Radę Nieustaiącą głoszące nie bez pomieszania wewnętrznego wszech Stanow pokazuie Nam przeistoczenie Panowania W. K. Mości, y podlegania Naszego na ksztalt Narodowi niezwyczayny; tak dalece, że niby po iakowym Bezkròlewiu Ciebie Miłościwy PANIE nowym KRÒLEM a nas nowo-osadzonemi Kolonistami uczyniono y określono.

Cztery części Senatu że bez mocy radzenia, a piąta że nie podług Praw starych do Rady użyta, same na to nowe Elekcye, nowe przysięgi y nowe w Materyach *Status* samowładania uczą nas, żeśmy

my nowi Obywatele, od dawnych przysięgi obowiązków gładko uchyleni.

Ale tu niech mi się godzi Nayiaśnieyszy Krolu y Prześwietne Skonfederowane Stany, moię rozwagę przydać y łączyć z dokładnieyszemi na dniu wczorayszym Głosami. Przemoc ta, ktora Stany Nasze za Głowę, za Piersi, y za Barki uchwyciła, ściągać Nam ręce do podpisu tego Dzieła Delegacyinego rozkazała, nad oczekiwanie Nasze nie przestała na Turnach y większości Głosow, lecz ostateczną Politykę przedsię wzięła, wymagać *Unanimitatem* przez podpisy, aby się w narzuceniu Praw w Potomność ciekawemu światu Rękami Naszemi zasłoniła. Wysoką iednak przezornością Twoią Miłościwy Krolu na zaspokoienie wspolnego żalu Twego przenikniesz, iako wszelakie podpisy wysadzonych do Prawodawctwa opieraiących się Osob, są położone Rękami bez serca y charakterem bez woli przyrodzoney y szczerości. Albowiem nikt się szczerze w niewoli zrzekać nie może tego, do czego go Prawo natury y Narodow z wychowaniem wolnym przyuczyło y przywiązało.

Co iednak Synowie zniewoleni uczynią, to być nie może przymusem dla Męstwa Oycowskiego, aby to za Prawność y

Spra-

Sprawiedliwość miał uznać y pochwalić.

Nie myślę ia życzyć W. K. Mci Panu M. M. narażenia się za wszystkich, bo wszyscy za Króla powinni się narażać! ale tylko to namieniam, że czynności Synowskie przyniesione są bez węzła woli Oycowskiey y Maiestatu, abyś w ważność ich spraw Powagą Naywyższą ieszcze wniść, narzekania wysłuchać, Dworom sprzymierzonym donieść, y Twoy Tron własny z Narodem pozostałym ubespieczyć na Kardynalności Praw starych łaskawie raczył.

Oświadczyłem się tyle razy y nayuroczyściey powtarzam że Powagę Maiestatu W. K. Mci bez obłudy szanowałem y szanuię, znaiąc iż z tego uszanowania zlewa się szacunek staro-Polski dla całego Narodu. Wierność przysięgła, y zaufanie ku Osobie W. K. Mci tak iest we mnie stałe, że dzisieysze ubliżanie Tronowym Prerogatywom Paktami uroczystemi Krolowi Dobremu powierzonym, mam za przeniewierzenie, podział y rozebranie Krolewszczyzn, mam za nieufność ku rządom Jego Oycowskim, przypuszczenie prywatnych tysiącami interessow, mam za nowe poruszenie spokoyności wewnętrzney, utworzenie nowey Rady nieustaiącey z po-

niženiem Senatu, mam za obalenie Tronu wolnego, za wyniſzczenie dawnych Przyſiąg wierności ku Maieſtatowi y Maieſtatu ku Narodowi, mam zgoła za nowe rzeczy nad Akty Limit Seymowych y Formę Delegacyi narzucone.

Y lubo w tym odmęcie roboty Delegacyiney Miniſtrowie Sprzymierzonych Potencyi niby ſalwuiąc Prerogatywę W. K. Mci Tronu chcieli mieć odmienioną kreacyą Oſob Radnych, do *Conſilium permanens*, zoſtawuiąc wybranie Ich przy Tronie *pro hac vice*. Lecz odmieniwſzy iedno w Prawie nowym, ieżeli ſię to przez względność W-K. Mci dzieie, niech że odmienią wſzyſtko, aby Rada wieczna po dawnemu przy Senacie z Krolem zoſtała, y Prerogatywy podzielone powrociły w całości do ſwych Właścicielow;

Bo nie lękam ſię W. K. Mci umieiącego z Dobroci ſwoiey użyć Prawa choć niedoſkonałego na lepſze mienie Oyczyzny, ale oglądam ſię zawſze na prawa Gwarancyi, aby czterech Goſpodarzow w iednym Domu nie wdawali ſię w rządy tey nowey Rady y Subiektow ſwoich nie narzucali, y Subiekta niebaczne po promocyą do Nich z naprzykrzeniem W.K. Mci P. M. M. nie ubiegali ſię.

Nie-

Niegdyś bowiem ſame Przyſięgi Kraiowe gwarantowały wzaiemnie między Stanami Prawa y Swobody, na czym doſyć było, dziś iak byśmy ſię Przyſiąg naſzych zrzekli!, Gwarancyą nawet na wewnętrzny Rząd y Prawa bez proźby nas wſzyſtkich włożone przyimuiemy. A coż proſzę za wolność dalſzego Prawodactwa Seymowi zoſtanie? Krzywda ta tak Maieſtatowi iako y Narodowi nie tylko niewoli pełna ieſt, ale też znaki dalſzego zamieſzania y oſtatniego upadku Naſzego przepowiadaiąca!

Zdać ſię w tych materyach nie czułym, to hańba, pokazać ſię czułym, to wzgarda y prześladowanie czeka. Stękać y proſić ſię ſprzymierzonym Mocarſtwom to ieſt iedyny ſrzodek niewolnika, ktorego Stany Naſze dotąd iak przyſtało, nie użyły, ale ſię w narzekaniu pokątnym y rozpaczy ſame wiążą y pogrążaią.

Racz użyć W. K. Mość P. N. M. tych Darow, ktore Ci BOG dał do Panowania tey Powagi Naywyżſzey, ktorą Narod przy Elekcyi y Paktach zlał na Oſobę W. K. Mci do rządzenia Nim y ratowania Go po Oycowſku u Dworow Sprzymierzonych: Niech wyraźnie wiedzą o naſzych poniewolnych chęciach y o narzekaniu na odmianę Praw Kardynalnych, wprzody, niż

 te

te nowe przyięte y do Exekucyi prowadzone będą Ustawy.

A dla tego, ieszcze raz odważam się suplikować do Maiestatu W. K. Mci aby Nam był według starych Praw Krolem, y cokolwiek postrzeżesz y usłyszysz w tey Księdze czarno-pisaney uiętego Maiestatowi Twemu, Wierze, lub Narodowi z Paktow y Praw Kardynalnych, tego nie przyimuy za własne Krolewskie Prawo, bo Go y my ieszcze nie sądziemy być za własne Narodowe. Jako nie z woli Naszey lecz przez *Ultimata* Ministrow Cudzoziemskich narzucone, ktore *Ultimata* aby złożone były do Ksiąg publicznych, łączę żądanie moie z żądaniem Godnego Ministra J. O. Xiążęcia Lubomirskiego Marszałka W. Kor: na dniu wczorayszym oświadczonym.



MO.

MOWA
J. W. JMCI PANA
FRANCISZKA
JERZMANOWSKIEGO
PISARZA GRODZKIEGO PRZEDECKIEGO POSŁA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO.
Na Seymowey Sessyi MIANA.
Dnia 30. Marca, Roku 1775.

DZiwna rzecz, że gdy nieszczęśliwe iawney winy skutki wszystkim są wiadome, żadnego iednak nie widać winowaycy, w tym albowiem powszechnym Kraiu Naszego ucisku, w tym wolności Narodowey upadku, Wiary Swiętey poniżeniu, wolney nakoniec Rzeczypospolitey w obce posłuszeństwo wprawieniu, nie masz iednak z Nas Seym ninieyszy składaiących żadnego, ktoryby się do winy przyznawał, owszem w Twoiey Nayiaśnieyszy PANIE y Waszey Prześwietne

Rzeczypospolitey Stany obecności, każdy ze swą popisuie się niewinnością, ale czy możesz bydź skutek bez przyczyny, bez winowaycy wina?

Prożno My tę winę zwalamy na przemoc cudzą, bo przemoc bez podlegania Naszego stačby się winną nie mogła.

Miiam ia tu wszystkie Delegacyi czynności, ale tylko iedne wymieniam, że My z pogwałceniem obowiązkow Naszych Obywatelskich, z odstąpieniem Aktu Limity y Plenipotencyi Naszych, z niedotrzymaniem Instrukcyi tak Waszey Krolewskiey Mci y Stanow Rzeczypospolitey, iako też od pozostałych w domach Braci uroczyście na Nas włożonych, nayprzod skończeniem y podpisaniem Traktatow udziału, pozorne tylko Dworow Zagranicznych pretensye uskuteczniliśmy.

Dziś Nam zapowiedziano punkta po stronie Dyssydentow, a te za nieodmienne y ostateczne ogłoszono, co gdyby Traktaty rozerwania podpisane ieszcze nie były, możnoby w zamian nieodmienne y ostateczne na te punkta dać odpowiedzi, a tak ieżeliby rozerwanie Kraiu było nieuchronne, Wiara przynaymniey przez nie, mogłaby bydź ocalona, teraz zaś, gdybyśmy od tych zaczęli rzeczy, na ktorych należało

żało Nam kończyć, y Kraie, y Wiarę, y wszystko razem traciemy.

W Roku przeszłym w Delegacyiney Izbie mowiąc kilkakrotnie, radziłem szczerze, aby z strony udziału, już przed czasem zagarnionych Prowincyi w żadne nie wchodzić Traktaty, przełożywszy przyczyny zdolne do zniewolenia każdego.

Mogła Konwencya Petersburska uczynioną między trzema Nayiasnieyszemi Sąsiadami na Nas niewinnych zmową tak wielce dawnieysze uroczyste Traktaty zgwałcić, toc y dzisieyszemu Traktatowi zadney nie można obiecywać stałości, że lepiey, gdy przemocą zagarnione, przemocą też trzymać będą Kraie, wszak już sami doświadczamy, że nayświeższego Traktatu zaręczenia nie we wszystkim od Nayiaśnieyszych w nie wchodzących Mocarstw, dopełnione bywaią.

Z tym, gdy się oświadczam, dzisiay chcę bydź wolnym od całego Narodu nienawiści, chcę bydź wymowionym, że nigdy na odcięcie Kraiu, dopieroż na uszczerbek Wiary, Mego nie było zezwolenia, y o to przed Bogiem, Waszą Krolewską Mością y całą Rzecząpospolitą protestuię się.

Znaiąc zaś z ustawicznego doświadczenia,

nia, że u W. K. Mci Pana Mego Miłościwego Patryotyczne na fundamencie Prawa domawiania się łaskawą znaydą approbacyą, dopraszam się przeto u W. K. Mci y Prześwietney Rzeczypospolitey Stanow, aby ewakuacya Woysk świeższym Traktatem y kilkakrotnym upewnieniem przyrzeczona, przed zakończeniem Seymu nastąpiła.

A że wniesiona na przeszłym z Limity Seymie prozba moia, aby JJ. WW. od Zagranicznych Mocarstw wroceni Posłowie o skutkach Poselstw swoich wiadomość Nam uczynili, bez-skuteczną została, bo zamiast wymaganey na fundamencie Prawa Relacyi, usłyszałem z godnych ust J. W. Jmci X. Kanclerza W. Kor:, że Ichmość Panowie nie pokończywszy zleconych Im od Rzeczypospolitey interessow, dla domowych tylko wrocili do Kraiu, znowu do Dworow Zagranicznych wybieraią się, więc gdy Ich iuż przybyłych widzę, winszuiąc im szczęśliwego powrotu, o uczynienie Relacyi z Poselstw swych dopraszam się.



GŁOS

GŁOS
J. W. JMCI PANA
DUNINA
POSŁA WOIEWODZTWA ŁĘCZYCKIEGO
Dnia 5. Kwietnia Roku 1775. w Senacie
MIANY.

PO żalach naſzych na czyny Prześwietney Konfederacyi ogulnie wnieſionych, ktore ſamaż Delegacya z niey wypływaiąca, nieſzczęśliwe, nieprzyiemne y niemiłe ſobie nazywa; Wnieſiona tu ieſt materya wielce ważna y walna; Albo woynę głoſić, albo ſię wſzyſtkim Nam *ad liberum Veto remota Pluralitate* wrocić, duchem patryotycznym, duchem wſpaniałey Duſzy zagaiona.

Atoli moim dopiero w rzeczach ſtatyſtycznych nabywanym zdaniem, wſzyſtko to ieſt iedno; boj iak ſię drugie dopełni, to pierwſze naſtąpić muſi.

Mąż iednak Rady pilnie y oſtrożnie kierować ma Męża Woyny, bo życie iego ieſt życiem Oyczyzny.

Tych dwoch Mężow w iedney Osobie y mowie swoiey wyraził Wielki wolnego Narodu Wodz y Hetman, razem y *Status Minister*, gdy nam tę dwoistą do uważenia podał materyą.

Nie trzeba wolney Rzeczypospolitey Woyny, y to iest Twoim Nayiaśnieyszy Panie wynalazkiem, od Ludu Twego, od Ludu Tobie wiernego y powolnego dotąd onę odwracaiącym.

Krolestwo wolne zawsze od woyny dalekie bydź powinno; nie zna *offensivum*, korzysta na tym, ktore się nazywa *defensivum Bellum*.

Ani to iest myślą moią y końcem Instrukcyi od Woiewodztwa mi daney, aby Noty iakie podawać, y Powagę W. K. Mci w to mieszać, w czym nie wiele, owszem nic cale nie wskorała Delegacya z J. WW. Ministrami Nayiaśnieyszych Sąsiedzkich Potencyi.

Czyliż dawnieyszych nie mamy Alliantow? ktorzy albo z obowiązkow przyrzekli, iako to: Korona Szwedzka, albo z dobrey woli y przyiaźni obiecali, iak Korona Francuzka, ocalić Państwa y Granice przeciwko wszelkim Pretensorom; do Tych się uciec należy, iak dawne było z myśli Narodu życzenie.

Jeże-

Jeżeli ta referencya nie ieſt przyięta, ſpytaymyż ſię dla czego? bo pewnie nie maſz między nami iedności, bo muſi być iakaś ſcyſſya y dyfferencya *inter Status*, bo wewnętrzna choroba panuie; Tę więc leczyć należy, a tak od uzdrowioney Rzeczypoſpolitey referencya przyięta będzie, Królestwo powſtanie, y w całkowitą ſię ſuknią ubierze.

Tey rady, chociażci zapoźno, chwycićby ſię należało, ieżeli koniec tych mieſzanin kiedykolwiek mieć chcemy.

Do Głoſu Xiążęcia Jmci Bracławſkiego przyłączam y ia moie Zdanie, aby ſprawiedliwe obſtawanie przy ewakuacyi Woyſk Zagranicznych uſkutecznieniem dopełnione było, wſzak Kray zniſzczony Obywatele Podatkami uciążeni, powinni przynaymniey w tym żądaniu znaleść litość y ulgę.



MO.

obacz na Kar[...] się prze[...] tytułowej

MOWA
J. W. JMCI PANA
BRANICKIEGO
HETMANA WIELKIEGO KORONNEGO

Na Sessyi Seymowey Dnia 6. Kwietnia Roku 1775.

WYzwany w ten moment będąc przez J. W. Kanclerza Wielkiego Koronnego do explikowania mowy moiey przedonegdayszey, winienem Stanom zgromadzonym, y z tego wypłacam się obowiązku.

Powiedział w głosie swoim J. W. Biskup Kuiawski, a godny Prezydent naszey Delegacyi, że z głosu moiego wypłynął sposob podania not Ministrom Dworow sprzymierzonych.

Z czytania relacyi o negocyacyi Kommissarzow przez nas wysłanych na demarkacyą, dowiedziałem się że się ziechali, że z uśmiechem z sobą rozmawiali, y na obiedzie skończyła się negocyacya.

Poda-

Podanie not Miniſtrom zagranicznym uczułem w ten moment bydź ſpoſobem, ale ſpoſobem ſłabym, *palliativum* y zaſi lek iak zwykł bywać dawany obumieraiącemu ciału.

Nie ta była oſnowa żądania moiego, ani treść głoſu, nie ieſt to rezolucya na kweſtyą.

Kweſtya moia była do Stanow zgromadzonych, co y iak ma ſobie poſtąpić Rzeczpoſpolita w tak delikatnym, w tak krytycznym ſtopniu.

Zawarliśmy Traktaty, ktore ſą nam nie dotrzymane; w tey zawiłości proponowałem dwa ſrzodki Stanom zgromadzonym.

Pierwſzy bronić ſię, bo ten ieſt naturalny; miiam ten ſpoſob, boiąc ſię, aby niebył uznany za rzeźwy, lubo w tey mierze możnaby wiele mowić.

Zyie w nas ieſzcze ten duch męſtwa y rezolucyi, taż ſama ieſt Rzeczpoſpolita, ktora była y za czaſow Jana Kazimierza. Jleż to Potencyi na nas walczyło? Szwedzi, Turcy, Moſkwa, Kozacy y część Węgrow z Rakocym.

Gdyby na ow czas Rzeczpoſpolita kalkulowała była wielość ſwoich nieprzyiacioł, ſzczupłość ſił ſwoich, iużby dotąd y Imienia niebyło Polſkiego. Bi

Bitnyż to Żołnierz, ktory idzie w obronie wiary, wolności y obeyścia swego; a ktory o swoie życie nie dba iest Panem cudzego.

Miiam, iak mowię, ten sposob, boiąc się krytykuiącego, aby go nie uznał za wczesny y za żywy.

Proponowałem drugi statystyczny y polityczny, abyśmy tu wszyscy razem za siadaiący zaświadczyli, że się nie piszem, nie dozwalamy, y o niedotrzymanie Traktatow protestuiemy.

Coż tak strasznego y nieszczęśliwego wyniknąć może z tego zaświadczenia dla Rzeczypospolitey? Też same zabieraiące Dwory, niekalkulowałyż na tym; że iesteśmy bez broni, nie skorzy do obrony, ani iednomyślni? Kalkulowali, że będzie Manifest, że będzie zażalenie.

Kiedy więc to sami przewidzieli, zadziwić ich zapewne ten krok iuż niemoże.

Y ktożby się sprzeciwił temu zdaniu? chyba dusza, ktora iest zwarżona lękliwością, lub ten, ktory oczywiście Dworom Cudzoziemskim ulega y sprzyia.

Patrząc na te trzy zgromadzone Stany, przychodzi mi na myśl powinność owego Kapitana Okrętu, ktory zaślubiwszy z swo-

ſwoim ſtatkiem przyſiągł mu, że go nie odſtąpi, iż wraz z nim zginie, a w czaſie y chwili zdeſperowaney, ſam prochy zapali y z nim będzie wyrzucony.

Ktoren tu ieſt Stany ſkonſederowane Rzeczypoſpolitey zaſiadaiący w tey radzie między nami, ktorenby nie miał części powinności tego Kapitana? ktoż iey nie zaślubił? ktorenże iey nie poprzyſiągł.

Niech każdy z nas zayrzy w ſwoią wnętrzność, niech pozna ſwoie powinności, niech roztrząśnie zakąty ſerca ſwoiego, a każdy uzna że winien z obowiąſkow obronę ſwoiey Oyczyznie.

Brońmyż ią iak możemy, y kiedy nam ieſt odięty ten oręż, ta ſzabla odpaſana, ktora przedtym, iednym była ſtraſzna, drugim pomocna, użyimyż przyiaymniey tey broni, ktorey nam nikt odiąć nie może, y ktora żyie w ſercach y duſzy naſzey: nie dozwalaymy, y nie-dayſzmy ſię.

Nie mowię ia celem zagrzania umyſłow, niech kto chce, radzi iak chce według ſwego przeświadczenia, ia mowię z moiego, abym ſię uiścił w moiey przyſiędze świeżo y żywo mi pamiętney, abym uczynił ten wypłat wdzięczności tobie o miła Oyczyzno! W. K. Mci, kto-

remu śmiele y iawnie rzec mogę w obecności Stanów zgromadzonych, żem Tobie Nayiaśnieyszy Krolu iednemu wszystko winien, ale nic w życiu nie mam, czegobym dla kraiu y Waszey Krolewskiey Mości nie sakryfikował.

Mam y ia tu radzący w tym gronie, coś do stracenia, a gdybym y niemiał, mam tę część życia, ktora iest każdemu miła, y tę z chęcią dla moiey Oyczyzny, dla Ciebie Miłościwy Panie poniosę na ofiarę.

Doszliśmy bowiem do tego kresu, że żyć iest wstydem, a umierać powinnością.

Koniec Tomiku Pierwszego.



Za dostaniem reszty Mów Seymu 1775. oświadcza Drukarnia gotowość do uczynienia Suplementu. *Teraz wyidą z druku Mowy Seymu 1776.*

